

2ex 123

611

ŻYWOT

SŁUGI BOŻEGO

BŁOGOSŁAWIONEGO

RAFAŁA Z PROSZOWIC.



napisał

Adam Chodźński.

ŁĘCZYCA.

W Drukarni Józefa Kuchcińskiego

1861

YAMAZAKI & PROSEMER

3ex

ŻYWOT

BŁOGOSŁ. RAFAŁA Z PROSZOWIC.

TOWYX

PROF. KARL PROSZOWICZ

ŻYWOT

ŚŁUGI BOŻEGO

BŁOGOSŁAWIONEGO

RAFAŁA Z PROSZOWIC.



napisał

Adam Chodyński.

ŁĘCZYCA.

W Drukarni Józefa Kuchcińskiego

1861

KONSYSTORZ

KONSYSTORZ JENERALNY KALISKI.

KONSYSTORZ JENERALNY KALISKI.

№ 1006.

Dzieło pod tytułem: „Żywot Sługi Bożego Błogosławionego Rafała z Proszowic, przez Pana Adama Chodyńskiego napisane, jako nie mające nic przeciwko Religii i moralności, owszem zawierające w sobie dążność i myśli do zbudowania ludzkiego, może być drukowane.

w Kaliszu dnia 15 Października 1858 r.

X. Lisiecki Kan. Katedry Kujawsko-Kaliskiej Official Kons. Jen. Kalisk. ksiąg Duchownych Cenzor.

(L. S.)



235: 929
358729/86

Wolno drukować pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa d. 27 Września (8 Października) 1859 r.

Cenzor, Radca Honorowy, Stanisławski.



CZEŚĆ I

1 04750

ROZDZIAŁ I.

Żywot i śmierć Bł. Rafała. (1)

Do liczby Świętych i Błogostawionych, których ziemia Polska od czasu rozlania się niezagastłego po wszystkie wieki światła Rzymskiej Katolickiej wiary, wydała, należy Sługa Boży Błogostawiony Rafał z Proszowic, zakonnik Bernardyński.

Miejscem jego urodzenia, które nastąpiło w r. 1454, było miasto Proszowice, niegdyś do zamku Krakowskiego należące, a o mil cztery od starożytnej stolicy Polski — Krakowa, położone. (2.) Było to w czasie zasiadania Katedry Św. Piotra przez Papieża Eugenjusza IVgo, i za panowania w Polsce Króla Kazimierza Jagellończyka.

Krakowska więc ziemia, zdobna mnóstwem pamiątek i historycznych dla Lechitów wspomnień, obfitująca w płodność i urodzajność (3.), wydała z siebie jednego więcej Błogostawionego, na ozdobę Kościoła Św. na stwierdzenie wieczystych prawd Chrześcijaństwa, i na sławę ziemi rodzinnej.

Rodzicami Rafała byli ludzie stanu miejskiego, z professji garniarze, nie tyle w materyalne dostatki zamożni, ile ubogaceni w skarby pobożnego i cnotliwego ducha. Ci, przez czas długi pozostając bezdzietnymi, usilnemi prośbami zaczęli błagać Boga, aby im użyczając błogostawieństwa w pożyciu małżeńskim, dać raczył i potomstwo. Gorąca modlitwa, wyższe podniesienie duszy, nie pozostają bezskutecznymi: życzenia ich spełniły się, i z szczególniejszej łaski Bożej otrzymali syna, któremu na Chrzcie Św. dano imię: Stanisław. Dziecię to miało być w czasie późniejszym, owym sługą Pańskim — Rafałem zakonnikiem.

Nie rzadko zdarza się między ludźmi, że lata dziecinne, popędy ich i objawy na pozór mało ważne, stają się proroczą wróżką dla przyszłości, objawiającą jakimi później będą te dzieci, gdy je bieg czasu ludźmi uczyni. Podobnie było i z małym Stanisławem: jego pokora, jego posłuszeństwo dla rodziców, uszanowanie dla starszych, wiodły go jeszcze dzieciną po drodze, zaprawiającej do życia cnotliwego.

Po ukończeniu 7go roku życia, oddany został do szkół. W czasie tym, prócz najpilniejszego poświęcenia się nauce, w wolnych od niej chwilach, przebywał w kościele, odmawiając tam dzienne modlitwy z całą swą młodej duszy go-

racością. Najświętszą Pannę obrał sobie za szczególniejszą Patronkę; do której wznosił swe westchnienia, usiłując przy tém być naśladowcą niewinnego życia i chrześcijańskiej mądrości Św. Stanisława, którego mając w wielkiej czci, również patronem swym obrał. Zawsze pilny, skromny, cichy i pokorny, unikał zabaw wiekowi swemu właściwych, stroniąc od towarzystwa swawolnego i lekkomyślnego; przy tém wystrzegał się żartów płochych i nieprzyzwoitych. Całym wypoczynieniem jego od prac szkolnych, była modlitwa w kościele, słuchanie Mszy Św. i posługiwanie do niej Kapłanom. Te ćwiczenia się w doskonałościach Chrześcijańskich, i żarliwe przyjęcie Ewangelji Św. do serca, życie Stanisława czyniło nad wiek jego doskonalszym.

Po ukończeniu dziesiątego roku życia, starannie o kształcenie swego syna rodzice, oddali go do Krakowa, ówczesnej stolicy państwa Polskiego. Tam najprzód pobierał świeckie nauki w szkole Kościoła Katedralnego, z kąd wszedł następnie do Akademji Krakowskiej, sławnej już w tedy z światłych ludzi, jakich miała w swém gronie. Kształcąc się z całą pilnością i poświęceniem w téj świątyni mądrości, w owych, (jak nazywali dawni nasi pisarze) Atenach Sarmackich, uczynił tak znaczny postęp w naukach, iż około

16go roku swego życia, otrzymał stopień Doktora Filozofii.

Postęp Stanisława w umiejętnościach, biegł jednocześnie z postępem w życiu świętobliwém. Będąc jeszcze Akademikiem, usiłował równieśników swych od rozwiązłego prowadzenia się odwozić. Gorliwy w wypełnianiu obowiązków, za dań i prac Akademickich, zyskiwał chlubne pochwały przełożonych, dla których był nieustannie z uszanowaniem i uległością, jakie się zawsze wiekowi starszemu i mądrości należą. Cnoty jego coraz bardziej wzrastające, miały jeszcze większe w przyszłości przynieść dło nieba i ziemi owoce.

Młodzieńcze życie Stanisława było niepokalaném, zastosowaném jak najściślej do zasad nauki Chrześcijańskiej. O zachowanie czystości téj nieskazitelności duszy i ciała, — o ten kwiat najpiękniejszy, tak miły Bogu i dobrym ludziom, o ten skarb, w którym tyle cnót i uroków życia jest złożonych, a tak nie rzadko poniewieranych na świecie, — Stanisław starał się najusilniej, oddalając od siebie wszelkie okazje grzechowe, mogące przez ułudę zmysłów, przywieść ciało i duszę do nikczemnego upadku. Ta cnota, czyniła go ostróżnym i baczny na wszystko; z tą też tłumiąc pokusy nawet myślowe, nie dopuszczał,

aby go żądze i uczucia cielesne, po za obręby niewinności unosić miały.

Prócz wysokich zalet duchowych jakie Stanisław posiadał, miał i piękne przymioty w pozyciowém obejściu się z innymi. Przymiotami temi były: jego rozwaga, pierwotne zastanowienie się nad wszystkiém, co powiedział; ta godność, uniarkowanie, uprzejmość, szczerłość, otwarte i miłe obejście się.

Jak cnota między ludźmi ma swoich namaszczonych ofiarników, tak i na nieszczęście rodu człowieczego, złość i przewrotność ma także swoich Apostołów. Patrząc na chwalebne przymioty innych, spoglądać na czyny ich szlachetnego serca, na wzniosłość ich duszy—jest to dla nich nieznośnóm i przykróm,—bo obrałi sobie za cel starać się zbrudzić to wszystko co czyste, zagaścić to co świetne, a nawet zniweczyć, zniszczyć na zawsze, i zdruzgotać,—jeśli to jest w ich mocy. Ludzi takich mnóstwo jest na ziemi; błędzą oni tak między swemi bliźniemi jak wystąńcy złego ducha, któremu ofiarując siebie, przyrzekli jeszcze i z swych innych współbraci obfite łupy dostarczać. Każdy człowiek, a szczególnie człowiek młody, na największe zapędy tych nikiemników jest narażony; usiłują go onś jeśli jest cnotliwym, sprowadzić z dobrej drogi, aby pó-

źniej cieszyć się ze swego dzieła, gdy ujrzą jego upadek.

12 I pobożny Stanisław na podobne pokusy był wystawiony: młodzież światowa oddana zmysłowości, lekceważąca najświętsze życia zasady, starała się wszelkimi sposobami odwieść go z wytkniętego już raz sobie kierunku. Gdy jednakże przekonano się, że usiłowania ich są daremne, że ich natarczywości i kuszenia, jak wody o skałę, rozbijały się o moc duszy, o niewzruszoność cnoty Stanisława, wówczas wysmiewając jego czystą i niewinną prostotę, z szyderstwa świętoszkim go nazwano. Niezważając on jednak na wzgardliwe pośmiewiska, ćwiczył się dalej i zaprawiał w życiu cnotliwém, prosząc Boga, aby się Jemu tylko podobał. Ztąd też, aby swęj duszy nie gorszyć, i myśli nie brudzić, nie czytał ksiąg obrzydliwością i namiętném skażeniem tchnących, a przy tém najtroskliwiej unikał tańców, gry i wszelkich biesiad, tak często dla dobrych obyczajów szkodliwych.

Widząc świata tego, albo raczej ludzi na tym świecie żyjących, przewrotność, — i, spoglądając z ubolewaniem na skłonności młodzieży do wciech zmysłowych, których na zawsze uniknąć pragnął, prosił często żarliwie Najwyższego w te słowa: „Okaż mi Panie miłosierdzie swoje, bo mam nadzie-

ję moją położył w Tobie, i naprowadź mnie na drogę prawą, dla Chwały Twego Świętego Imienia!" Takimi to modły wzywał Stanisław pomocy Bożej, radząc się Nieba, względem przyszłego swego stanu. Wystuchał Pan te westchnienia młodzieńcze, wystuchał duszę, pragnącą osiągnąć doskonałość Chrześcijańską. Myśli Stanisława zwróciły się ku powołaniu zakonnemu. Ciszsa i niczém nie przzerwany spokój klasztorny, miłość bliźnich i całe im poświęcenie się; wzgarda bogactw, uciech i tysiącznych próżności, za którymi ludzie tak płocho się uganiają, — słowem, to całe zakonne zaparcie się siebie, wydało się młodzieńcowi najpewniejszą ostoją, w której jest zasłona przed burzami tego żywota, — w której przy pracy można być tyle użytecznym swym bliźnim i nie zakłócenie postępować w osiągnięciu własnej doskonałości.

Jak głos proroczy i zachęcający, brzmiały ciągle w duszy Stanisława, słowa Ojca Świętego (jak go Kościół uczył) miodo-płynnego Bernarda: „Czyliż nie trzeba nazwać tego zakonu świętym, czystym i nieskażonym, w którym człowiek żyje świątobliwiej, rzadziej upada, prędkiej powstaje, postępuje bezpiecznie, odświeża się częściej, spoczywa spokojniej, umiera z wię-

„kszą nadzieją, oczyszcza się prędkiej, i wynagrodzony obficie zostanie.”

W celu zatem dokładniejszego poznania woli Bożej, Stanisław odwiedzał wszystkie klasztory Krakowskie, a jeszcze częściej miejsca ich ćwiczeń duchownych, w których gorąco się modlił, błagając Najwyższego o udzielenie mu natchnienia, w jakim zakonie ma się poświęcić na usługi Jego. Tam, przyglądał się ceremonjom kościelnym, i z uwagą przypatrywał karności i życiu zakonnemu. Po gruntownych rozważeniach, najwięcej mu się spodobał zakon Sgo Franciszka z Assyżu, Ojca i fundatora Braci Mniejszych, których około r. 1400 zebrał S. Bernardyn Seneński do ścisłego obostrzenia reguły. Zakon ten, odznaczający się mężami w doskonałościach pobożnego ducha celującymi, rozstawił się w krótko po całym Chrześcijańskim świecie.

Wpół wieku po powołaniu Braci Mniejszych przez S. Bernardyna Seneńskiego, to jest w r. 1454, przybył do Krakowa Jan Kapistran, rozkrzewiciel reguły przez S. Bernardyna zaprowadzonej.

Jak świadczą dziejopisarze polscy, Jan Kapistran przyjęty został przez króla Kazimierza z wielką uprzejmością, a przez naród, z głęboką cziągą i prawdziwem weselem. (4) Tam też założył on pier-

wszy w naszym kraju kościół i klasztor XX. Bernardynów. Sława tego zakonu i jego fundatora, zachęciła znaczną liczbę młodzieży, do poświęcenia się służbie Bożej w życiu Klasztorném. Były to wtedy czasy wiary gorącej, prostoty myśli i szlachetności serca, w czém odznaczali się szczególnie owocześni Polacy. I Stanisław też ku zakonowi Bernardyńskiemu nakłonił swe myśli; nie ufając jednakże sobie i pominąć na słowa Mędrca Pańskiego: „Synu, bez rady nic nie czyn, a po uczynku żałować nie będziesz” (*), wolał zasięgnąć zdania pobożnych i doświadczeńszych od siebie osób duchownych. W tym przeto zamiarze, radził się szczególnie spowiednika swego Świętosława, pełnego cnót wielkich kapłana, Maysyonarza Kościoła Najświętszej Marji Panny, w rynku Krakowskim położonego. (5) Temu to mężowi otworzył młodzieniec swe serce, z całą prostotą i szczerością wyjawiając mu przedsięwzięcia swoje, względem wstąpienia do zakonu Bernardyńskiego.

Świętosław, którego młodzież uważała za swego najlepszego w podobnych zamiarach doradcę, zachęcał Stanisława, aby postanowienie swoje przywiódł jak najprędzej do skutku, i nie

(*) Eccles 23.—

zwłóczył dopełnić tego, co mu Bóg przez wewnętrzne natchnienia zalecał.

„Przewiduję, o ile człowiekowi godzi się w przyszłość spoglądać, (mówił Świętosław do młodzieńca) — i przy tém nie zwodliwą nadzieją, wiedziony, wyznaję, że temu zakonnemu zgro madzeniu wielką ozdobą będziesz; a zapalony chęcią dostąpienia życia doskonałego, wdzięczną, przyjemną i miłą ofiarą Panu się staniesz. Idź zatem Stanisławie za głosem Bożym, — bo Bóg cię wzywa!”

Słowa te wyrzeczone usty świętobliwego kapłana, wyrzeczone z proroczym natchnieniem, w którym cała przyszłość Stanisława była objawioną, stały się dla pobożnego młodzieńca głosem zachęty, do iścia odtąd w swém życiu, po drodze doskonałości zakonnej, — a to tém więcej jeszcze, że już od dawna czuł w sobie najgorętsze do tego skłonności.

Udał się więc do przełożonego OO. Bernardynów na Stradomiu, z pokorną prośbą o wpisanie go w Zgromadzenie, i o dozwolenie przyjęcia sukienki zakonnej. Przełożony najłagodniej wysłuchał prośby młodzieńca, lecz jój zaraz nie przywiódł do skutku, a to celem doświadczenia go, czyli pragnienia te rzeczywiście są stałemi i szczeremi. Próbował zatem Stanisława przez

odwłokę i sposoby ascetyczne, dla utwierdzenia się, czyli młodzieniec ten ma w sobie ducha prawdziwego powołania. Przekonawszy się wreszcie Przełożony o niezłomności postanowień Stanisława, z woli Bożej pochodzących, przyjął go do zgromadzenia zakonnego, w którym dotychczasowe imię jego Stanisław, zamieniono na Rafała.

Osiągnąwszy skutek najgorętszych swych życzeń, po przywdzianiu sukni mniszej, nieposiadał się młodzieniec z radości, przejmującej jego duszę i serce rajską błogością. To życie zakonne, które jak mówią Asceci: „jest reformatorem „ducha, odnowicielem obyczajów, wawrzynem „zapastników, portem żeglujących, polem bitwy „dla walczących, bramą dla triumfujących, biblioteką dla czytających, spiżarnią dla biednych, „celą dla rozmyślających, wnętrzem kościoła „dla modlących się;” — (*) to życie było dla Rafała ostatnim najwznioślejszym szczeblem, na którym się wsparły najmilsze jego życzenia. Rozmiłował się on całym sercem w owych ćwiczeniach ascetycznych zmierzających do doskonałości ducha, uważając przy tém za wielkie i niezastężone przez siebie szczęście, że przysposobio-

Guilhelmus Stanhurst in Thessera militis Christi.—

ny został za syna zakonnej rodziny Św. Frańciszka.

Wszelkie ćwiczenia przepisami reguły objęte, starał się jak najpilniej wypełniać, do czego wzorem był mu ówczesny Nowicjatu Magister, Szymon z Lipnicy. (6)

Zawsze pobożny, pokorny i posłuszny starszym, nie tylko że spełniał najściślej wszystkie powinności zakonne, lecz i nie rzadko usilnie prosił Magistra przysposabiających się do wykonania profesji, aby mu prócz ćwiczeń wspólnie z innymi nowicjuszami odbywanych,znaczane były publiczne i prywatne umartwienia ciała, dłuższe trwanie na modlitwie, i zatrudnienie się aktami pokory, starał się jednak, aby przy tém wszystkim nie przestąpić granic życia wspólnego, (coby było dlań niestosowném,) lecz, aby najdokładniej zachowując przepisy ustaw świętych, uchronić się téj faryzeuszowskiej obłudny: *Non sum sicut caeteri*, (nie jestem jako inni)

Po upłynionym roku na doświadczeniach w nowicjacie spędzonym, wykonał Rafał śluby zakonne. Odtąd, wsparty już na niewzruszonych w całym życiu fundamentach, postępował z cnoty w cnotę, ozdabiając swą duszę tém wiecznie wonnym, i wiecznie niezwiędłym kwieciami. Postu-szeństwo, czystość i ubóstwo, te święte znamiona

i odznaki zakonne, w wysokiem u Rafała były poważaniu. Nie téż nie szczędził dla ich najdoskońszszego osiągnięcia, podobnie jak ów kupiec ewangelijny, który szukał kosztownej perły.

Rozkazy i wolę przełożonych, bez tłumaczenia ich sobie, bez najmniejszej zwłoki i szemrania najchętniej zawsze wypełniał, naśladując w tém Zbawiciela naszego, który Ojcu swemu, aż do samej śmierci był posłusznym.

Aby przez całe życie zachować najwdzięczniejszy kwiat czystości, aby go żadną nie zabrudzić ładzą, najtroskliwsze miał o tém staranie i bacność. Ciału téż swemu nie dozwalał najmniejszych dogadzań, i aby przez to nieulegało ono pokusom, coraz ciężej i przykrzej ustawiczuemi umartwieniami je trapił. Oprócz zwykłych w tym zakonie trzechkrotnych co tydzień biczowań, sinagał się jeszcze aż do krwi ciężkimi razami, zadając sobie karę tę dobrowolnie, dla większej nad swą powłoką cielesną bacności, aby ta w grzech przez myśl nawet nie upadła, i nie naraziła duszy przez opuszczenie straży nad zmysłami, na taką samą obrazę Majestatu Bożego, na jaką niegdyś przez puszczanie wodzy swemu ciału, narazili się Dawid i Salomon.

Powiększając karność nad ciałem, ujmował mu pokarmu i napoju, dręczył niespaniem, oble-

kał w szorstką włosienicę, i ścisnął ostremi łańcuchkami, bo czuł i wiedział, że nie dosyć od zastąpienia się przed pokusami mieć za sobą pozory życia ascetycznego, ale że potrzeba koniecznie dla zachowania w téj najcięższej walce o czystość, usuwać czynnie i najdrobniejsze, na pozór nawet małoznaczne przyczyny, któreby rozwijając się niezauważnie, przywieść mogły człowieka do zniweczenia czystości, téj lilji wonią kwiatów raję tchuającej, a Bogu tyle miłej!

Wszystkie te umartwienia ciała, odbywał Rafał z wiedzą i błogosławieństwem Przełożonych, bez których zezwolenia, nic, jako posłuszny im zakonnik czynić nie chciał.

Ubóstwo mnisze, z taką ścisłością przez Sgo Franciszka nakazane, Rafał tak dalece starał się zachować, iż za największe szczęście poczytywał sobie, nie posiadać, i niczego z dóbr ziemskich nie pragnąć. Idąc za przykładem Sgo Ojca swego zakonu, (o którym powiedziano, że nikt nie oddycha taką żądzą posiadania złota, jaką oddycha Sw. Franciszek względem zachowania ubóstwa), — miał w najzupełniejszej pogardzie wszelką ziemską uciążliwość, pominąć zawsze na słowa Patryarchy Zakonnego: „że ubóstwo jest osobliwszą drogą do zbawienia.

Jako syu dobry i gorliwy uczeń, nie tylko słu-

chem i pozorem, lecz najrzetelniej i w samych czynach, stosował się Rafał do natchnionych wyrazów regoły S. Nauczyciela, odzywającego się w słowach: „Ta to jest nieporównana wyższość „ubóstwa, która Was najmilszych mych Braci „czyni dziedzicami i panami niebieskiego królestwa; bo co do majątności ubogimi jesteście, ale „wysokimi w cnoty. Ona niech będzie waszym „udziałem, bo doprowadza do krainy żyjących: „jej też się całym siłami trzymając Bracia naj- „milsi, nie innego na zawsze nie chciéjcie posia- „dać na ziemi dla Imienia Pana naszego Jezusa „Chrystusa!”(*)

Modlitwy ustne i wewnętrzne odprawiał Rafał z wielkiem podniesieniem ducha i uwagą; były one dla niego prawdziwym pokarmem rajskim i uciechą niebiańską, za któremi żarliwie dla chwały Bożej i dobra bliźnich, bijące jego serce, wzdychało.

Rozywał on życie Jezusa, a serce jego przejmowało się cierpieniami Zbawiciela. W tych rozpamiętywaniach wzgardy, zelżywości i okropnej śmierci, jakich w czasie pobytu swego na tej ziemi doświadczył Syn Boży,—Rafał pragnąc współcierpieć z cierpiącym Chrystusem i za chwałę Jego

(*) Cap: 6 Reg. S. Francisci.

Imienia umrzeć. Żądał zatem z całej duszy, aby mu się wydarzyła sposobność otrzymania palmy męczeńskiej. Na wizerunek ukrzyżowanego Zbawcy, pobożny ten sługa Jego, bez cierpienia ku bolejącemu Chrystusowi, nie mógł spoglądać; z krucyfiksu czerpał on wody życia wiecznego na swe pokrzepienie, i z gorącości swego ducha wylewał łyżę rześiste, łyżę wiary, miłości i nadziei. Najwyższe uwielbienie dla Jezusa, tak płomiennie gorzało w jego sercu, iż często z Św. Ignacym Męczennikiem powtarzał: *Amor meus crucifixus est!* (Miłość moja— Chrystus ukrzyżowany jest).

W tych chwilach natchnionego ducha, łagodne oblicze Rafała promieniło wiecznym szczęściem aniołów, pomiędzy którymi w czasie modlitwy przebywał duch jego, choć ciało żywe pozostawało na ziemi.

W towarzystwie z Braćmi odznaczał się Rafał miłą przyjemnością obyczajów. Z wypogodzonym czołem, z spokojnym umysłem, z przyjacielskim obéjściem się, rozmawiał z nimi i odpowiadał na zapytania. Nowicyuszów zachęcał słowem i przykładem, do przechodzenia z ochotą i pobożnością drogi życia duchownego. Radził też im aby chwilowy ciężar doczesnych umartwień zносили z poświęceniem, dla zyskania chwały i żywota wiecznego.

W ćwiczeniu się i nabywaniu każdego rodzaju cnoty, pałał Rafał nadzwyczajną gorliwością, do czego zachęcał samego siebie nie tylko przykładami domowemi, ale i innemi wzorami. Ztąd też miał zawsze w żywej pamięci Bł. Szymona z Lipnicy, oraz żywoty innych Świętych, na których cnoty zapatrując się, pragnął w ich osiągnięciu stać się im podobnym. Z tego to zatem źródła, przyswajał sobie wstrzemięźliwość jednego, łagodność drugiego, czujność i bacność innego. To doskonalenie się w cnotach, uczyniło Rafała miłym i przyjemnym dla wszystkich.

Cześć dla N. Marji Panny Matki Bożej Niepokalanie poczętej, takim uczuciem pobożności całą istotę Rafała przejmowała, iż Jój, wszystkie swe czyny, a nawet i wewnętrzne poruszenia, ofiarował. Ta ucieczka grzesznych, ta Matka miłosierdzia, do której starzy Polacy w każdym życia zdarzeniach modły swe wznosili, odbierała od Rafała hołd szczególniejszych, pełnych głębokiego uszanowania, uniesień. Do Niój zasyłał on westchnienia swego ducha, gorącą miłością dla Boga i bliźnich przejętego.

Oprócz zwykłego, codziennego odprawiania godzin kapłańskich, podług Breviarza Rzymskiego, nigdy nie zaniedbał z wielkiem nabożeństwem odmówić Officjum do N. M. Panny. Również od-

prawił do Niej koronkę, a ilekroć zdarzyły się Imiona JEzusa i Marji, tylekroć najpokorniej upadał na kolana. Soboty wedle dawnego zwyczaju, jako też dni N. Marji Panny, święcił Rafał zachowaniem ścisłego postu. (*)

Temi wszystkiemi ćwiczeniami, błagał on Najwyższego, — owo źródło łask nieprzebranych i niezgłębionj doskonałości, o dar wytrwania, i o postęp w cnotach zakonnych. Jedyną żądzą jego, było pragnienie, aby postępować z cnoty w cnotę, dla przypodobania się Najwyższemu Panu i Bożej Rodzicielce.

Skończywszy godziny kanoniczne w kościele śpiewane, z największym zastanowieniem się i przejęciem, odmawiał przez zwyczaj chwalebny, wprowadzone antyfony: *Alma Redemptoris, Ave Regina, Regina Coeli, Salve Regina*, oraz himny: *Ave Maris stella Quem terra, pontus, aethera, O gloriosa Domina*. Przy odprawianiu tych modłów i śpiewów, zwyczajem było Rafała stać lub klęczeć w chórze.

W lat kilka po uczynieniu professji zakonnej, przeszedłszy stopnie mniejszych i większych święceń, otrzymał wreszcie Rafał poświęcenie ka-

(*) W Kościele Św. nazywany ten post *Hirophagiae*.

płańskie. Przejęty ważnością swego powołania,
 przy sprawowaniu Ofiary najświętszych tajemnic,
 zdawał się być każdemu prawdziwem naczyniem
 pobożności. Zład też wielu, polecających się nie
 bezskutecznym Rafała modłom, patrząc na spó-
 kojne i błogiemi weselem ducha tchnące oblicze
 jego, uczuwało w sobie popęd i zachęcenie do za-
 miłowania cnoty. Słusznie też ktoś powiedział:
 że nawet ze spojrzenia na cnotliwego męża, od-
 biera się naukę.

Z woli i rozkazu Przełożonych, których
 uwagi cnota i nauka Rafała nie uszła; zaczął
 tenże jako kaznodzieja ogłaszać słowo Św. Jako
 prawdziwy, Ewangelijny opowiadacz nauki Bo-
 żej, karmił, upominał i zaklinał ludzi przez żywą
 wymowę, która zagrzewając i ostrygła serca pró-
 żnością ziemską napełnione, zwracała je do ro-
 zważania prawdziwych obowiązków człowieka,
 i do porzucania znikłych światowych rozkoszy
 Mowy jego pełne wdzięcznych obrazów i umie-
 jętnych zwrotów oratorskich, przyciągając stu-
 chacza, i sercem jego powodując, silnie działa-
 ły na zaszczerpienie cnoty, zniweczenie występku i
 rozszerzenie Chwały Najwyższego. Grzesznicy ser-
 ca zakamieniałego, pogrążeni w brudnem i nikczem-
 nem życiu, przejęci do głębi duszy natchnionemi słó-

wy Rafała, porzucali drogi nieprawości, po których dotąd błądzili.

Publiczne a zakorzenione występki, gromił ten Sługa Boży otwarcie, bez żadnego względu, nie zważając wcale ani na bogactwa, ani zaszczyty osób zdrożnościom się oddających. Przewinięć ich nie przemilczał, nie tłumaczył korzystnie, nie pochlebiał im, lecz surowo naganiał, wzywając obłąkanych w Imię Pana, aby na dobrą drogę wrócili. Rafał postępując śladem Ś. Bernardyna Seneńskiego (7.), odnowiciela karności zakonnej, jak żywo gorejąca pochodnia, rozrzucał na około siebie światło wiary, przed której jasnym promieniem, spłoszone występki ludzkie, w cień usuwać się musiały. Zasady głoszone z duchownej katedry, potwierdzał Rafał i życiem swoim; był więc Sługą Pańskim nie tylko ze słowa lecz i z czynu.

Miła i przyjemna wymowa Rafała, nie tchnęła wyszukaniem, ale tak zawsze zastosowaną była do pojęcia słuchaczy, aby ci wnikać w nią mogli rozumem i sercem. Wybornie też o tém wiedział ten mąż pobożny i uczony, że powinnością duchownego mówcy, jest nakłaniać do dobrego, odstręczać od złego, nauczać słuchacza i jego wnętrzem dla osiągnięcia właściwego skutku, poruszać. Współcześni też zapatrując się na życie

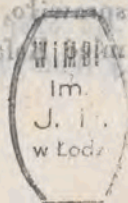
i czyny Rafała, jednozgodnie przyznawali mu, że Bóg złał na niego Swą łaskę, i dozwolił prawdziwie zasłużyć na tę pochwałę, jaką Ekklesiastes Pański uczcił Eljasza, mówiąc: „Prorok jakoby ogień, a słowo jego gorzało, jak pochodnia.” (*)

W czytaniu Pisma Śgo był Rafał bardzo pilnym, to też jako dokładnie z niem obznajmiony, umiał zręcznie i trafnie stósować wyrocznie Proroków w kazaniach swoich. Obojętny na wszystko co ziemskie, próżne i znikome, dbał tylko o rzeczy niebieskie, błogostawioną wieczność zapewniające. Bóg i duchowość, całe jego myśli zajmowały, ztąd też nawet w rozmowach poufających, miłość Stwórcy, bliźniego, pogarda doczesności i pragnienie wieczności, najczęstszą były ich treścią. Wypełniania najdrobniejszych nawet przepisów reguły, nie pomiął nigdy Rafał, lecz owszem, starał się jeszcze więcej czynić w ascetycznym względzie, jak reguły te wymagały. (8)

Takie gorliwe i przykładne postępowanie Rafała, wprawiając wszystkich braci i towarzyszy jego w uwielbienie, zyskało mu ich głosy przychylne na kapitule, gdzie wniesiono: iż aby cnoty jego jaśnieć, a przykład i gorliwość wzo-

(*) Eccl. 48.

109
2 Pr. Reg.



rem i zachęceniem dla innych być mogły, należy posunąć go na wyższe godności w zgromadzeniu.

To jednogodne przyznanie pochwały Słudze Bożemu, sprawiło, że oddano mu zarząd czyli gwardjanstwo klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie, wraz z całą do niego przywiązaną prowincją. Jako gwardjan zarządzał z wszelkiem umiarkowaniem i rozsądkiem, starając się usilnie o rozkrzewianie pobożności. Najściślejsze wypełnianie obowiązków przełożonego, nie przeszkadzało bynajmniej Rafałowi do postępowania ze swemi podwładnymi łagodnie, miłe, przystępnie i dobroczynnie; w czem szedł zupełnie za zdaniem S. Bernarda, że każdy gwardjan przyjmuje na siebie powinność karmienia osób od niego zależnych, nie zaś ich uciskania. Ta też opieka i łagodność rodzicielska, czyniąc Rafała wzorem dla wszystkich rządców zgromadzeń zakonnych, zjednała mu i u podwładnych miłość i szacunek.

(3) To niezawiedzenie położonego w nim zaufania, a nawet przewyższenie go,—to utrzymywanie karności zakonnej przy postępowaniu uprzejmém a szczerém,— to okazanie się dla przełożonych wzorem, gorliwym o dobro innych, lecz nie korzyści własnych materialnych szukającym, sprawiło, że wszędzie w klasztorach pragniono mieć Rafała swym gwardjanem.

Wykrótec też na tenże sam obowiązek i urząd przeniesiony został do Wilna, gdzie król Kazimierz Jagiellończyk wybudował klasztor. Zarząd tego klasztoru przez Rafała przypadł w czasach panowania Zygmunta I., jednego z prawdziwie wielkich królów Polskich, a nawet z ówczesnych Europejskich monarchów.

Ułomność, przywodząca ludzi do złośliwości i upadku, w rozlicznych kierunkach i postaciach objawia się na świecie; bieży tysiącznemi drogami, i wciskać się nawet potrafi w mury klasztorne. Ciało, ta marna powłoka, którą jedna chwila strąca do grobu, i jedna chwila, z żyjącego i wdzięcznego dla oka, zmienia w obrzydliwą zgniliznę i mizerny pył,—to ciało, podnosi nieraz bunty przeciw duszy, przeciw obowiązkowi względem innych, przeciw nawet Bogu i Jego ustawom. Jest to ułomność, jest to niedoskonałość, zasługująca na pobłażanie chrześcianina, który złe innych stara się wymawiać, a własne zaś surowo naganiać. I za czasów Rafała, gdy był gwardjanem Wileńskim, podobne złe z największym smutkiem i zmartwieniem dla niego się objawiło. Konwent Kowieński, który okazał się zuchwałym przeciw samemu prowincjałowi, wypowiedział posłuszeństwo i dla Rafała, jako kustosa i gwardjana Wileńskiego. Król Zygmunt I.

uznając niezgodę tę, za niewłaściwą i gorszącą, wysłał do tegoż Konwentu list z upomnieniem, aby prowincyałowi i gwardjanowi Wileńskiemu, Rafałowi, byli posłusznymi i poddanymi zakonnicy klasztoru Kowieńskiego (9.), a to dopóty, dopóki nie zjedzie delegowany kommissarz, celem roztrzygnięcia ich sporu. Nadto, król tymże listem zagraża im proskrypcją i wygnaniem z Wielkiego Księstwa Litewskiego, w razie, gdyby postępowanie tegoż zgromadzenia Kowieńskiego, okazało się przeciwném jego poleceniu i woli. (10.)

Gdy dokładne i chwalebne sprawowanie urzędu gwardjańskiego przez Rafała, ustaliło najzaszczytniejszą o nim w całym zgromadzeniu i u przełożonych opinią, obrano go wówczas jednozgodnie najprzód wikarjuszem prowincji, a następnie prowincyałem, na którym to stopniu tak w królestwie Polskiem jak i innych jego prowincjach, po dwakroć rządził całym zakonem, wypełniając obowiązki swoje z chwałą Bożą, i pożytkiem bliźnich.

Idąc po drodze sprawiedliwości z doskonałością zakonną, gotów był w każdym czasie zdać rachunek ze swego urzędu. We wszystkich też miejscach władzy jego podległych, dawały się widzieć błogie dobre owoce.

Niedostatki i uchybienia niektórych, albo z umiarkowaniem znosił, albo też łagodnie upominając, do należytego zachowania reguły przyprowadzał. Krzywdy, obmowy, i niesprawiedliwie przeciw sobie wymierzane zarzuty, wedle chrześcijańskiej zasady odpuszczał, i milczeniem pokrywał.

Pomiędzy zakonnikami byli nawet niektórzy tyle złośliwi i nedorzeczni, że chcąc dotknąć Rafała, wymawiali mu nizkość urodzenia, i przez szyderstwo nazywali garncarzem, a to z przyczyny professyi jego ojca. Podobne zarzuty w ustach każdego człowieka, są tylko dowodem śmiesznej pychy, płytkości rozumu i nieszlachetności serca; bo jak najprzód, nie chańbi nikogo nizkość urodzenia, — tak znówu wzajem, czémże są herby i wszelkie zaszczyty po przodkach odziedziczone, jeśli te przez każdego co je posiada, nie są ciągle pięknymi, osobistymi czynami odświeżane?.. Na pierwszych Opowiadaczy Nauki Św., wybrał Bóg nie żadnych potomków ziemskich potentatów, ale ludzi ubogich, ludzi niskich urodzeniem i stanem osobistym. A ci to jednak tyle mali, a tak duchem i jego przymiotami wielcy, roznieśli po świecie potężne słowa wiary, nadziei i miłości, przed któremi ukorzyły się głowy ludów, i zdobyły w korony czoła monarchów.

W wypadkach zatem takich, gdy spotykały Rafała szydercze o urodzeniu przymówki, udawał jakby ich nie słyszał, i nie pokazywał, aby tém się miał obrażać, owszém, modlił się za tych, którzy mu dokuczyć pragnęli, aby ich Pan Najwyższy wprowadził na drogę cnoty i prawdy, któraby im jasno okazała, ciemnotę i niewłaściwość ich postępowania. Jedyną też bronią Rafała przeciw tym szyderstwom, była łagodność, zdo-
biąca tak czyny jak i słowa jego.

Ze sprawowania urzędów i godności coraz wyższych jakie mu były nadane, nigdy się nie wynosił, lecz owszém z całą pokorą upraszał bardzo często na kongregacjach kapitularnych prowincji, aby go od wszelkich godności usunięto, a innych zasłużeńszych i zdatniejszych od niego, obrano. Dopraszał się przy tém, aby go posłano do jakiego spokojnego klasztoru, w którymby o niebieskich rzeczach rozmyślając, mógł grzechy swe opłakiwać, i pokucie się oddawać.

Wypełnianie zaszczytnych obowiązków przełożonego, nie spowodowało w nim zaniedbania w prowadzeniu dalej życia ascetycznego, lecz owszém ciągłą dla niego było podniętą, w doskonaleniu się i utwierdzeniu w enotach. Powzięta dawniej cześć i nabożeństwo dla N. Marji Panny, niezmiennie przechowywały się w sercu Ra-

fała, który też od Nięj doświadczał zawsze pomocy i opieki, gdy był w najprzykrzejszych życia położeniach. Ilekroć zaszło coś trudnego i zawziętego względem duchownego lub doczesnego zarządu klasztoru, to przyzywał wówczas przez modlitwę Bożą Rodzicielkę, — i otrzymywał od Nięj pomoc niebieską, przez natchnienie i myśl dobrą. Ztąd też Rafał nabożeństwo do N. Marji Panny, z całą usilnością rozszerzał między Bracmi zakonnemi, zachęcając pobożniejszych przez rozdawanie im koronek z krzyżykami i medalików, jak to go najczęściej widzimy malowanego na dawnych obrazach. Zmyślanie, hypokryzya, chytrość i inne córy tych występków, w wielkiem u Rafała były obrzydzeniu. Czystość zaś, szczerłość, chrześcijańską prostotę, tyle przez niego ukochane, szanował u tych wszystkich, którzy niemi obdarzeni byli. W czynach ascetycznych, jak również i w zarządzie domowym, zachował się ten sługa Boży z całą pokorą, umiarkowaniem i spokojem, starając się gorliwie o to, aby choć mimowolnie nie stać się źródłem wewnętrznych, a nawet zewnętrznych niezgód domowych.

Pełniąc z całą ścisłością obowiązki prowincjała, odbywał częste i niespodziane wizyty klasztorów, dla przekonania się, czyli przepisy wykonywane są dokładnie, czyli istnieje między

zakonnikami pobożność, posłuszeństwo i pracowitość. W wypadkach, jeżeli który z nich więcej zawinił, karał go Rafał z pożałowaniem według przepisów reguły. Lekkomysłnych, wynoszących się, niestałych, dumnych, innymi pogardzających, niezdolnych umysłowo, składał ze wszystkich urzędów i nie pozwalał na żadną godność wynosić; przeciwnie zaś, tych wszystkich, którzy ze ścisłością wypełniali reguły zakonne, wywyższał na zarządzców klasztorów, będąc dla nich z całą przychylnością, i z sprawiedliwym, oddawaniem zasłużonych i należnych im pochwał. Miłośników prostoty duchowej, doskonałych w pokorze i cierpliwości, kochał i poważał, nazywając ich prawdziwymi i rodzonymi synami Św. Franciszka. Mniejsze wykroczenia przeciw przepisom zakonnym, karał Rafał ostrzeżem, mając na to ciągłą uwagę, aby przestępnicy w nadziei pobłażania, nie popadali w większe błędy.

Przy zwiedzaniu klasztorów swego zakonu, tak w koronie, jak i w innych jej prowincjach, zwykł był miewać natchnione przemowy, których zapał i ognista wymowa, miłością i bojaźnią przenikały serca jego podwładnych.

Wiedząc aż nadto dobrze, że zły przykład, jeśli szczególnież przełożeni są do niego powodem, rozszerza się zgubnie, jak przeciwnie ich

świąt obliwość, korzystnie oddziaływa na podwładnych,—sam starał się najgorliwiej, aby nie stać w sprzeczności czynów ze słowem,—dla tego też, cokolwiek innym zalecał, to sam najtroskliwiej wykonywał. Nienaruszona czystość, łagodność, miłość ojcowska dla braci, i najściślejsze ubóstwo zakonne, mimo tego, że po wielokroć był przełożonym klasztorów, — miały w Rafale wielkiego i najbaczniejszego wykonawcę, podobnie jak i wszystkie ćwiczenia wiodące do doskonałości chrześcijańskiej, znalazły w nim swego miłośnika. W tych to zamiarach i dążnościach, za radą i przykładaniem się Rafała, przepisano na kapitulnych zgromadzeniach, wiele ustaw do wypełniania reguły zmierzających, które nawet do dziś są w zachowaniu u XX. Bernardynów, uianowicie w prowincjach Wielkopolskich.

Nadto starał się Rafał szczególnie, aby alumnicy jego zakonu, odznaczali się wzorowym życiem, dokładnym zrozumieniem powołania zakonnego, i nauką. Usiłując przy tém rozszerzać wszędzie pobożność i życie religijne, zaszczeniał przy zdarzonej rozmowie z obcymi, pragnienie nieba, wzdarcę ziemskości, wraz z doczesną jej, tyle nie trwałą, i tak spieszenie przemijającą, rozkoszą.

Duchem rozróżniania tak dalece Rafał był ob-

darzony, że o każdym z swych podwładaych mógł wydać sąd pewny, tak względem ich zdolności, jak i przymiotów. Nadto, pobożność jego sprawiła mu tę łaskę u Pana, że przebywała w nim siła prorocza, i dar przepowiadania na przyszłość. Zdarzyło się, iż w czasie zwiedzania pewnego klasztoru przez Rafała, jeden z młodzieży, który niedawno wykonał śluby zakonne, domagał się z uprzykrzeniem, aby mu dozwolono przenieść się do innego klasztoru. Pełen ducha Bożego Rafał, zezwolić na to niechciał, lecz gdy nalegania młodego zakonnika nie ustawały, i gdy tenże coraz natarczywiej prosił o zmianę miejsca,—przystał wreszcie, wypierw jednak zaleciwszy oczyścić mu się przez spowiedź św. po której dopełnieniu młodzieniec tenże zachorował i umarł. Przestrzeżeni tym wypadkiem inui zakonnicy, wolę swą chętniej nakłaniali pod posłuszeństwo dla przełożonych. (11)

Świątobliwość życia i piękność obyczajów Rafała, nie tylko zjednały mu cześć i miłość w duchowieństwie, ale i u ludzi świeckich, i w stanie rycerskim. Sam król Zygmunt I. zasięgając w różnych przedmiotach zdań Rafała, chętnie rozmawiał z tym sługą bożym, i tak wiele przypisywał czystości jego życia, iż niejako za zakład otrzymania dla siebie błogostawionej wieczno-

ści, poczytywał sobie przestawanie i towarzystwo z Rafałem, którego modlitwom całe Państwo swoje, i siebie samego polecał.

Będąc dwukrotnie wikariuszem prowincji, złożył wreszcie w r. 1517 na kapitule Krakowskiej prowincjalstwo, — lecz powtórnie do tych obowiązków powołano go już blisko osmdziesięcioletniego starca, w r. 1532, na kapitule Radomskiej. (12)

Zwałyłaty nakoniec wiekiem, oostrością żywota i pracami, zaczął w Kaliszu na zdrowiu zapadać (13). Cierpienia i słabość wnętrzości, tak nadwałyły siły Rafała, że już nie było nadziei powrotu jego do zdrowia. Pożegnał zatem zakonników, zalecając im głosem umierającego, aby byli gorliwi w zachowywaniu reguły, i nie przykrzyli sobie życia zakonnego, cierpień i rozmyślenia, — oraz, aby pałali zawsze czcią i nabożnictwem ku N. Marji Pannie.

Życzeniem Rafała było, aby go z Kalisza przewieziono do miasta Warty, w której jest klasztor i kościół XX. Bernardynów, pod tytułem: Wniebowzięcia Marji Panny. (14) Życzeniu temu zadosyć uczyniono, i odwieziono Rafała mocno już chorego do Warty, w wigilję nawrócenia Ś. Pawła. Tam przybywszy, gdy uczuł że już jego koniec się zbliża, wyrzekł z pokorą: Oto ja nędzny, słabością gnębony, innych do

postępowania w doskonałości życia, o ile tylko mógłtem pomocą i radą zachęcałem, — sam zaś siebie w zupełne zaniedbanie puściłem.

Pragnąc zasilić się i wzmocnić w tej ostatniej życia godzinie, pokarmem Bożym, odbył spowiedź generalną, lecz dla wielkich boleści w wnętrznościach, połączonych z womitami, przyjąć nie mógł Najśw. Sakramentu. Dla tego usilnie prosił, aby który z zakonników w jego obecności odprawił wotywę na cześć Najśw. Sakramentu. Co gdy wykonaniem zostało, przyjął Sakramenta Święte, błagając głosem już przytłumionym i ustającym, o przebaczenie, jeśli w czém kogo obraził, składając przytém gorące dzięki Bogu, za wszystkie oznaki bratniej miłości, które obficie odbierał od Zakonu. Następnie prosił, aby mu odczytano Świętą historją męki Chrystusa, z Ewangelji Ś. Jana, którą ze wzruszeniem ucałowaławszy, najspokojniej w pełności lat, będąc u najwyższego stopnia doskonałości zakonnej, życia swego dokonał. Śmierć jego zatem przypadła w klasztorze Wartskim (15), w dniu 26 Stycznia 1534 r. w 80 roku życia, a po 65 latach przepędzenia w zakonie.

Zwłoki tego prawdziwego Sługi Bożego, umieszczono po jego zgonie w trumnie drewnianej, umieszczonej przed stopniami wielkiego ołtarza, nad grobem zaś położony został kamień z napisem:

„ Hic jacet eximi^(u)s Vir, Raphael Prosze^(o)-
via^(nu)s Regulator Fratrum, dec^(u)s et honos Mino-
ru^(m): quem De^(u)s ornavit^(r)at plurimis douis, hunc
clarum et sanctu^(m) demo⁽ⁿ⁾stra^(t) mirificis signis.
Obiit Varth^(a)e die Conversionis: Sancti Pauli.
Anno Domini MDXXXIII.

IHS.” (*) (16).

(*) Co znaczy po polsku:

„ Tu leży Mąż wybrany, Rafał Proszowski (z Pro-
szowic), Rządca, ozdoba i zaszczyt Braci Mniej-
szych, którego Bóg ozdobił wieloma dary; tego zna-
skomitym i świętym okazuje cudownemi znakami
Umarł w Warcie w dzień Nawrócenia Śgo Pawła.
(25 Stycznia).— Roku Pańskiego MDXXXIII
(1534.)



ROZDZIAŁ II.

C u d a.

Po śmierci Sługi Bożego Rafała, podobało się Najwyższemu udarować tego świątobliwego za życia kapłana, mocą wyższą. Jakoż zaraz po zgonie jego, wiele osób sposobem cudownym, za pomocą i przyczyną jego, otrzymało łaski, i w ciężkich troskach życiowych pocieszenie, jakie udzielać ludziom, jest tylko własnością nieba.

Podanie miejscowe, księgi żywota Błogosławionego Rafała z Proszowic, notaty klasztorne, świadectwa własnoręczne różnych osób, które cudu doznały; liczne wota, zaprzysiężenia, i słowem wszelkie najwiarogodniejsze dowody z czasów zaraz pośmiertnych Bł. Rafała, oraz z wieków późniejszych i naszego, stawiają tu niezbite niczém przekonanie, iż X. Rafała z Proszowic, raczył Bóg obdarzyć łaską cudotwórczą, i zaliczyć w poczet swoich wybranych.

Przedstawiamy tu zatem o ile możliwość dozwoliła, szereg łask za wzywaniem Bł. Rafała od Najwyższego otrzymanych,— jakkolwiek nie ulega wątpliwości i to, że mnóstwo z tych, przez niewiedomość o nich spisujących cuda tego Błogostawionego, pominiętemi zostało. (*) (**)

☒—Zaraz po śmierci Rafała, 2ch opętanych,—4ch lunatyków i 20tu ludzi z apowietrzonych, opiece tego Błogostawionego Zakonnika oddanych, uleczonemi zostało.

☒—Chłopiec pewien, mający przez drugiego chłopca oczy nożem wyklute, na prośby i polecenie go Rafałowi, dawny wzrok odzyskał.

☒—Dwuletni chłopiec przez trzy dni cierpiący gwałtowną wielką chorobę, za przyczyną sługi Bożego od niej uwolniony został.

☒—X. Fabjan Orzechowski (v. Orzeszkowski) bernaryn, na skwinancję (***) śmier-

Dokładny i najwierniejszy spis cudów Bł. Rafała z Proszowic, uformowany został w roku 1631 przez X. Karczowicza proboszcza Wartskiego. Odtąd spis ten najściślej prowadzono.

(**) Krzyżyk z gwiazdką przy cudzie położony, oznacza iż cud miał miejsce przed podniesieniem z grobu Bł. Rafała; inne, są już po r. 1640.

(***) Squinantiā—wyraz barbarzyński, znaczący to samo co Angina. Słowo to oznacza po polsku: Slinogórz, to jest: wrzód w gardle.

telnie chory, również przez wstawiennictwo Rafała, uleczony został. Tenże dziękczynnością przejęty, na cześć tego sługi Bożego, łaciński wiersz napisał. (17.)

⊗—**Hieronim Burzyński** kasztelan Sieradzki, Starosta Warty, gdy już był bliskim śmierci, wtedy córka jego Anna, żalem przejęta, po trzykroć zawołała: o Rafale! jeżeli jesteś Świętym jako trzymamy, to wspomóż nas, i przyczyn się za dobrodziejem naszym! A prócz tego gdy i sam Burzyński uczynił ślub nawiedzenia grobu Rafała, powrócił do dawnego zdrowia i żył jeszcze lat kilka:

⊗—**Mikołaj Szyszkowski**, biskup Warmiński, (którego stryjem był Marcin Szyszkowski biskup Krakowski), wielki protektor Zakonu Św. Franciszka, gdy już był bliskim śmierci, uczynił ślub nawiedzenia grobu Bł. Rafała, i wkrótce przyszedł za przyczyną jego do zdrowia i sił. Jako wotum zawiesił srebrną tabliczkę, i do póki żył, polecał się wstawiennictwu sługi Bożego.

⊗—**Zygmunt z Rokszyc Zapolski** kasztelan Wieluński, błagał Najwyższego przez przyczynę Rafała, o życie dla gasnącego już syna swego Stanisława, śmiertelnie w kollegium Jezuickim w Kaliszu chorego. Sam zaś cały żalem przejęty przybył do Warty do grobu Błogosławio-

nego, a po trzech dniach do Kalisza wróciwszy, ujrzał syna swego do tego stopnia już zdrowym, że ten z łóżka powstawszy przywitał ojca, a to z wielkiem obecnych zdumieniem, potężne Imię Pańskie błogosławiających.

✿—Dorota z Rudnik, żona Jana z Osiny Wężyka, chorążego Sieradzkiego, cierpiąc w połogu nie wypowiedziane boleści, bliższą już była śmierci jak życia,—poleciwszy się zatem słudze Bożemu, szczęśliwie powiła córkę, i przyszła do zdrowia.

✿—Hieronim Konopnicki kasztelan Spicimierski ze swą małżonką Barbarą z Karsznickich, zapadli na niebezpieczną słabość,—wezwawszy pomocy Błogosławionego; uzdrowieni, wypełnili wotum swoje, udając się do grobu Rafała. Żona zaś jego widziała we śnie osobę w ubiorze Bernardyńskim, klęczącą w powietrzu ze złożonymi rękami. Był to sługa Boży Rafał.

✿—Andrzej z Wrzący Zajączek kanonik S. Jęzego w Gnieźnie, proboszcz Stawiszynski, zaproszony, pojechał na pogrzeb szlachcica Antoniego Raczyńskiego do Wielunia. Tam, na uczcie pogrzebowej, szlachta rozruch zrobiła, z czego przyszło do bitwy. Wspomniany kanonik wszedł między bijących się, aby ich rozbronić,—lecz zrzucony z mostu nad głębokim rowem będą-

cego, wpadł w tenże rów pełen ostrych kamieni. Z upadku tego bardzo się poranił, i ogromne cierpiał boleści. Gdy za doktorem, po którego posłano nie mógł się doczekać, przypomniał sobie, że ma kawałek relikwji Rafała; westchnął zatem do niego gorąco, a bóle ustąpiły do tego stopnia, że jeszcze tego samego dnia podróż swą rozpoczął.

⊗—Albert Skotnicki, człowiek stanu rycerskiego, tak chorował na podagrę, iż dla wielkich w członkach boleści, z łoża ruszyć się nie mógł. W takim stanie odmawiał psalmy pokutne wzywając pomocy Rafała. Wpadł następnie w sen twardy, w którym zobaczył Zakonnika w odzieniu Bernardyńskim mówiącego do niego: wstań otoś już zdrowy:—jakoż po przebudzeniu, uczył się od dawniej słabości uwolnionym.

⊗—Łukasz Gosławski chorujący ciężko na gorączkę, której doktorzy zaradzić niemogli, uzdrowiony z niejzupełnie został za łaską Bł. Rafała,—podobnie jak przez błagania do sługi Bożego czynione, powróciła do życia niedawno narodzona: Córeczka powyższego Gosławskiego, (jeszcze nie ochszczona) Teofila, zaduszona przez nieostrożność mamki, spadła na usta poduszczką.

⊗—Adam z Wyszyny Grodziecki kasztelan Medireceński, mąż świątły,—długo czas cierpiał wielki ból głowy. Ślubował więc u-

dać się do grobu Rafała. Jakoż rzeczywiście ból ustąpił, a on ślubu dopełniając, przybył do Warty i zawiesił wotum w kształcie głowy, z tym napisem: *pro sopito pericranii immensa diuturnoq̄ dolore, hoc votum ad tumulum Divi Raphaelis devoto cultu et pia proposuit mente, Adamus in Wyszyna Grodziecki Castelanus Medirecensis, Generalis per Poloniam, ordinis Seraphici Syndicus, Anno salutis 1642 (*) (18)*

✠—Dorota z Roźrażewa Opalińska, żona Alexandra z Bnina Opalińskiego, Starosty Junowłocławskiego, prawie dwa tygodnie na febrę i ból głowy chorująca, gdzie w dziedzicznym mieście Stawie, blizkiem Warty, przebywała, udała się pod opiekę sługi Bożego, błagając pokornie o pomoc. Wnet uzdrowiona, odwiedziła grób Rafała i własnym kosztem wystawiła ołtarz. Ta łaska doznana, opisaną została własną jej ręką w księdze cudów; w Stawie r. 1641 w Styczniu.

✠—Felix z Drobnina Kryski, Wielki Kanclerz Koronny, mąż pełen znakomitych zdol-

(*) Co znaczy: Na pamiątkę uwolnienia od ciężkiego i długiego bólu głowy, to wotum do grobu S. Rafała z pobożną czią i wdzięcznym umysłem, ofiarował Adam z Wyszyny Grodziecki Kasztelan Medireceński, Generalny Syndik zakonu Serafickiego w Polsce, Roku zbawienia 1642.

ności i cnót obywatelskich, towarzysz Zygmunta III. przy zdobyciu Smoleńska, za przyczyną Bł. Rafała od choroby i wielu niebezpieczeństw był uwolniony, — na pamiątkę czego, zawiesił u grobu jego dwie kosztowne lampy srebrne (19).

☒ — Adam z Rozrażewa Rozrażowski, kasztelan Premetński, w wielkiej i niebezpiecznej słabości, uczyniwszy ślub, iż przybędzie do grobu Bł. Rafała, — wyzdrowiał, — a dopełniając ślubu, przybył do Warty i wotum zawiesił.

☒ — Miasto Proszowice, miejsce urodzenia Rafała, często się pod jego opiekę udawało, — jakoż raz, mimo ogromnej zarazy w okolicy panującej, Proszowice od niej wolne zostały, — a innym znowu czasem, gdy straszliwy ogień niszczył wszystko w pobliżności, od Proszowic się płomień jego odwrócił.

☒ — W r. 1601 (1603) niejaki Żerosławski szlachcic, człowiek życia rozwiozłego, niebezpiecznie zachorował. Gdy leżał na łożku, i rozmyślał jak to często chorzy czynią: o przeszłym życiu, o odzyskaniu zdrowia, albo też o śmierci, przyszedł mu na pamięć Sąd Boży, co go wielką bojaźnią i wątpliwością o swe zbawienie przejęło. Pośród tych rozmyślań, w samo południe, ukazał mu się widomie Bł. Rafał, i wyrzucając przeszłe

niegodziwe życie, upominał, aby się nawrócił, i rozpoczął pokutę. „Gdyby cię Najświętsza Matka (rzekł do chorego) przyczyną swoją do Boga nie wspierała, i ja Rafał nie wstawiał za tobą, jużbyś był dawno zginął— i jeżeli na po tém życia swego nie poprawisz, na wieki zagubiony będziesz.” Jeszcze kilka dał mu napomnień, a ilekroć wymawiał imię N. M. Panny, zawsze schylał się pobożnie aż do samej ziemi,—po czém wyszedł, a nikt go inny nie widział. Widzeniem tém napomniany Żerosławski, powstawszy szczęśliwie z choroby, przybył do Warty, i dziękując publicznie Słudze Bożemu przed grobem jego, zeznał w obecności zakonników miejscowych, i X. Jana Krzyckiego Opata Koronowskiego, cały ten wypadek, który spisany, i własną ręką jego dla większej wiary, podpisany został.

Nadto, znajdują się w klasztorze Wartskim świadectwa różnych osób obojęd płci, wydane na potwierdzenie cudów Bł. Rafała. Każde z nich podpisane jest ręką doznającego endu, a wielka liczba nawet pod pieczęcią.

O to ich treść:

✠—Wojciech z Sienny Sulmowski dziedzic Ostrowa i Jezierska, uczyniwszy ślub odwiedzenia grobu Bł. Rafała, wyzdrowiał. R. 1616 d. 29 Lipca.

☒—X. Idzi z zakonu XX. Paulinów, wydał świadectwo, że Tomasz Sulimierski chłopczyk czteroletni, tak zachorował, iż przez dwa tygodnie nie jadł, a wszyscy o życiu jego zwątpili. Dopiero wuj jego uczynił ślub odwiedzenia grobu Rafała, i chłopczyk zaraz wyzdrowiał. X. Idzi przybył wypełnić ten ślub, celebrował dziękczynną mszą, i świadectwo to na wieczną pamiątkę zostawił. Data 19 kwietnia 1616 r.

☒—Maxymiljan Jarzyna Sędzia Trybunału Królestwa, w wielu słabościach za przyczyną Błogosławionego zdrowie odzyskał. Żona jego blizką połogu się widząc, jakkolwiek jeszcze czas porodzenia nie nadszedł, obawiając się o własne życie i dziecięcia, udała się do opieki Rafała. Porodziła więc zdrowe dziecię żywe, chociaż przyjście jego na świat było przed czasem. W zawdzięczeniu tego, przybył rzeczony Jarzyna wraz z żoną do Warty, złożył wotum na grobie, i napisał świadectwo, stwierdzając je własnym podpisem; r. 1618.

☒—Gdy Mikołaj Lisiecki niebezpiecznie zasłabł, wtedy córka jego Febronja Lisiecka zakonnica w Kaliszu, modliła się do Bł. Rafała, czyniąc ślub za ojca, odwiedzenia grobu jego. W krótko też Mikołaj Lisiecki wyzdrowiał, udał się do Warty i świadectwo cudu zostawił; d. 19 Listopada 1621 r.

⊗—Zofia Trzesiaczka Obywatelka Wartska, mając ciężki połóg, do tego stopnia, że, wszystkie niewiasty obecne, o jój i dziecięcia życia wąpiły,—ofiarowaną została opiece sługi Bożego przez szlachetną i pobożną matronę, Katarzynę s Rudnik Tomiśławska. Porodziwszy potém szczęśliwie złożyła świadectwo podpisane własnoręcznie w Warcie r. 1622.

⊗ - X. Walenty przeor klasztoru Częstochowskiego i Definitor prowincji XX. Paulinów, świadczy, iż będąc jeszcze w wieku dziecięcym, zapadł ciężko na oczy. W wypadku tym rodzice ofiarowali go Bł. Rafałowi, i nad oczekiwanie wszelkie, nawet samych doktorów, wzrok odzyskał. (R. 1627.)

—X. Gabriel Wolski reformat, Definitor prowincji Wielkopolskiej OO. Reformatów, uniknął (przez ofiarowanie się,) ślepoty na lewe oko w skutek rany, której uleczenia doktorzy podjąć się nie chcieli. (r. 1641.)

—X. Andrzej Brudnicki komendarz kościoła Baskowskiego, zaświadczył: iż pewna matrona—Anna Bondyga, żona Andrzeja Bondygi obywatela Kobylińskiego, śmiertelnie chorując, już nawet blizka skonań, ofiarowawszy się do grobu Rafała, zdrowie odzyskała. (R. 1641.) Cud

ten przez powyżej wymienionego księdza stwierdzony został.

—Stanisław Dziurdzi z wsi Buczek, chorował na ból w prawej ręce tak, iż jej przeszło pół roku podnieść niemógł, a wszelkie środki lekarskie chorobę tylko powiększały; ufnij jednakże w zasługi Rafała, wezwał jego pomocy, i zdrowie odzyskał. Przypisując to wszystko Bogu, zaświadczył piśmiennie r. 1642.

—Andrzej z Wyszyny Grodziecki wydał świadectwo datowane w Dąbrowie d. 24 Lipca 1643 r., iż sługa jego Jan, dźwigając wielkie ciężary, oberwał się i na tę słabość przeszło cztery tygodnie chorował, nie mogąc od lekarzy pomocy odebrać. Oliarowany wtedy został przez swego pana do grobu Błog. Rafała, i nadspodziewanie w przeciągu tygodnia wyzdrowiał. Pobożny ten pan posłał go do Warty aby ślub wypełnił, dając mu zarazem i świadectwo swoje, dla złożenia go w klasztorze.

—X. Mikołaj Pruszkowski kanonik Łaski, w cztery tygodnie po swoim wejściu na probostwo Ostrowskie, od wielkiemuocno zapadł na zdrowiu. Przyjaciele jego patrząc na znaki choroby mówili, iż jest oczarowany. Wierząc im udał się do wsi Kopydłowa, gdzie u P. Kopydłowskiego był kapelan doświadczony w exorcyz-

zmowaniu. Ten uczyniwszy kąpiele z poświęconych ziół i inne lekarstwa, wcale niemi choremu nie pomógł, owszém, choroba tak dalece się wzmo-gła, iż głos mu się zmienił, pamięć i wzrok stracił— i w tak nędznym stanie zostawał aż do niedzieli ósmej po Zielonych Świątkach. W tym czasie celebrował mszą, lecz osłabiony upadł na ziemię zaraz po komunji, aż go podniesiono, i tak w boleściach mszy św. dokończył. Widząc tak nędzny stan zdrowia jego dwaj kapłani: Wojciech Kleczewski proboszcz, i Jan Lubstowski wikary w Kleczewie, ofiarowali go modlitwom Bł. Rafała, czyniąc wolum odwiedzenia grąbu po wyzdrowieniu. Po téj obietnicy, zaraz we Wtorek po Niedzieli następującej po uroczystości Ś. Jakuba Ap. zdrowie odzyskał. Przypisując tak nagłe i niespodziewane wyzdrowienie Rafałowi, udał się do Warty dla wypełnienia ślubu, i polecenia się nadal z całą parafją, wstawiennictwu Sługi Bożego. (Dnia 2 Sierpnia 1643.)

—Jadwiga Mikołajczykówna z Krotoszyna, panna, cierpiała bardzo na wielką chorobę, a to tak silnie, że potrzykroć dziennie przez nią napadana bywała. Trwało to aż dwa miesiące. Nie odbierając znikąd pomocy, ślubowano oddać ją do zakonu, jeżeli tylko choroba ustąpi: wszystko jednakże było daremném. Dopiero, gdy stryj jej,

Rektor Kollegjum Kaliskiego XX. Jezuitów, ofiarował się z nią udać do grobu Bł. Rafała, wówczas choroba w tymże samym dniu zupełnie ustąpiła. Wypadek ten wsparty został świadectwem w Warcie, dnia 16 Sierpnia 1643 r.

—Jakub Osmólski z Uniejowa, ofiarowawszy się do Bł. Rafała, został uwolniony od febrы czwartodniowój; co zaświadczył w Warcie d. 8 Sierpnia 1646.

—Szlacheckiego rodu Barbara Wolińska, jedyna córka Doroty i Adama Wolińskich, już kilka godzin umarła leżała, gdy ofiarowana do Bł. Rafała, przyszła do życia, i wesółła z rodzicami i przyjaciółmi, grób tego Sługi Bożego w Warcie nawiedziła.

—Piotr Zalecki, dwuletni syn Wojciecha i Zofji, szlacheckiego stanu rodziców, z nienwagi mamki wpadł do studni, i tam w wodzie przeszło kwadrans leżał;—wyciągnięty bez życia—na prośby rodziców do Bł. Rafała czynione, po kilku godzinach ożył,—i później najgorliwszym jego był czcicielem.

—Niejaka Pukarzewska szlacheckiego stanu, porodziła córeczkę żywą i zdrową; w godzinę gdy zawołano proboszcza, aby ją ochrzcił, znalazłszy umarłą, obrządku nie chciał dopełnić. Wtedy matka płacząc, błagała do Boga wstawienni-

ctwa Rafała,—jakoż dziecię ożyło, i dano mu imię: Katarzyna.

—Trzechletnia córka Bartłomieja, młynarza z Warty, wpadła w wodę, i przez koło młyńskie pochwycona, na dno rzeki wrzuconą została. Tam leżała półkwadransa, i dopiero przez niejakiego Jana Kieckę i Małgorzatę Świdrowikową obywatelkę Wartską wyciągnięta, zanieśioną przez rodziców została do grobu Bł. Rafała; w chwilę potem zaczęła oddychać i odżyła.

—Ośmioletnia córka wieśniaka Filipa przypadkiem porwaną była przez wodę rzeki Warty, w pobliżu wsi płynącą. Gdy po półgodzinném leżeniu na dnie wydobytą została, kobiety przytomne temu wypadkowi gorąco o przywrócenie jęj do życia do Bł. Rafała modlić się zaczęły; jakoż wreszcie przysłała do siebie. Niewiasty: Ewa i Zofja obecne przy tém zdarzeniu, doniosły go do klasztoru jako cud, za przyczyną Bł. Rafała działy.

—Syn Teodora Solikowskiego, Stanisław, chłopczyk czteroletni, utonął, i już nieżywym znaleziony został; gdy pobożny pewien żebrak uczynił ślub nawiedzenia grobu Sługi Bożego,—chłopczyk w pół godziny do życia powrócił.

—Pewna kobieta wiejska nazwiskiem Pakuchowa, porodziła dziecię płci męskiej, lecz gdy akuszerka znaków życia w nim nie widziała, jako

poronione w zanedbaniu na ziemi położyła, obrotowski jedynie tylko swe starania około samej matki. Nadbiegła właśnie Pani owój kobiety: Katarzyna Tomisławska, która widząc poronione dziecko, z wielką wiarą zawołała: Rafale, wstaw się do Boga, o życie tego dziecięcia! I natychmiast dziecko zapłakało z podziwieniem wszystkich. Ochrzczono je, i dano mu na imię Stanisław.

—Niejaki Jan Łysy obywatel Wartski wyszedł z swą żoną i trzechletnim synkiem, na łaki nad samą rzeką Wartą leżące, a to celem zwiezenia siana do domu. Wypadek szczególny zdarzył, że nagle wówczas wezbrała woda, i z koryta jak potop wylewać się zaczęła. Co tchu wzięwszy rodzice chłopczyka, na wóz go wsadzili, i jak najprędzej uciekali do miasta. Spostrzeżono jednak wkrótce, że chłopca nie ma na wozie,—zaczęto go więc szukać, i znaleziono pogrążonego w wodzie, bez żadnych znaków życia, leżał bowiem w wodzie od samego południa aż do północy. Zrozpaczeni rodzice wezwali pomocy Bł. Rafała, jakoż chłopczyk przyszedł niebawem do życia i zdrowia. Cud to był wielki: Bóg nim stwierdził świątobliwość swego Sługi.

—Katarzyna, żona Kazimierza Miłaczewskiego Sekretarza Królewskiego, tak zapadła w ciężką i długą chorobę, że już ducha

wyzionąć miała. Kochający szczerze swą żonę mąż, nie mogąc dla niej znaleźć pomocy od lekarzy, upadł na ziemię krzyżem, gorące zanosząc modły do Rafała. O cudol, gdy wylał kilka łez w szczerzej serca modlitwie, a o to żona jego odzyskała powoli mowę, przytomność umysłu, i wreszcie do zupełnego zdrowia przysła.

— Elżbieta, córka szlachcica Piotra Smoleńskiego, zostająca w śmiertelnej słabości, i blizka już skonania, gdy poleconą była przez niektórych przytomnych opiece Rafała, w téjże samój godzinie słabość jój poczęła ustępować, i w dni siedm zupełnie do zdrowia przysła.

— Walerjan Bratkowski, szlachcic, z Falborzyc, przez 10 tygodni bardzo chory leżał, nareszcie opuściła go przytomność, zaprzestał mówić i przez trzy dni konał, gdy tymczasem zerwał się nagle z łóżka, i do otaczających go rzekł: ofiarujcie mnie do grobu Bł. Rafała!—Co gdy Wojciech Głuchowski szlachcic temu przytomny uczynił,—tegoż dnia chory z łóżka powstał zdrowym, dziękując Bogu za miłosierdzie, jakie okazuje ludziom, przez przyczynę Świętych.

— Syn Mikołaja i Anny małżonków Frenifików, obywateli Wartskich, kilka dni ciężko chorując, zaczął już konać. Zwątpionym o życiu syna rodzicom, doradził obecny tam ojciec Adrian

Bernardyn, aby dziecko swe oddali opiece Bł. Rafała. Przykłęknąwszy wszyscy, zaczęli gorące do Sługi Bożego zasyłać modły, aż oto i umierający począł wołać swych rodziców, i wkrótce wyzdrowiał zupełnie. Pobożni Fresnikowie zaprowadzili syna do grobu Rafała, gdzie Bogu złożyli żarliwe dzięki, za uratowanie dziecka ich z rąk śmierci.

—Syn Bartłomieja i Ewy Mrugasów obywateli kaliskich, cierpiący wielką chorobę, gdy już był konającym, rodzice polecili go Rafałowi, który u Najwyższego, życie dalsze dla niego wyprosił. W trzy dni później był już chłopiec z życiodawcami swemi u grobu Błogostawionego, przybyłemi do Warty dla złożenia modlitwy dziękczynnej.

—Pewna wyrobnica ze wsi Biskupic, żona Marciana płóciennika, jedenaście lat niewidomą była. Usłyszawszy o mającej się odbyć uroczystości przeniesienia ciała Bł. Rafała do innego grobu (r. 1640), prosiła męża, aby ją tam zaprowadził. Jakoż stanęła przy drzwiach kościelnych, i z całą pokorą z gorącością ducha połączoną, wzywała pomocy Błogostawionego. Wnet wzrok odzyskała, i na całą uroczystość przenosin własnymi spoglądała oczyma. Cud to był wielki, którego rzeczywistości nikt zaprzeczyć nie mógł, bo tak mąż tej nie-

wiasty, jak i inni mieszkańcy Biskupie poświadczyli, że istotnie przez lat jedenaście niewidomą była.

—Córka Jana Łysego i Anny, obywatelów Wartskich, dwanaście lat licząca, od urodzenia słaby wzrok mająca, coraz bardziej takowy postradała, aż i wreszcie zupełnie zaniewidziała. Zaprowadzona do grobu Sługi Bożego przez rodziców, w czasie modlitwy wzrok odzyskała. Mieszkańcy całego miasta byli świadkami tego cudu.

—Niejaki Jan Polkowski obywatel Piotrkowski, przez lat dziesięć niewidomy na lewe oko, przybywszy do Warty w celu błagania Sługi Bożego o uzdrowienie, z wzrokiem należytym od grobu Jego odszedł.

—Albert Wacławowicz również obywatel Piotrkowski, także przez lat 10 na oba oczy niewidomy, podobnie za przyczyną Bł. Rafała wzrok odzyskał.

—Takićżże samój łaski doznała Anna Kurowska przez lat siedm niewidoma.

—Chłopiec pewnej wieśniaczki ze wsi Bartochowa uległ w zabawie z drugim chłopcem, wygnięciu nożem oka, które wyszło zupełnie z jamy ocznej i tylko na żyłkach się wstrzymywało. Na prośby matki do Bł. Rafała zanoszone, oko bez żadnej operacji, zdrowe w swe miejsce wróciło,—co za-

świadczyła matka tegoż chłopca, i wszyscy ludzie ze wsi.— (20.)

—P. Małgorzata Strzemboszowa z Rokszyc, znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie życia przy rodzeniu, tak, że wszyscy za umartłą ją uważali. W wypadku tym, Jadwiga Zapolska, własna jej matka, udała się z prośbą do Bł. Rafała,— i Strzemboszowa szczęśliwie dziecię powiła,— a przyszedłszy do zdrowia zupełnie, udała się do Warty, celem podziękowania Bogu za doznaną łaskę.

—A ndr z é j Sz a m o t u l i ń s k i z miasta Babimostu, był przez długi czas człowikiem niespełna rozumu. P. Bartochowska Starościna Babimostowska, modliła się za nim do Bł. Rafała, i Szamotuliński w trzy dni umysł zdrowy odzyskał. Cud ten, sam później zeznał przybywszy do Warty.

Podobnej łaski w przywróceniu należytego rozumu, doznali:

—M a x y m i l i a n S i e d l i ń s k i, wpadł w szaleństwo z ukąszenia psa wściekłego,—A ndr z é j G o r z y ń s k i,—D o r o t a P o k r z y w s k a z m. Gąbina—i S z y m o n G o r f e u s z z Proszowic,—wszyscy za wstawieniem się do Boga Sługi Jego Rafała, uzdrowieni.

—Panna Anna Czarkowska dwa lata

blisko doznająca wielkich w ciele bólów, na które nie nie pomagały rozliczne lekarstwa, ofiarowaną została przez matkę swą do grobu Bł. Rafała, i wkrótce też odzyskawszy zdrowie, przybyła z matką odwiedzić miejsce zgonu Śgo Męźa.

—Z y g m u n t O l e s k i lat 14 chorujący—
A n n a S z a d k o w s k a—A n n a N i e m o j o w s k a córka Marcina—R e g i n a Z d a n o w s k a—K a t a r z y n a M i e l ż y Ń s k a z B u i n u, żona Mikołaja 4 lata cierpiąca i—W o j c i e c h C h i r u r g z miasta Jarocina—wszyscy podobnie jak Czarkowska, czarami podług podań i mniemań ówczesnych dręczeni, za łaską Bł. Rafała z chorób swych wyleczeni, uależyte zdrowie otrzymali.

—J a n B a r a c z e k (v. Paraczek) obywatel z Proszowie, wyznał: iż poleciwszy się Bł. Rafałowi, mimo długiego w czasie zarazy obcowania ze swemi współobywatelami, nie używając żadnych lekarstw, pozostał nietkniętym, jakkolwiek wszędzie ludzie od okropnej zarazy licznie padali.

—S t a n i s ł a w F o k a r s k i szlachcic, gdy w czasie powietrza zobaczył wieś swoją, także dotkniętą zarazą, z powodu niedozoru poddanych, polecił się z całym domem i wsią opiece Bł. Rafała, poczem już później nikt na zarazę nie umarł.—Zawdzięczając opiekę tę Bogu, przybył z domo-

wnikami i wieśniakami swemi do Warty, złożyć podziękowanie przy grobowcu Sługi Bożego.

—W pewnej wsi, z której dla grassującej tam zarazy, wszyscy się powynosili, jedna uboga wdowa *Jadwiga*, nie mająca tyle dostatków, aby gdzieindziej utrzymać się mogła, pozostała na miejscu, mimo grożącego życiu jój niebezpieczeństwa. Polecivszy się jednakże opiece Bł. Rafała, była ciągle zdrową, a nawet nie umarli dwaj jój synowie, i córka, zarazą dotknięci. W zawdzięczeniu, odwiedziła grób Sługi Bożego.

—W rodzinném mieście Rafała, *Proszowice*, powstał raz tak ogromny pożar w czasie skwarne go lata, gdy wody brakło i ludzie w pole powychodzili, że obywatele Proszowscy zaniedbawszy daremnego ratunku, udali się na modlitwę do Bł. Rafała. Nagle powstał deszcz ulewny, i ogień przygasił; a tak spaliło się tylko 6 domów przed rozpoczęciem modlitwy. Wdzięczni mieszkańcy wyprawili w imieniu swém do grobu Sługi Bożego, *Tomasza Borowicza* obywatela, i *Alexandra Krasnopolskiego* zakrystjana, aby ci podziękowali Bogu za otrzymaną łaskę i Bł. Rafałowi za wstawiennictwo do Najwyższego.

—*Andrzej Kamiński* żołnierz, gdy w Wołoszczyźnie szykowało się wojsko do boju nad rzeką *Tyram* przeciwko Turkom, którzy dwa

razy liczbę Polaków przewyższali, a już koniecznie walczyć trzeba było—polecił się Bł. Rafałowi. Uderzywszy śmiało na Turków, wpadł Kamionacki aż w sam środek nieprzyjaciół, i gdy kilku z jego kolegów padło, on nienaruszony pozostał,—koń nawet, mimo tego, że kulka na wylot go przeszła, po kilku dniach swemu Panu do dalszych walk służył.

T e n ż e sam żołnierz K a m i o n a c k i, gdy w czasie wojny w Węgrzech, otoczony był od nieprzyjaciół, uczynił ślub nawiedzenia grobu Bł. Rafała; poczem szczęśliwie uniknął niewoli, a nawet bliższej śmierci. Za powrotem dotrzymał obietnicy, i przy obrazie Błogostawionego, zostawił tabliczkę srebrną z opisem wypadków. (21)

—W ł a d y ś ł a w B e r k z K a r m e l, Jenerał zewnętrznego pieszego wojska Władysława IV króla Polskiego, wyprowadzając wojsko przeciwko nieprzyjacielowi, kulą ugodzony i śmiertelnie ranny, mając przy sobie kawałek z sukni Bł. Rafała, polecivszy się Jego wstawiennictwu, dwa razy z ciężkiej powstał słabości,—w dowód czego zawiesił u obrazu Sługi Bożego srebrną tabliczkę, w kształcie wielkiego serca zrobioną. (22)

—Panna A n n a B a g n i c k a opętana od złego ducha, przez kilka tygodni ciężko i często trapioną była. Gdy użycie exorcyzmów w domu oka-

zało się bezskuteczném, uczyniono je nad nią u grobu Bł. Rafała, po czém szatan ustąpił wołając: Rafał zmusił mnie do wyjścia!—

—Wzmiankowany już wyżej **J a n B a r a c z e k** obywatel i rajca Proszowski, ciężko chorował na gorączkę, którą po kilku dniach tak był znużony i wycieńczony, iż obecni o pewnej jego śmierci myśleli. Wezwawszy jednak Bł. Rafała, przez przyczynę jego u Boga, wkrótce zdrowie z podziwieniem wszystkich odzyskał. Przybywszy do Warty ze swymi współobywatelami, zawiesił wotum, z opisem wypadku. (23)

—**A n n a** z **Oporowa Brodzińska**, wielu słabościami dręczoną była. Lekarze nie mogąc choroby rozpoznać, opuścili ją wreszcie. W Bogu zatém tylko mając nadzieję, błagała Go przez Bł. Rafała,— i wkrótce téż zupełną czerstwość zdrowia odzyskała. Wypełniając ślub uczyniony przybyła do Warty, i złożyła swe poświadczenie.

—**M i k o ł a j S t o k o w s k i**, szlachcic, syn Jerzego, długi czas cierpiał wielką chorobę, która go po kilka razy na dzień, martwym o ziemię rzucała. Po uczynieniu ślubu odwiedzenia grobu Bł. Rafała, nigdy mu się już dawna słabość nie wróciła.

—**J a n M a n i e k i**, szlachcic, syn Ewy Manickiej, wielu słabościami był dręczony. Zasmużona matka poleciała go Bł. Rafałowi, i wkrótce

zdrowie odzyskał. W dowód wdzięczności odwiedzili oboje grób Sługi Bożego.

— **T o m a s z B o r o w i c z** radny Proszowski, różnemi słabościami długi czas był dręczony, a wreszcie nawet, został tknięty paraliżem. Lekarze wątpiąc o jego dalszém życiu, blizką śmierć mu przepowiedzieli. Wtedy kazał się zanieść do kościoła parafjalnego, błagając tam Boga za przyczyną Rafała, o miłosierdzie; uczynił przy tém ślub odbudowania kaplicy Sługi Bożego w Proszowicach, bardzo na ówczas zdezelowanej. Powróciwszy do domu uczuł się lepiej, i wkrótce zupełnie wyzdrowiał. Z wdzięczności odbudował kaplicę; wystawił figurę krzyża Św. na miejscu urodzenia Rafała, i przybywszy do grobu jego w Warcie, złożył srebrne wotum.

— **W y r w a ł a**, kobieta z Proszowic, złamana sobie nogę. Doktorzy powiedzieli, że na zawsze kulawą zostanie. Udała się wtedy pod opiekę Sługi Bożego, i uniknęła chromania z podziwieniem wszystkich lekarzy i chirurgów.

— **J a d w i g a z K a l i n o w y Z a r ę b i a n k a**, żona **J a n a S z y s z k o w s k i e g o**, Trybuna Kałiskiego, przez lat kilka na ciężki ból głowy cierpiała. Polecona Bł. Rafałowi przez OO. Bernardynów Kałiskich, (których Syndykem był jej

mąż) nagle wyzdrowiała. W zawdzięczeniu łaski odwiedziła grób Błogosławionego.

—**Jan Wieczorek** obywatel z Dobry, polecił syni swego **Marcina** bardzo chorego **Bł. Rafałowi**,—jakoż wkrótce tenże ozdrowiał, odwiedzając często grób Świętego męża.

—**Zofja Tokarska** córka **Stanisława Tokarskiego**, szlachcica, ciężko chorowała przez długi czas. Ofiarowana do grobu Sługi Bożego, wkrótce zdrowie odzyskała, i przybyła z rodzicami do Warty, dla wypełnienia ślubu.

—**Franciszek Podolski** szlachcic, zapadł na śmiertelną słabość, po ofiarowaniu go **Bł. Rafałowi**, otrzymał zdrowie. Przybywszy z matką swoją, słuchał mszy **Śtój** przy grobie Świętego Zakonnika.

—**Stanisław Wężyk**, szlachcic, syn **Jana Wężyka** starosty **Sieradzkiego**, przez wiele dni cierpiał gorączkę i leżał jak martwy, o życiu jego nawet wątpiono. Polecony **Bł. Rafałowi** przez **Jana Kołodzkiego** domownika starosty, zdrowie odzyskał.

—**Franciszek Szczypierski** pięcioletni chłopczyk, syn szlachcica **Andrzeja Szczypierskiego**, wielką złożony chorobą, już nawet umierający, ofiarowany Bogu z obowiązkiem odwiedzenia grobu **Rafała**, do zdrowia powrócił.

—Władysław Wężyk Osiński, syn Jana, chorążego Sieradzkiego, gdy już w chorobie swój blizkim był śmierci, a rodzice jego byli w rozpacz, wtedy matce Władysława okazała się we śnie jakaś poważna osoba i rzekła: Czegoż się smucicie, alboż nie macie Rafała? Polecili go zatem Błogostawionemu mężowi, i zaraz wyzdrowiał. Stało się to w województwie Krakowskiem, blisko Proszowic, miejsca rodzinnego Rafała.

—Pewna dziewczynka pięcioletnia, imieniem Regina, długo i nader męcząco cierpiała wielką chorobę. Zofja Janicka pobożna matrona oddała ją w opiekę Bł. Rafałowi, jakoż nagle wyzdrowiała, i nigdy już nie zapadała w dawną słabość.

—Jan Łabęcki szlachcic, dotknięty różnemi słabościami, gdy mu nie lekarstwa nie skutkowały, polecony został przez stroskaną żonę Rafałowi. W pięć dni odzyskawszy zdrowie zupełnie, przyszedł z żoną do Warty, i świece znacznej wielkości do grobu ofiarował.

—Anna Łabęcka Panna, cierpiąca codziennie na febrę gwałtowną przez trzy tygodnie, ofiarowaną została przez pewną kobietę imieniem Reginę Bł. Rafałowi, i zaraz też dawne zdrowie odzyskała.

—Pani Jadlecka, 6 tygodni straszliwą cho-

robą dręczoną, gdy wiązała bezskuteczność lekarstw, poleciła się Słudze Bożemu, i wkrótce do zdrowia przyszła.

—Pewną Pannę z Warty tak wiele udręczało chorób, iż nawet przez trzy dni nie mówiła, i jakby umarła leżała. Gdy zasmuceni jej znajomi, z boleścią oczekiwali jej zgonu, nadszedł wtedy X. Adam Bernardyn, wikariusz klasztoru, i polecił chorą Bł. Rafałowi,—po czém też nagle mowę odzyskała, i w cztery dni zupełnie do zdrowia powróciła.

—Wspomniona wyżej Panna, po kilku latach zapadła na słabość w nogach. Przeprowadzona o szczudłach do grobu Bł. Rafała, uczyniła ślub, że jeżeli zdrowie będzie miała przywrócone, to odwiedzi Obraz N. Marji Panny Częstochowskiej. Odzyskawszy zdrowie w tymże samym dniu, nazajutrz rozpoczęła drogę do Częstochowy o własnych siłach.

—Jakób Taczanowski przybywszy do Piotrkowa w celu załatwienia swych interessów w Trybunale, zapadł tamże w chorobę, której chociaż lekarze za śmiertelną nie uważali, jednakże długie poleżenie w łóżku, przepowiadali Taczanowskiemu. Ten wypadek, w niemając go prócz choroby wprowadził obawę,—trwożył się bowiem, iż niestawiennictwo jego w oznaczonym terminie mo-

że pociągnąć za sobą przegranie processu z wielką stratą, albo przynajmniej narazić go przez odwłokę na wielkie koszta. W pośród tych przykrych myśli przypomniał sobie, że ludzie ze wsi jego o ćwierć mili od Warty oddalonej, udając się często w smutnych życia zdarzeniach pod opiekę Bł. Rafała, doznawali pomocy od tego Sługi Bożego. Polecił się zatem i on jego opiece, a co nie było bezskuteczném, bo Taczanowski stanął nazajutrz w Trybunale, z wielkiém wszystkich podziwieniem. W czasie późniejszym przybył do Warty, dla złożenia dziękczynień u grobu Błogostawionego.

—**Ż o n a** wyżej wspomnianego **T a c z a n o w s k i e g o**, tknięta była paraliżem, a prócz tego cierpiała wielką chorobę. Poleciwszy się za radą męża Rafałowi, za przyczyną jego z obu słabości uwolnioną została.

—**S t a n i s ł a w Z a j ą c z e k** szlachcic, ośm dni na febrę mocno chorujący, wyzdrowiał przez polecenie się Błogostawionemu.

—**K a t a r z y n a M i ł a c z e w s k a** ciężko chorująca na zapalenie płuc, będąc poleconą Świętemu mężowi przez męża i **O. Wiktora Bernardyna z Piotrkowa**, zdrowie odzyskała.

—**M a ł g o r z a t a S o w i k o w a**, córka obywatela Widawskiego, w tak dotkliwą zapadła słabość, że z łóżka podnieść się nie mogła. Zaniesio-

na do grobu Bł. Rafała, i ofiarowana mu przez O. Bonawenturę gwardjana, powstała zdrową z łóżka, i z ojcem swym o własnych siłach powróciła do domu.

—**Katarzyna Starkowiecka**, Panna, córka Jadwigi Starkowieckiej szlachciarki, tak zapadła na zdrowiu, że miano ją za konającą już. Gdy skosztowała trochę wina, w którym relikwia z habitu Bł. Rafała umoczoną była, zaczęła zaraz mieć się lepiej, i wkrótce zupełnie wyzdrowiała.

—**Służąca** wspomnionój wyżej Pani Starkowieckiej, imieniem **Ewa**, będąc bardzo chorą, podobnym sposobem jak i Katarzyna Starkowiecka, uzdrowioną została. W zawdzięczeniu za doznaną łaskę, przysłała z swą córką do Warty, dla złożenia podziękowania Bogu, i ogłoszenia cudu.

—**Teofila Przespolewska**, w czasie ciężkiego porodu, ofiarowana przez swego męża—i

—**Czteroletnia Ewa Droszewska** córka Agnieszki, z województwa Krakowskiego, złożona ciężką słabością i już konająca, — ofiarowana przez proboszcza Kozięłowskiego. — Za wstawieniem się do Boga Świętego męża, należyte zdrowie wkrótce odzyskały, po którego przywróceniu im, nawiedzili grób Bł. Rafała w Warcie.

—**Anna Rogalińska**, chora ciężko przez trzy dni na ręce, za ofiarowaniem się do grobu

Bł. Rafała wyzdrowiała, — lecz gdy ślubu nie wypełniła zapadła na nowo, co uważając jako karę za zwłokę w wykonaniu swego przyrzeczenia, udała się zaraz do grobu i wyzdrowiała.

— **J a n**, syn Marjanny szlachejki cierpiący wielką gorączkę cały tydzień, — ofiarowany przez matkę, —

— **W a c ł a w**, syn szlachejki Stanisława **Z a k r z e w s k i e g o**, cierpiący tak silnie wielką chorobę, że siedm razy na dzień o ziemię nim rzucała, — polecony przez swą krewną Panią **Z o f j ę B i e r n a c k ą**, —

— **I z a b e l l a**, czteroletnia córka szlachejki **A n d r z e j a B o j a n o w s k i e g o**, przez wiele dni cierpiąca okropną gorączkę, ofiarowana Błogostawionemu przez szlachetną **Z o f j ę P a w ł o w s k ą**, —

— Szlachejki **A n d r z é j S t a w s k i**, który tak już był słabym, że przyjął Sakramenta **S S.** na drogę wieczności, — ofiarowany przez przybyłego na pożegnanie z nim brata swego **A n t o n i e g o S t a w s k i e g o g w a r d j a n a O O.** **B e r n a r d y n ó w** w **K a l i s z u**, —

— **J e r z y**, syn **M a c i e j a R a d n e g o Ł o w i c k i e g o**, siedmioletni chłopiec, tak chorował, że

Za wstawieniem się do Boga S. męża, należyte zdrowie wrócić odzyskali, po którego przywróceniu im, nawiedzili grób Bł. Rafała w Warcie.

lekarze o jego życiu zwątpili,— polecony Bł. Rafałowi przez pewnego Bernardyna,—

—**A d a m**, syn Bartłomieja szlachcica, chorujący przez cały tydzień na tak silną gorączkę, że nie niemógł jeść, tyle trochę napoju życie utrzymywał, a i to nawet z siebie wyrzucał,— ofiarowany przez pewną pobożną panią,

—**M i k o ł a j**, syn Agnieszki **G o l i ń s k i é j**, oprócz febry siedmioletniej ciągle go trapiącej, cierpiął wielką chorobę; ofiarowany przez Gertrudę pannę i siostrę swój matki— następnego dnia wyzdrowiał.

—**A l e x a n d e r**, syn Agnieszki **G o ł e c k i é j**, przez trzy dni bez ustanku cierpiący, ofiarowany przez swą matkę,—

—**G r z e g o r z K r u z y k** z przedmieścia Waliszewa, miasta Łasku, przez cały rok chorował na puchlinę, bez nadziei wyzdrowienia, a nawet już na drogę wieczności Sakramentami Św. opatrzony,— polecony przez **O. Adryana** gwardyana klasztoru Łaskiego,—

—**Z o n a P i o t r a S m o l i k o w s k i e g o**; przez lat kilka nieznośny zawrót głowy cierpiąca, ofiarowawszy się, po upływie kwan-drausa zdrową została.

—**T r z y c ó r k i A n d r z e j a K u r k a**, to jest: **A n n a**, **K a t a r z y n a** i **Z o f j a**, przez

Za wstawieniem się do Boga Świętego Męza, w utrapieniach swych znaleźli pociechę,— za której uzyskanie, z dziękczynieniem nawiedzili grób Rafała.

kilka tygodni niebezpiecznie były chore. Zdarzyło się właśnie, że powracający z Warty (po przeniesieniu do innego grobu zwłok Bł. Rafała), X. Celigowski Krucifer (24) Jana Lipskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przybył do miasteczka Piątku. Przyjęty gościnnie przez ojca wspomnianych panien, proszony był o danie rady na polepszenie zdrowia słabych córek.—X. Cieligowski, mający przy sobie cząstkę kości Bł. Rafała, obmył ją pewnym napojem, i ten w mocnej wierze i ufności w zasługi Świętego męża, dał do wypicia chorym córkom Kurka,—po czém odzyskały zaraz zdrowie, i przyszły do Warty złożyć dzięki u grobu Błogostawionego.

—**K r y s z t o f W o i s ł a w s k i** cierpiący febrę najprzód co trzy dni, a następnie długo trwającą maligną dręczony,—gdy ofiarowany został do grobu Bł. Rafała, przez krewne swe: Pannę Krzetkowską Przeoryszę—i Annę Opiakowską, obiedwie w zakonie Premonstratensów, w Strzelnowie pozostające,—natychmiast do zdrowia powrócił.

—**P e w n a k o b i e t a** imieniem **J a d w i g a**, od Św. Klemensa, aż do Wielkiénocy cierpiała niewypowiedziane boleści w prawej ręce, a gdy nie pomagały jéj wszelkie pomoce lekarskie, poszła do grobu Św. Męża, zebrząc miłosierdzia u N. Marji Panny i Bł. Rafała. Modlitwy jéj nie

były bezskuteczne, bo po niedługim czasie odzyskała dawne zdrowie.

—**M a r j a n a W o l ę c k a**, przez półtora roku cierpiała tak dotkliwą chorobę, że w końcu z osłabienia wielkiego, członkami władać nie mogła, przy czém wszelkie czucie utraciła. Ojciec jej, smutkiem i niepewnością dalszego życia swej córki przejęty, położył jedyną nadzieję swą w Bogu, jakoż po ofiarowaniu chorągwie Bł. Rafała, taż w tejże samėj godzinie, zupełne zdrowie odzyskała.

—**S y n P i l i c h o w s k i e g o S t a n i s ł a** w cierpiał przez cztery lata wielką chorobę i febrę. Polecony przez proboszcza Blizanowskiego opiece Bł. Rafała, na którą to intencją tenże proboszcz mszą celebrował,—dnia następnego chory na zawsze od obu słabości uwolniony został.

—**W i e ś u i a k z e w s i R u ś c a** tak ciężko chorował przez dwa tygodnie, że z łóżka ruszyć się nie mógł. Dowiedziawszy się o tém dziedzie Ruśca Jan Konicpolski kasztelan Sieradzki, dał mu się napić wina, w którém relikwje Bł. Rafała były umaczone, po czém w tejże samėj prawie chwili powstał, i następnego dnia zupełnie był zdrowym.

—**Ż o n a F r a n c i s z k a W i l k o w i c z a R a d n e g o S i e r a d z k i e g o**, imieniem **U r s z u l a**, przez trzy dni wielki ból głowy cierpiała,—lecz gdy oddała

się w opiekę Św. Mężowi, natychmiast odzyskała zdrowie, i z podziękowaniem do grobu Bł. przyszła.

—**Tomasz**, piętnastoletni syn Walentego, wieśniaka z Wilanowa, tak wielkie cierpiał bóle w żołądku, iż nie mógł przez cały tydzień pokarmu pożywać. Polecivszy się Bł. Rafałowi, zupełne zdrowie odzyskał.

—**Teresa**, córka **Pawła Warszyckiego**, wojewody Mazowieckiego, przez 14 dni trapiąca była tak wielką gorączką, że ją za konającą już uważano. Widząc to **X. Franciszek Molski** gwardjan Bernardynów Piotrkowskich, udał się na modlitwę do Bł. Rafała, — za którego też przyczyną, chora wkrótce zupełne zdrowie odzyskała. (25.)

Oprócz wyżej wymienionych cudów, jest jeszcze mnóstwo innych, nie tylko z czasów późniejszych, ale nawet z wieku idącego i lat niedawno minionych. Jeszcze w epoce dotyczące sublewacji, Notaryusz Apostolski powagą Arcybiskupią do spisania cudów i łask za wstawiennictwem Bł. Rafała od Najwyższego otrzymanych, — umocowany, — wyliczył takowych 136. Odtąd ciągle pomnażał Bóg łaski swoje, i przez przyczynę prawdziwego Sługi Swego Rafała, dawał i daje ludziom w ich troskach i cierpieniach — pocieszenie i ulgę.

ROZDZIAŁ III.

Podniesienie z grobu. (Sublewacja)

Gdy wieść o świętości, cudach i łaskach Rafała z Proszowic, rozlała się po całej Polsce, wtedy zaczęto przedstawiać na kapitułach prowincjonalnych zgromadzenia Bernardyńskiego, aby ciało Sługi Bożego, dotąd głęboko pod kamieniem przy stopniach wielkiego ołtarza w kościele OO. Bernardynów Warskich zakopane, było z ziemi wydobytém, i umieszczoném w nowym grobie, przystępniejszym co do swego położenia, dla napływu ludzi, z dniem każdym liczyj miejsce spoczynku Bł. Rafała nawiedzających. Pierwotne i wielkie starania w tym względzie, czynił Jerzy Godziszewski prowincjał, który już w r. 1626 prosił Piotra Grochowskiego archidjakona Gnieźnieńskiego i administratora osieroconej dyecezyi po śmierci Henryka Firleja arcybiskupa, ażeby mu pozwolono z uroczystą czecią umieścić zwłoki Błogostawione-

go, w inném właściwszém miejscu. Troskliwe te starania z niewiadomych przyczyn pozostały bez skutku. Nieco później dopiero, ponowione te żądania, przedstawionemi zostały następcy Henryka Firleja—Janowi Wężykowi arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu (26), który słysząc o licznych cudach, wielkiej nadziei i gorącej wierze, jaką licznie napływający do Warty lud, w mężu Świętym Rafałe pokłada, wyznaczył w tym celu notariusza publicznego, w osobie Baltazara Karczowicza dziekana i proboszcza Wartskiego, z poleceniem mu, aby łaski i cuda za przyczyną Sługi Bożego otrzymane, jak najwierniej spisał. To zarządzenie arcybiskupie, wydaném zostało w d. 11 Kwietnia 1631 r.; mimo tego jednakże, przeniesienie zwłok Rafała do ozdobniejszego grobu, nie weszło jeszcze w uskutecznienie. Umarł Jan Wężyk, a z śmiercią jego rzecz cała znowu pewnej uległa odwłoce. Po Wężyku, kapituła generalna Gnieźnieńska obrała administratorem arcybiskupstwa, Szymona Kołodzkiego prałata Gnieźnieńskiego. Do tego również w celu przeniesienia zwłok Bł. Rafała, zanieśli prośby swe zakonnicy, jakoż pozwolenie uzyskali, ale i tak zaszła odwłoka. Po Kołodzkim, objął wreszcie rządy arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego—Jan z Lipia Lipski (27). Temu to arcybiskupowi przeznaczyła Opatrzność uskutecznić tyle od za-

konników i ludu pożądane przeniesienie prochów Błogostawionego męża.

Szlachta z województwa Sieradzkiego zebra-
na na sejmiku w mieście Szadku odbywanym
(r. 1639), na którym przydował marszałek Piotr
Walewski, wysłała do arcybiskupa uroczyste po-
selstwo z przedstawieniem powszechnego życzenia,
i zobowiązującą prośbą, ażeby ciało Bł. Rafała
wówczas pod kamieniem głęboko w kościele Ber-
nardyńskim w Warcie, przy stopniach ołtarza
wielkiego zakopane, było wydobyte, i w nowym,
ozdobniejszym grobie umieszczone. Rozważywszy
tę prośbę Prymas, jak zarazem zwróciwszy uwagę,
że przedstawienia te od lat już tyłu były ponawia-
ne, postanowił przeniesienie to wkrótce uskutecz-
nić. Przedewszystkiém jednakże, arcybiskup ten
pragnąc przekonać się bliżej o życiu i cudach Bł.
Rafała z Proszowic—zajął się rozpoznaniem tako-
wych, oznaczywszy termin na główną uroczystość
w mieście Warcie, w dniu Niedzielnym, 11 Listo-
pada 1640 r. dopełnić się mającą.

Gdy nadszedł czas wyznaczony, w świętym
orszaku znakomitych duchownych i świeckich mę-
żów, przybył do Warty Prymas Jan Lipski, przed
zachodem słońca w dniu 10 Listopada. Po nale-
żytém przyjęciu go przez miejscowe duchowień-
stwo, udał się zaraz wspomniany arcybiskup do ko-

ścioła OO. Bernardynów, gdzie opisawszy kamień grobowy (*), kazał następnie sam grób otworzyć, z kąd w pontyfikalnym ubiorze, razem z prowincjałem zakonu, i innymi kapłanami, wydobył na wierzch trumnę, której nie otworzono natychmiast lecz po nocnym obwiązaniu sznurami, włożono do innej nowój, z drzewa zrobionój trumny, i tę opieczłotowawszy, postawiono w środku kościoła, gdzie stała noc całą w otwartój dla publiczności świątyni przy wielkiem świetle, muzyce i śpiewach.— Prócz tego umieszczono w mniejszym chórze, z tabliczkami wotowemi wśród świec gorzących portret Bł. Rafała, dzieło delikatnego pędzla, przywieszony przez arcybiskupa. Pod obrazem umieszczony był herb Lipskiego z tym napisem:

„Effigies B. Raphaelis de Proszowice, e Sacra S. Francisci Minorum familia, Sacerdotis sanctimonia, et variis prodigiis celebris, Anno salutis 1534. aetatis suae 80 die 26 Januarii sancte vita sancti. Quam Primus Princeps Regnique Primas Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Joannes a Lipie Lipski, Dei gratia Gnesnensis Archipraesul, radiis circa caput insignem, votivisque signis et acensis lu-

(*) *„Hic jacet eximius Vir... etc”* to jest ten sam kamień, na którym napis, w końcu Rozdziału Igo jest umieszczony —

minaribus illustrem, cultui fidelium publica auctoritate, ipsemet praesens fecit exponi.— Anno ab ipsius obitu 107 a Christi Nativitate 1640, die 11 Novembris.” () (28)*

Nazajutrz, to jest w Niedzielę dnia 11 Listopada, przeniesiono z kościoła trumny te ze zwłokami Rafała, do refektarza klasztornego, gdzie po zdjęciu pieczęci nastąpiło w obec świadków otwarcie trumny dawniej, w której Błogosławionego męża pochowano. Po otworzeniu ujrzeli obecni, że habit, od lat 107 okrywający zwłoki, był jakby nowy i niedawno włożony,—kaptur spoczywał na głowie,—nogi były bose, a pasek prawie w proch obrócony. Te doczesne szczątki ciała Błogosławionego, (które (ciało) podług podania klasztornego 70 lat zostawało nienaruszenie), dla zgniłych ścian dawniej trumny, włożone zostały w trumnę

(*) Co znaczy: „Obraz Bł. Rafała z Proszowic z Św. zakonu mniejszego Św. Franciszka kapłana świętością i różnymi cudami słynnego, roku zbawienia 1534, życia zaś swego 80, dnia 26 Stycznia śmiercią błogosławionych zmarłego. Obraz ten pierwszy książę i prymas państwa Illust. et. Rev. D. Jan z Lipiec Lipski, z łaski Bożej arcybiskup Gnieźnieński, promieniami głowę otoczyć, ślubowemi znakami, światłem oświecić, i tak wiernym powagą publiczną, sam temu przytomny wystawić kazał. Roku od jego śmierci 107, a od Narodzenia Chrystusa 1640 dnia 11 Listopada.“

nową, i przy muzyce do kościoła odniesione, gdzie ustawiono je w presbiterjum pod baldachimem.— Przy całej téj czynności religijnej obecna była prawie wszystka szlachta województwa Sieradzkiego, a nawet z województw ościennych,— nadto senatorowie, stan rycerski, prałaci katedr i duchowni świeccy niższych stopni,— Magistrat miasta Proszowic, jako rodzinnego miejsca Bł. Rafała, zakonnicy Bernardyńscy, z obcych klasztorów z całej prowincji, którzy zjechali się z rozkazu swego prowincjała,— przytém mnóstwo mieszczan i kmieci, składało to wielkie zgromadzenie, tyle powagi, wdzięku i uroczystości dniu temu dodając.

Po ustawieniu trumny w presbiterjum, sam arcybiskup odprawił nabożeństwo, kazanie zaś o Bł. Rafale miał X. Fryderyk Szembek Jezuita.— Po południu, tegoż samego dnia, dla licznie zebranego ludu, którego by kościół pomieścić nie mógł obnoszono trumnę po ulicach miasta, przy czém tak wiele osób było obecnych, że nie tylko cały rynek, wszystkie ulice i wyższe części domów, ale nawet i dachy były zajęte. (29.) W czasie téj processyi śmiertelne szczątki Błogosławionego męża dźwigali nie tylko przełożeni zakonni, ale i inne znakomite osoby, jak: Krysztof z Bnina Opaleński wojewoda Poznański,— Jan Szymon z Ozorkowa Szczawiński, naówczas kasztelan, a później woje-

woda Brzeski (Kujawski)—Kacper Lipski kasztelan Sochaczewski, rodzony brat arcybiskupa, zmarły wojewodą Rawskim,—Albert z Wielkiego Chrzastowa Wierzbowski kasztelan Inowłodzki,—Alexander z Bnina Opaleński starosta Inowłocławski, również jak i wielu innych mężów z pierwszej szlachty Państwa, ubiegało się o zaszczyt niesienia zwłok Błogosławionego. Wreszcie cała procesja udała się do kościoła parafjalnego Ś. Mikołaja, gdzie złożono przed wielkim ołtarzem ciało Sługi Bożego przy odgłosie trąb, bębnów i strzałów z moździerzy. W końcu, po wysłuchaniu tam stósownego do okoliczności kazania, przez X. Fryderyka Szembeka Jezuitę mianego, ku schyłkowi dnia, powróciła cała processja wraz z włokami Świętego męża, do kościoła OO. Bernardynów. Tam, po zanieśieniu trumny do refektarza klasztornego, habit oddano prowincjałowi zakonu Bernardyńskiego, (30) pewne zaś części kości Rafała, jako relikwie rozdał arcybiskup znakomitym, i pierwszym osobom uroczystości téj obecnym. Wszystko to dopeńnioném zostało stósownie do przepisu Urbana VIII. Papieża, dotyczącego beatyfikacyi i kanonizacyi Świętych. Najznacniejszą część szczątków B. Rafała umieszczono w trzech z zielonego jedwabiu uszytych workach, które ściągnięto sznurkami także jedwabnemi, a po opieczętowaniu wraz

z opisem całej czynności w lat 107 od śmierci Rafała, to jest w d. 11 Listopada 1640 r. dokonanej, złożonemi zostały przez arcybiskupa do trumny cynowej. jedynie w tym celu zrobionej. Po zamknięciu téjże, położono na niej napis:

„*Divi Raphaelis de Proszovice Ordinis Minorum de Observantia Sacerdotis, sanctitate vitae, miraculisque chari sacrae exuviae a Joanne Lipski Archiepiscopo Gnesnensi e terra erutae, loculo hoc donatae et in eo ab eodem inclusae, a suo obitu Anno 107. A Christo nato 1640 die 11 Novembris.*” (*) Następnie w dwie godziny po zachodzie słońca, wniesiono szczątki do kościoła, po czém nastąpiło kazanie, i włożenie trumny cynowej w marmurowy sarkofag. Arcybiskup zaintonowawszy hymn: *Te Deum laudamus*, wziął kielnię, i własnymi rękami wrzucił wapna, po czém wejście do grobu zamurowano, położywszy na wierzchu również marmurowe wicko z wyobrażeniem Błogosławionego w postawie leżącej. Wreszcie dawny kamień nagrobkowy w mu-

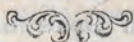
(*) Co znaczy: „Święte szczątki Bł. Rafała z Proszowie Bernardyna kapłana, słynnego z świętości życia i cudów, przez Jana Lipskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego z ziemi wydobyte, w tém miejscu złożone, i w niem przez tegoż arcybiskupa zamknięte. roku 107 od skonu Świętego, a 1640 od Narodzenia Chrystusa dnia 11 Listopada.“

rowano równo ze ścianą wprost sarkofagu, na którego jednym wale po ręce lewej wyryto napis.—
 „*In hac tumba requiescit B. Raphael de Proszowice, Ordinis Minorum de Observantia, vita et miraculis clarus.*” (*) Po ręce prawej na drugiej stronie tegoż sarkofagowego wału, wyryto:
 „*Hunc Joannes a Lipie Lipski Dei Gratia Archiepiscopus Gnesnensis manibus propriis, e priori humili sepulchro levatum, in hoc nobilius, ritu solenni transtulit. Anno Domini 1640 die 11 Novembris.*” (**)

Przez taki zatem akt uroczysty, (32) odbyło się w 107 lat po śmierci Bł. Rafała uświęcenie jego pamięci, przekazanie potomności wzoru do naśladowania, i uczczenie wysokich cnót tego Sługi Bożego.

(*) Co znaczy: „W tym grobie spoczywa Bł. Rafał z Proszowic, Bernardyn, słynny z życia i cudów.“

(**) „Tego (Bł. Rafała) Jan z Lipiec Lipski z łaski Bożej arcybiskup Gnieźnieński własnymi rękoma z lichego grobu, w którym dawniej spoczywał, wy dobył, i do szlachetniejszego z uroczystym obrzędkiem przeniósł. R. P. 1640 dnia 11 Listopada.“





Byłoby to czynem zaszczytnym, miłym dla Boga, a pożytecznym i chlubnym dla nas, aby Rafał z Proszowic, ten Błogosławiony Mąż, którego życie było tyle wdzięcznym Najwyższemu i ludziom, został policzonym w liczbę Świętych Pańskich.

Jeżeli nasze czasy nieszcześnie, albo raczej, gdy już to życie nasze tyle przyłgnęło do ziemi, że tylko po niej pełzając, nie możemy i nie chcemy unosić ducha wyżej nad doczesność po za obręby zmysłowe—to nie spoglądajmy przynajmniej obojętnie na to, co tyle zajmuje serce, co jest naszym— a czem chlubić my się powinni. Wiara ojców naszych była gorącą—nasza, mniej często jest jeszcze jak zupełnie zimną; pradiadowskim też czasem błogosławiła ręka Boża, rozrzucająca pomiędzy nimi obficie dary ducha i serca. Bezpieczni pod tą potężną osłoną, przechodzili drogę życia, po której wiodła ich Opatrzność, w nagrodę wiary i ufności, jaką w niej złożyli.

Ci starzy Ojcowie—legli już dawno w zaciśniętych grobowej; my często po ich prochach jakby nam obcych stąpamy; my patrzymy na ich dzieła okiem bez łzy, sercem bez wdzięczności; my nie przejęci natchnioną modlitwą, przychodzimy do tych świątyń co je wznieśli; my nie rzadko—szydzimy nawet z ich cnoty.

O, święta pradziadowska wiaro! zapal i ducha naszego owym wieszczym ogniem, ową modlitwą, co choć wylata z drobnej piersi człowieka, jest jednak tyle potężną, że z tej niskiej doliny ziemnej, z tego łoża gorzkich, i utrapienia ciężkiego przybytku—unoszą się ku stropom nieba, do podnóża Najwyższego, do raju wiecznego szczęścia!

Niechaj noga nasza, podobnie jak stopa dzikiego barbarzyńcy, nie depta świętych pamiątek; niechaj ręka nie strąca tych wiekowych, zapyłonych dziś ołtarzy, na których przodkowie złożyli swą wiarę niezłomną, swą miłość gorącą,—swoją nadzieję nieznukową. Niechaj serce, uczuciem niedowiarka i apostaty przejęte,—nie bluźni temu czego nie rozumie, i czego nie czuje. Starajmy się nie dać zbutwieć i runąć temu,—co pobożność wzniosła, a cnota zaszczerpiła. Podtrzymujmy te pamiątki jak ludzie ubodzy, co podpierają troskliwie owe wichrem porozrywane chaty, jedyne przytułki, pod którymi chroni się i spoczywa ich

ręka spracowana, ich skłopotana głowa, ich wspominki rodzinne— ich myśli, i ich serce.

Ludy chrześcijańskie szczycą się tém, że ziemia ich wydała wielu ludzi świętych; i my podobnie się chlubimy, i nam Najwyższy nie odmówił tój łaski, albowiem liczne grono Świętych rodaków, wstawia się za nami przed obliczem Pańskim. Ziemia Polska była i jest ojczyzną mnóstwa ludzi cnotliwém życiem znakomitych; wielu z nich już w poczet Świętych policzono, a wielu oczekuje jeszcze tego uczczenia. Do tych ostatnich należy i Błogosławiony Rafał z Proszowic, od którego śmierci już lat 324, a od uroczystego podniesienia z grobu 218 upłynęło. Całe jego życie zdobne wysokimi cnotami chrześcijańskimi, i pośmiertne cuda niewątpliwymi dowodami wsparte, przedstawiają wszystkie do kanonizacyi wymagane warunki. Zasługą by to zatem wielką, tak w oczach współczesnych— jak i w potomnych było, aby ci, którym Opatrzność nie odmówiła wszelkich środków, przedsięwzięli starania, o wyjednanie kanonizacyi rodaka naszego Rafała z Proszowic, błagającego przed tronem Bożym wraz z innymi Świętymi tój krainy, o naszą pomyślność i ulgę w troskach—wśród tój ciężkiej, doczesnej wędrówki na ziemi.

CZĘŚĆ II.

MODLITWY I PIEŚNIE

do

Bl. Rafała.

*

*

*

Przed Ołtarzem Bł. Rafała odprawiana jest trzy razy do roku wotywa z assystą,—to jest:

1) W dzień zejścia ze świata Sługi Bożego, czyli dnia 26 Stycznia,—

2) W dniu 8 Maja,—jako w uroczystość imienia Stanisława,—i

3) W dniu 11 Listopada,—jako w dzień pamiątkowy podniesienia zwłok z grobu.

Msza nie odprawia się do Bł. Rafała, lecz do Świętej Trójcy. W czasie tego nabożeństwa, po podniesieniu N. Sakramentu, wszyscy zakonnicy począwszy od starszych, obchodzą około sarkofagu Bł. Rafała, niosąc w ręku gorejące święce i śpiewając hymn: „Ojcze Rafale,” całują głowę, ręce i stopy wyobrażenia Sługi Bożego.

MODLITWY. (33.)

I.

LITANJA

o Błogostawionym Rafale z Proszowic:

Kyrje elejson. Chryste elejson. Kyrje elejson!

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec z Nieba, Boże: Zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże!

Duchu Święty Boże! . . . } Zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże! . }

Święta Marjo Opiekunko nasza—módl się za nami.

Sługo Boży Rafale—módl się za nami.

Wznosim do Ciebie prośby zaufale,

Synu Polskich Rodziców,

Nie z bogatych idący dziedziców,

Przez ich modły od Boga uproszony,

Pod Krakowem w Proszowicach zrodzony,

Tamże w kościele ochrzczony,

Imieniem Stanisława Świętego zaszczycony,

Od dzieciństwa pełen skromności,

Chętny do nauk i do pobożności,

Módl się za nami.

Dla postęgu w naukach od starszych poważany,
 Dla niewinnego życia od wszystkich ukochany,
 Zmysły swoje ciągle na baczości mający,
 Czystość duszy i ciała usilnie piastujący,
 W ruchu i postawie ciała pięknie układny,
 W towarzystwie każdym zawsze przykładny,
 Zabaw światowych pilnie unikający,
 Szyderstwa dla cnót nieraz ponoszący;
 Do zapędów młodości nigdy nie namiętny,
 Na Boga nad sobą zawsze pamiętny,
 W cnotach codzien postępujący,
 Do zakonu także wzdychający,
 W tém jednak od ludzi szukający rady,
 Lękający się własnej zdrady,
 Duchem więc Bożym natchniony,
 Łaską niebios oświecony,
 W zakonie Franciszka umieszczony,
 W świętości nad wielu wywyższony,
 Zakonniku najpokorniejszy,
 Kapłanie najprzykładniejszy,
 Podobać się Bogu szczerze pragnący,
 Wszystkich do cnoty prowadzący,
 W kaznodziejstwie rozsądnie żarliwy,
 Na przełożeniu o braci troskliwy,
 Dla każdego w potrzebach przystępny,
 Od praw ludzkości nigdy nieodstępny,
 Przy pobożności pracowity,

Módl się za nami.

Módl się za nami.

W przynioty Sług Bożych obfity,
 W pełnieniu obowiązków gorliwy,
 W przeciwnościach wszelkich cierpliwy,
 W obejściu się z każdym swobodny,
 Cichy, skromny, miły i łagodny,
 Takim aż do sędziwości widziany,
 Przy schyłku nawet, przyjemnością odziany,
 Rozmyślaniu mak Jezusa oddany,
 W tych myślach często łzami oblany,
 Chorobą wreszcie przykrą złożony,
 W Sakramenta święte opatrzony,
 Do śmierci pilnie się gotujący,
 Za winy w piersi się bijący,
 Przed śmiercią wszystkich przeprasający,
 Uraz doznanych nie pamiętający,
 Bogu ducha z pokorą polecający,
 Wśród też braci swoich konający,
 Szczęśliwie w Bogu zaśniejący,
 Uważany zaraz jako Święty,
 Po śmierci cudami wstawiony,
 W sto lat z grobu podniesiony,
 Przez wielką uroczystość uczczony,
 Błogosławionym ogłoszony,
 Z Bogiem w Niebie królujący,
 Ziemianów pocieszający,
 O, Ty drogi nasz Patronie!
 Ratuj nas w życiu i w skonie!

M ó d l i s i ę z a n a m i .
 M ó d l i s i ę z a n a m i .
 M ó d l i s i ę z a n a m i .

Boże bądź nam miłościw! Przepuść nam Panie.
 Boże bądź nam miłościw! Wysłuchaj nas Panie.
 Przez cnotliwość Rafała Sługi Twojego,

Wysłuchaj nas Panie!

Przez życie jego wzorowo przepędzone,
 Przez prace jego ku czci Twojej czynione,
 Przez poświęcenie jego dla Ciebie umartwione,
 Przez miłość jego nieustanną ku Tobie,
 Przez nabożność jego do Najśw. Marji Panny,
 Przez wytrwałość jego w ślubach zakonu,
 Przez boleść i cierpienia jego śmiertelne,
 Przez święte jego w Warcie skonanie,
 Przez cudowne grobu jego wstawienie,
 Przez modły jego do Ciebie za ludzi wznoszone,
 Przez liczne cuda przez niego dla wielu
 uczynione—

Wysłuchaj nas Panie.

Niech i dla nas będzie Patronem w potrzebie,
 Niech po życiu naszym staniemy też w Niebie.

My grzeszni, prosimy Cię Boże! wysłuchaj nas Panie.

Niech nas we wszystkiem Twa dobroć wspomóż,
 wysłuchaj nas Panie.

JEzu, Baranku Boży!, który gładzisz grzechy świata—
 przepuść nam Panie.

JEzu, Baranku Boży!, który gładzisz grzechy świata—
 wysłuchaj nas Panie.

JEzu, Baranku Boży!, który gładzisz grzechy świata—
 nituj się nad nami.

Chryste Jezu, usłysz nas— Chryste wysłuchaj nas,
Kyrje elejson!, Chryste elejson!, Kyrje elejson!

V. Przez wysokie zasługi Błogosławionego
Rafała:

R. Daj Boże, aby pomyślność kraj nasz
okrywała.

V. Wysłuchaj łaskawie—modły nasze Panie!

R. Przyjm u Twego Tronu—nas wszystkich
błaganie!

Módlmy się:

Wszeczmogący Boże! przyjmij pokorne prośby nasze, które przy obchodzie pamiątki Sługi Twego Rafała, nabożnie przed Tobą składamy: abyśmy, którzy w nasze cnoty i słabe zasługi zaufać nie możemy, przez Jego przyczynę i modły, które przed obliczem Twojem są przyjemne, w potrzebach naszych ratunek i pomoc doznawać zawsze mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego Amen.

(Ojciec nasz i zdrowaś Marja.)

II.

MODLITWA.

Panie Boże miłosierdzia i wszelakich pociech Ojczy dobrotniwy, któryś z przedziwnej mądrości dać raczył Aniołów ŚŚ. ludziom na obronę, przestrożę, pociechę i naukę, a Bł. Rafała za lekarza i przewodnika; pokornie Cię proszę, abym za prośbą Jego, w domach, drogach, kłopotach, chorobach, i wszelkich niebezpieczeństwach mógł być bezpiecznym i wolnym, a Ciebie teraz na ziemi, a potem w Niebie wiecznemi czasy, mógł chwalić przez Pana Jezusa. Amen.

(5 Ojczy nasz, 5 Zdrowaś Marjā, i 1 Wierzę. . .)

III.

MODLITWA.

Boże, który ze swego nie wypowiedzianego miłosierdzia, od stworzenia świata czuwasz przez Swą Opatrzność nad ludźmi, daj, abysmy zapatrząc się na Sługę Twego Bł. Rafała, skutecznie używali niebieskiego natchnienia, i niem prowadzeni przez całe życie doczesne, mogli sobie po zgonie zasłużyć na błogostawioną wieczność. Amen.

IV.

MODLITWA.

Przyczyni się za nami Sługo Boży Rafale,
 prawdziwy Zakonniku, któryś szedł drogą Pań-
 ską, abyśmy za wstawiennictwem Twojem, u Naj-
 lepszego Ojca, u Największego Pana, uzyskali
 spełnienie prośb zaszyłanych do podnóża tronu
 Jego. Niechaj zapatrywanie się na Twe zasług
 pełne życie, będzie i dla nas gorącą pobudką do
 przechodzenia drogi ziemskiej w cnocie i dosko-
 nałościach, któreby nas po przebyciu tej piel-
 grzymki, zawiodły w dziedzinę Błogostawionych.
 Amen.

V.

PIEŚŃ

O Sługo Boży z Proszowie Rafale,
 Imienia Marji wielki miłośniku,
 Ty, co w niebieskiej przebywasz już chwale,
 Pomnij i o mnie nieszczęsnym grzeszniku!

Niech Twoje życie, niech zasługi Twoje,
 Wymodlą sercom naszym pokrzepienie,
 Niech w dusze spłyną świętej łaski źródło,
 I troskom naszym zbawienne ulżenie.

Jako Twe życie cnotą uwieńczone,
 Było z pożytkiem dla Boga i ludzi,
 Tak niech dni nasze żnojem okolone,
 Twój wzór do czynów szlachetnych rozbudzi.

Gorąca miłość; czucie nieodrodne
 Od starodawnéj, praojczystéj wiary,
 Poniosą Bogu uczucia pogodne,
 I rzewne serca naszego ofiary.

Ty tę modlitwę co w Niebo zaślana,
 I korną prośbę strapionego ducha,
 Unieś Rafale przed Oblicze Pana,
 A On tych westchnień łaskawie wysłucha.

My zaś bezpieczni pod Bożą Opieką,
 Unikniem wszelkiéj na téj ziemi złości,
 I dni żywota błogo nam przecieką,
 Do niepojętéj wieczności.

VI.

H Y M N.

w dzień uroczystości Bł. Rafała przy jego grobie.

Ozdobo Zakonu, Sługo Boży w Niebie,
 Mężu za cnoty uczczony,

O, Rafale z Proszowie! Kapłanie wielbiony,
 W Twą uroczystość dziś wzywamy Ciebie:
 Witaj Błogostawiony!

Twój Święty Mężu, doczesny proch ciała,
 W tym oto grobie złożony,
 A Duch pomiędzy grono Sług Pańskich wliczony,
 Zażywa szczęścia gdzie jest Świętych Chwała,
 Mężu Błogostawiony!

Rafale z Proszowie, wzorze zakonnicy,
 Zasługami ozdobiony,
 I cnotami jak kwieciami Maja uwieniony;
 Wzorze poświęceń, anielskiej słodyczy,
 Witaj Błogostawiony!

Ty swemi modłami u Tronu Bożego,
 Proś Sługo Pański uczczony,
 By klęski omijały te nasze zagony,
 Byśmy swobodni zostali od złego,
 Ojcie Błogostawiony!

By pożary, powódź i gradowe siły,
 Wichr gwałtownie rozpedzony,
 Straszna cholera, pomór, i głód rozsrożony,
 Nas biednych ludzi sobą nie gnębiły,
 Uproś Błogostawiony!

Przez łaskę Najświętszej Dziewicy u Boga,
 I Twe u Niego wstawienie,
 Ominie zdala od nas wszelakie cierpienie;
 A gdy się ziemska ukończy tu droga,

Zawita nam Zbawienie!

Amen.

VII.

MODLITWA.

Bł. Patronie, który strzegąc dusz ludzkich
 od grzechów, tyle łask Bożych dla siebie i dla
 drugich wyjednałeś, uprosz nam błagamy Cie, aby-
 śmy darów Bożych w obżarstwie nie nadużywa-
 li, lecz przez skromne i obyczajne życie, na zba-
 wienie zasłużyli, przez Pana naszego Jezusa Chry-
 stusa. Amen.



Objaśnienia
i
przypisy.

Objaśnienia i przypisy.

(1) Wiadomości o życiu Rafała z Proszowic umieszczone są w następujących dziełach, z których jako źródła czerpałem:

- a) „Forteca Duchowna Królestwa Polskiego z Żywotów ŚŚ. tak już kanonizowanych i beatyfikowanych, jako też świątobliwie żyjących patronów polskich etc... przez Piotra Hyacyntha Prusca... et. Kraków r. 1662.

Żywot Bł. Rafała jest na str. 170.

Pruszczyk powołuje się w końcu życiorysu na: *Chronica Minorum*.— Hyeronimus Lipczyński *Ord. Min. de Observantia*.—

- b) „*Vita Servi Dei B. Raphaelis Proszoviani Ordinis Minorum S. Francisci Regularis Observantiae Varthae quiescentis. In Ecclesia eiusdem Ordinis. Miraculis et prodigijs clari. Posnaniae.*— In Typogr: Adm: Rudi D. Alberti Laktanski, Anno D. 1686.—

Dzieło to ze 143 stronnic prócz karty tytułowej, dedykacji kart 5, przedmowy kart 2, Approbat kartę 1, i spisu kart 2 obejmujących, złożone, dedykowane było Bonawenturze Madalińskiemu biskupowi Włocławskiemu i Pomorskiemu, którego herb na odwrotnej stronie karty tytułowej jest odcisnięty. Autor pod dedykacją podpisany tylko głoskami: S. B. D. V. C. G. księga archiwalna OO. Bernardynów Warskich w końcu mówi: że Żywot i Cuda Bł. Rafała z Proszowic podał do druku Ks. Stanisław Bużeński, kanonik War-

miński. Zdaje się być zatem niewątpliwem, że powyższe dzieło przez niego było napisane, co nawet dowodzą cyfry podpis zastępujące, i słowa na końcu dedykacji umieszczone w wyrażeniu, w uboczu stronnicy się znajdujące: *Scripti ad Ecclesiam Cathedralē Varmiensem. 9 Novembris Anno 1684.*

Z dzieła tego, w opisanu Żywotu Bł. Rafała, najwięcej korzystałem.

Nadmienia się i to dla wiadomości, że tegoż samego autora X. Stanisława Bużeńskiego, inną pracę p. t. „Żywoty Arcybiskupów Gnieźnieńskich Prymasów Korony Polskiej i W. X. Litewskiego“ od Willibalda do Andrzeja Olszowskiego, (r. 1677) z niewydanego wpięć rękopismu łacińskiego, przełożył M. B. Szyzsko; a wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa, tudzież o późniejszych Prymasach do zgonu Książęcia Mich. Poniatowskiego, dodał M. Malinowski.— (Wilno 1852 r. 4 tomy.)—

W dopełnieniach do dzieł Ignacego Krasickiego, w tomie I na str. 246 znajdujemy następną o X. Stanisławie Bużeńskim wiadomość: że był dziekanem Warmińskim, kanonikiem Gnieźnieńskim, sekretarzem Wacława Leszczyńskiego Prymasa,—regentem kancelarji Andrzeja Olszowskiego kanclerza. Nagrobek Bużeńskiego jest w kościele katedralnym Warmińskim; z niego dowiadujemy się, że umarł dnia 5 Kwietnia 1692 r.

c) W końcu dokumentu sublewacyjnego jest wzmianka, że Ks. Fryderyk Szembek Jezuita, notariusz arcybiskupi, przy sublewacji współdziałający, zebrał z dawnych autentycznych rękopismów, krótki opis życia, czynów i cudów Bł. Rafała, co kosztem arcybiskupa—wydrukowanem być miało. Dziełko tego nie trafiło mi się odszukać.

d) Wiadomości o Bł. Rafale są porozrzucane w ustępach księgi Wartskiej klasztornej, mającej tytuł: „Archivum Conventus Varthensis. Ordinis Minor.

Observ. ad Bssmam V. M. Assumpta Reassumptum Anno Dni 1726.

Wiadomości te zaczynają się od pag. 35.

- e) Żywot Bł. Rafała umieszczony jest w dziele Ks. Florjana Jaroszewicza p. t. „Matka Świętych Polska....“ pod dniem 25 Sierpnia, na stronnicy 408. Jaroszewicz powołuje się na źródła: ex P. Friderico Szembek Soc. J;—Hieronimo Lipczyński Ordinis Minorum etc. Vita impressa Poseniae 1686.
- f) W osobnym dziełku skreślił także Żywot Bł. Rafała X. Hieronim Lipczyński. Dziełko tego nie widziałem, lecz umieszczam tu napuszoną, w zepsutej polszczyźnie dedykacją Lipczyńskiego do króla Władysława IV,—ze stariej kopji zakonnej przepisaną. (Dziełko to Lipczyńskiego miało wyjść w języku polskim w Warszawie r. 1642; sam Bużeński w przedmocie mówi, że już za jego czasów dziełko Szembeka i Lipczyńskiego, bardzo były rzadkie.) Dedykacja jest następująca:

„Najasnieszemu

Władysławowi Królowi Polskiemu etc. a Szwedzkiemu, Gotskiemu, Wandalskiemu Dziedzicu.

Przed Najwyższe Maiestaty, wielce tylko ludzie zani, y to w poważnych sprawach zwykli się presentować N. Królu P. M. trafia się przecie pod czas y małym z błachemi wcisnąć przed wielkie Monarchy. Nigdybym ia nie powazył maluczkiego powołaniem, wielkiego w cnoty y łaską Bożą brata mniejszego Błogostawionego Rapała z Proszowic cnot zakonnych y życia świątobliwego mały punkcik znamienitemi cudami ugruntowany, przed Najiasniejszy Majestat Krolewski przynosić, gdyby principaliter jure haereditario Serenissimae Majestatis Protectioni W. K. M. nie należał. Wielce mnie bowiem Najiasniejszy Majestat terreat, cogodzinne zabawy wielkie a nader pilne czułe y mądre circa Regni tranquillitatem obmyśławania, in consilijs ac judicijs pensandis ustawiczne prace y fatygi odwodziły. Wszakże niewymowna a wysoka

taska Królewska et mira cum Subditis affabilitas
 W. K. Mci wszystkie *Consideracie* odpędziła. Coby
 za incitament przywiódł mnie do tego, iż Poddanego
 Panu Miłościwemu, Polaka Krolowi Polskiemu, zakon-
 nika Protektorowi y Obroncy Zakonow Błogosławione-
 go *Uncto Domini* w ręce Pańskie z naynizszym Pod-
 danstwem y *Submississimâ demissione* przynoszę: pro-
 prawa dziedzicznego słuźności y decencji,—*Protekcja*
 W. K. Mci, sława Krolestwa Polskiego pociecha te-
 goż y wzajemna obrona. Stawa że Korona Polska nie-
 tylko wiernych y odważnych w *Sumptach*, nad to zdro-
 wia własnego *resolutow*, synów wolności rodzi, ale
 też takowych którzy *Przedwiecznemu* Krolowi potrze-
 by *Krolewskie* y *Krolestwa Supplikuiąc* presentuią,
 pociecha zaś nie może bydz doskonalsza, jako mieć
 z Poddanych Swoich obecnych agentów u Pana Boga.
 Obrony Świętych Bożych krwi Polskiej po tysiąc
 kroć *Universa Respubli.* doznawała y po dziś dzień
membra et partes różni różnie od różnych Świętych
 doznawaią. Wzajemney obrony y *protectiey* od W.
 K. Mci Pana Młgo Błogosławiony *Raphał* *expostuluie*,
 że ieśliby się znalazł który tak *invidus* y *lividus* *dero-*
guiący doskonałości, y w dalszych *progressach* *impe-*
dimenta wynaydujący, W. K. Mć N. K. Pan nasz, mi-
 łościwą *taską* Pańską, *Potentia et Supremâ* *Majestate*
 wszystkie zawady y *obices* znosić, a *favore Regiaq* in
nata liberalitate ac Protectione bydz *Patronem* y *Pro-*
tektorem raczył. *Moia* rzecz *Silere* bo *nec mei* *genij*
ani Statûs Regias et Heroicas *amplificare* *Virtutes*,
 ktoremi takeś Się W. K. Mć wstawił, że nie tylko in
Regno Cives amantes boni Reipubl. *favores et honores*
Tibi delatos altissimis Vocibus *depredicant*, ale też
externae nationes, a co naywiększa *barbarae gentes*
 przyznawaią, wychwalają y z podziwieniem *zdumiewa-*
ią. Y słuźnie, przewyższa bowiem *animusz* Pański
 W. K. Mci *Afrykanów*, *Pompeiuszów*, *Hetmanów*, *Ju-*
liuszów Cesarzów Rzymsk. *Przechodzi* *Szczęście* y
Sława *Nayiaśnieyszego* *Krola* *Polskiego* *Władysława*

IV Amilcarow, Annibalow, Alexandrow, Krolow Grec-
kich Stawę y fortunę. Słynie szeroko y daleko prze-
waga z odwagą, przebiłią się Zwycięztwa y triumphy
W. K. Mci pod same ziemne lochy Indyjskie, Chińskie,
Japońskie. Równa Serce Krolewskie Pana M. Młgo
z Sercem Krolow Świętych, Ludwikow Francuskich,
Erykow Szwedzkich, Constantinow Cesarzow Chrze-
sciańskich. Patrzymy na Krola Najiasniejszego Wła-
dysława IV, iakoby na Zygmonta, Kazimierza, Włady-
sława Jagieła, y Syna iego, gdy ochotnie Marte et
Arte Sercem Krolewskim, y piersiami własnymi Hosti-
bus Fidei et Patriae gotowym się W. K. Mci Stawiasz,
et inter felices Victores, Victor Victorum, ac fortuna-
tissimus triumphator, iako unicum in universo Orbe
miraculum zostawasz. W tey odwadze y szczęśliwości
nayduie się Regia prudentia, Regale iudicium, Divina
providentia, gdy tak futura upatrować W. K. Mć ra-
czysz, że zawsze zwycięstwo y pacem optatam Regno
y poddanym przynosisz. Ażeby były perenniter Vic-
trices Regales manus, ofiaruie się W. K. Mci Bł. Ra-
phał ktorego gdy in protectionem przyiąć W. K. Mć
raczysz,—On też wzaiemnie Naywyższy Maiestat W.
K. Mci, Krolową Miłosciwą Cecilią Renate, Krolewi-
czow Ichmciow, Panne Miłosciwą Krolewne Anne Ka-
tarzyne Konstantią, Zygmunta Kazimierza Krolewicza
Synaczka, iedyńą pocieche Krolestwa Polskiego y wszy-
tek Dom Najiasniejszy Krolewski instanciami Swemi
gorącemi w protekcią y obrone Boską zawsze będzie
oddawał. Nie raczże tedy W. K. Mć lubo nie wy-
śmienitym ani wydwnym, ale prostym, y Polskim dla
wielu prostych pożytku pismem pogardzać. Przy opi-
saniu krotkim życia B. Raphała, wpisuię naynizszy,
nayubozszy, a zawsze wierny Zakou Obserwantow,
w Osobliwą protekcią y obrone W. K. M. Pana mił-
osciwego.

Najiasniejszego W. K. Mci Majestatu
naynizszy sługa y niegodny Bogomodca.
X. Hieronim Lipczyński tegoż Zakonu
Provinciey Wielkopolskiey Difinitor.“

VIII

W końcu opisu jest ustęp:

„Dobremu y zawisnemu pożytek.

Nie czytay zawisnym okiem boć się nie nie uda, prostą intencją patrzay, y uważay, ze wszytkiego pożytek uznasz, szczerym sercem y prostym opisane urodzenie, życie, cnoty B. Raphaela Braciey mnieyszey, nie podobać się?, napisz lepiej jeżeli chcesz, niechcesz zaniechay,— nie możesz? nie przyganiay, a w dobre obracay. B. Raphaela Polaka; Polaku w postępkach y Życiu wyrażay.“

(Ze starego rękopismu umieszczonego przy dziełku Vita B. Raphaelis Buzynskiego,—z biblioteki klasztoru Wartskiego. Krótki ten żywot Bł. Rafała przepisany był zapewne przez jakiego zakonnika z drukowanego dziełka Lipczyńskiego; umieszczając zatem już z kópii pisaney, nie czuję się być winnym na przypadek jakiej niezgodności, któraby zresztą mogła być tylko małą i nie nie znaczącą.)

- g) Krótka wzmianka o Bł. Rafale w dziele p. t. „Kroniki trzech Zakonow postanowionych od ojca Serafickiego Franciszka Sw. p. W. O. Bernarda Sanniga—z niemieckiego—w Warszawie R. P. 1722“,—na str. 268 w Części III.

W końcu mówi, że: „przedziwne tego Bł. oycza życie, jest w osobnie wydanej księdze, przez Wielebnych OO. Polskich Bernardynów“.—

- h) W dziele Rzepnickiego pod tytułem: Vitae Praesulum Poloniae etc. Quatuor Libros comprehensum Authore A. R. P. Francisco Rzepnicki S. J.“ (r. 1761) jest także wiadomość o Błogosławionym Rafale, w księdze I na str. 161 umieszczona.

- i) W książeczce obrazkowej p. t. „Poczet SS Polskich“ (Kraków) pod liczbą 33 jest wizerunek Bł. Rafała, wraz z małym wspominkiem żywota i modlitewką.

(2) Miasteczko Proszowice w Królestwie Polskim,—(dzis) w Gubernii Radomskiej, Powiecie Miechowskim na pr. brz. Szreniawy, w żyznej okolicy, o 26 wiorst

ku połud-wschód: od Miechowa jest położone. Mieszkańców ma 1200 samych prawie Chrześcijan, 154 domów drewnianych, 9 jarmarków do roku i jeden targ tygodniowy. Istniało już w początkach XV wieku.—Zygmunt I dozwolił mieszczanom wodę z rzeki Szreniawy do rezerwoaru wśród rynku sprowadzić, a z tamtąd rurami po domach rozprowadzić. Po wyjeździe Zygmunta Augusta w r. 1560 do Litwy i trzech latach jego tam pobytu, szlachta złożyła sejmik tutaj i wyprawiła do niego postów z przedstawieniem, aby sejm zwołał, mieszkał w Polsce, bo inaczej sami radzić będą o sobie. W 1567 r. urodził się tutaj Abraham Bzowski, Dominikan, autor dziejów kościoła i innych pism (1637 w Rzymie.) W r. 1606 sejm Proszowicki był początkiem rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody Krakowskiego. Za Jana Kazimierza w czasie wojny Szwedzkiej podupadło to miasto.

(Słownik Geografii Powszech. Lisieckiego—tom II s.r. 385.)

(3) Samuel Nakielski S. T. D. kanonik Regularny Św. Grobu, proboszcz kościoła Ś. Jadwigi w Krakowie przy Krolewskim moście, wypisując z historii Jana Długosza kanonika Krakowskiego a dziejopisa Polskiego.—mówi iż w roku 1456 (to jest w dwa lata po narodzeniu Bł. Rafała) taki był urodzaj we wsi Zagorzycach, do klasztoru Miechowskiego należącój, a blisko Proszowic położonój, iż 7000 korey ówczesnych, w czasie żniwa z pól zebrano. Rzecz zadziwiająca (dodaje autor), którój tylko świadkowie naoczni wierzyć mogą.

(Vita S. D. B. Raphaelis—str. 2 i 3.)

(4) Zakon OO. Bernardynów wprowadził do Polski Ś. Jan Kapistran, wielki kaznodzieja i miłośnik ewangelicznego ubóstwa, który do rozszerzania zaprowadzonój przez Ś. Bernardyna reguły, w Czechach, Austrii i Polsce wielce się przykładał.

Jan Kapistran przybył do Krakowa w r. 1454, i z wielką tam uprzejmością od króla Kazimierza i całej

go ludu był przyjęty, (jak to poświadcza Marcin Kromer biskup Warmiński, znakomity historyk polski.) Naprzeciw Janowi Kapistranowi wyszli prawie ludzie z całego miasta, kapłani i biskup, a nawet sam król z żoną. W tém to mieście założył ten Święty pierwszą osadę swych zakonników, mieszcząc ich w klasztorze wystawionym pod zankiem blisko południowej bramy miasta; wybudowano tam również dla zgromadzenia i kościoł pod tytułem S. Bernardyna.

Zakonnicy ci znani są w całym Chrześcijaństwie pod imieniem Braci mniejszych de Obeservantia, lecz u nas w Polsce, od pierwszego swego klasztoru pod imieniem S. Bernardyna zbudowanego, Bernardynami się zowią.

Jak wiele duchownych pożytków zdziałał Jan Kapistran kazaniami swemi mimo tego, że przemawiał przez tłumacza (gdyż sam mówił po łacinie, a tłumacz objaśniał po polsku),—czytelnik znaleźć to może w Żywotach Świętych ks. Piotra Skargi Jezuity, oraz w dziele ks. Ludwika Skrobkowicza Bernardyna, który wymownie życie Ś. Szymona z Lipnicy opisał.

Po osadzeniu zakonników, Jan kapistran opuścił Kraków, udając się do Węgier, gdzie też r. 1456 w Willaku, ówczesnej diecezji Quinqueecclesiarum (pięciu kościołów), pracowite i świątobliwe życie zakończył.

(Vita S. D. B. Raphaelis—str. 9 et seg.)

(5) Autor dzieła: „Vita S. D. B. Raphaelis“ w tymże dziele o Świętosławie mówi: że Jan Długosz w życiu S. Stanisława biskupa i męczennika w rozdziale 53 i ostatnim, czyni o tym kapłanie wzmiankę.—A nadto tenże autor dodaje: że żywot tego pobożnego kapłana, zdarzyło mu się widzieć w języku ojczystym przez Macieja Ubiszewskiego napisany.

Żywot Bł. Świętosława jest umieszczony:

a) u Bollandystów 8 Maja fol. 255;

b) u Hijacynta Pruszcza w „Fortecy Duchownej“ na str. 153 (opis krótki);

c, w dziele: „Matka Świętych Polska“— pod dniem 31 Sierpnia na str. 418.

Z tego ostatniego dzieła umieszczamy wypisany tu w całości żywot Bł. Świętosława, z tej przyczyny; iż tenże kapłan wiele wpłynął na skłonienie Stanisława (następnie Bł. Rafała), do obrania stanu zakonnego.

Żywot jego jest następujący:

„Świętosław urodził się w Sławkowie za Krakowem, z rodziców ubogich, ale żywota szlachetnością i pobożnością Chrześcijańską znacznych, za których upominaniem i dobrymi przykłady młody wiek prowadził nabożnie i powściągliwie, i póki rodzice żyli ćwiczył się pilnie w naukach przystojnych. Lecz po ich śmierci do rzemiosła szewskiego był dany, którym sobie w prostocie serca chleb wyrabiał; a jako drugi Kryspinus i Krysplaninus przy robocie ku Panu Bogu serce swoje podniósł, i ze wszystkich mu sił służył.— We dnie mniej czasu mając do modlitwy, w nocy to nagradzał zamknawszy się na wyższym piętrze domu swego. Z pracy rąk swoich, więcej na poratowanie ubogich, niż na swoje potrzeby szafował. A z tąd tak przyjemnym był Bogu, (który na pokorne rad patrzy) że jeszcze świeckim będąc, uraczony bywał od Niego niebieskimi widzeniami, co się i z takowego przypadku jawnie pokazuje.

Czasu jednego w lecie na modlitwę według zwyczaju swego przededniem powstawszy Świętosław, obaczył nad rzeką bieżącą na Przedmieściu wielką ludzi gromadę różnej płci i stanu, między któremi najprzedniejsze miejsce miał jeden w odzieniu biskupiem, znaczny, sędziwy i na twarzy poważny, około którego było wiele kapłanów i kleryków świętnie ubrany, ci zaś i cały tłum innych ludzi oczy i usta swoje obracali na owego biskupa, a na jego błogostawieństwo wszyscy ukłękali. Błogostawił zaś ten biskup na cztery części świata, a idąc ona rzesza wielka ku kościołowi Farnemu, wysokim głosem śpiewali: Błogostawionyś któryś przyszedł w Imie Pańskie. Widząc Świętosław

dom jego mijających a biskupa ku domowi prosto idącego, zakrył się za słup tylko skatubiną patrząc na jasność świętego biskupa. Z téj tedy roty starzec sędziwy i świętny do Świętosława rzekł: czemuś zdumiały? i spytał go mówiąc: wiesz co to za biskup, i lud z nim idący? odpowiedział: nie wiem! a on mąż sędziwy rzekł: jest to Stanisław Święty, męczennik i biskup Krakowski, który przed obecnością Bożką wielmożnym jest Polakom Obrońcą, a lud ten, naród Chrześcijański, który za zasługami S. Stanisława, jest i ma być zbawiony, a tak za to widzenie Panu Bogu podziękuj, a idź do Krakowa, i odprawiwszy świętą Spowiedź Ojcu Wincentemu Dominikanowi u Ś. Trójcy, którego tam pilnie słuchającego spowiedzi, z pragnieniem zbawienia dusz znajdziesz, a to coś widział powiedz.— Nad to powiedz mu, iż okrom tego męża S. Stanisława biskupa, jest innych sześć w kościele Polskim Świętych, w zasługach niepośledniejszych, których śmierć jest chwalebna w obliczu Pańskim.

Tę mowę skończywszy do Błogosławionego Świętosława, za processją oną starzec sędziwy poszedł.— Świętosław też do Krakowa przyszedłszy wszystko powiedział co widział i słyszał, świątobliwego życia zakonnikowi Ojcu Wincentemu, a do domu się wróciwszy wszystkę swoją majątność sprzedał, i ubogim sercem szczerem dla miłości Chrystusa oddał. Powtórę do Krakowa przyszedłszy i do szkół pochodziwszy, przy kościele Farnym Panny Marji w Rynku, naprzod kłerykiem, a potem mansjonarzem został. Dla doznanej zaś jego szczeroci postanowiony był exekutorem testamentów władzą biskupią, który urząd nieposzlakowaną zawsze wiernością wykonywał. Mały dochód mając z pracy rąk swoich więcej sobie wyrabiał, jako to kościoł ozdobiąc, i inne różnym przysługi pełniąc, a zapłatając dzieląc się z ubogimi. Więcej za czasem mając, kościołom i klasztorom dobrze czynił, osobliwie nowo fundowanemu klasztorowi na Piasku W.W. OO. Karmelitów (których według tradycji trzecią re-

gułę przyjął i chował) którym wiele ksiąg i srebrny kielich darował.

Modlitw jego ulubione miejsce było przed krucyfiksem zdawna cudami sławnym w kościele Panny Marji, przed którym i lecie i zimie we dnie i w nocy na rozmyślaniu się bawił, klęcząc gołemi kolanami, a nie tylko sobie różne łaski od Zbawiciela Naszego upraszał, ale i tym, którzy znając jego świętobliwość, o modlitwy go prosili. Pewnej nocy gdy się według zwyczaju tamże modlił, a psalterza w kościele nie śpiewano, usłyszał głos od krucyfixa: Świętosławie, czemu głucho w kościele? Więc sam poszedł do psalterza i śpiewał psalmy aż do dnia. Zrozumiawszy zaś jako się Bogu podoba śpiewanie psalterza, starał się o to aby psalterzystowie byli fundowani w tamtym kościele. Jakoż dowiedziawszy się o tém co Chrystus mówił do Świętosława, dwaj radcy Krakowscy Piotr Salomon, i Mikołaj brat jego, złożyli znaczną summę na pomienioną fundacją, a do skutku ją przyprowadziła Pani Anna Glińska, rodzona ich siostra, dla czego trwa aż do naszych czasów.

Przy tym Ołtarzu Krucyfixa, jest późniejszych czasów ufundowana konfraternia Ukrzyżowanego Pana, obowiązana na msze i modlitwy za dusze w czyscu zatrzymane. Ołtarz zaś sam za naszego czasu stanął marmurowy, wspaniały i ozdobny ze czterma słupami spiżowemi, za staraniem świeżo zmarłego, nieoszacowanego bo wielkich cnót prałata J. X. Jacka Łopackiego archipresbytera, Krakowskiego kanonika, który oprócz tego kościół Panny Marji dziwnie przyozdobił, ołtarzami marmurowemi, malowaniem pięknem argenterjami, aparatami, fundacji wiele przyczynił, i blachą miedzianą pokrył. Pasterz czuły, lekarz doskonały, jałmużnik szczerobliwy, wszystkim miły i wiecznej pamięci godny.

Błogosławiony Świętosław między innymi cnotami obrał sobie szczególnie ustawiczne prawie milczenie, i nazwany był Silenciariusz, a przez to niezliczo-

nych ustrzegł się grzechów, do których innym wielomóstwo jest okazją. Nie których tylko czasów z miłymi sobie towarzyszami, którzy z nim jednego czasu świątobliwie żyli dyspensował się do rozmowy, to jest z Błogosławionym Janem Kantym, B. Michałem Gedrojcem, B. Stanisławem Kazimirezykiem, B. Szymonem z Lipnicy, B. Rafałem z Proszowic, B. Izajaszem Bonerem, z którymi o rzeczach niebieskich miewał rozmowy; którymi się zapalał do miłości Boga coraz gorętszej. A będąc pełen dni i uczynków dobrych, jako wierny sługa Boski poszedł śmiercią sprawiedliwych po nagrodę wieczną do Pana Swego, z powszechną wielką świątobliwością opinją roku Pańskiego 1489. Pochowany w chórze kościoła Panny Marji.— A policzony między Obywatelów Niebieskich, za nami błaga Boga, któremu Chwała od całego Domu Niebieskiego. Amen.“—

(6) Autor dzieła: „Vita S. D. B. Raphaelis w ustępie 36 na str. 19 mówi: Zda się nie od rzeczy i to wspomnieć, co w życiu B. Szymona z Lipnicy napisał Ludwik Skrobkowski. Między wielu co żyli pod wymownemi usty i nauką Szymona, trzech głównie jasnieją chwałą pobożności: Bł. Jan z Dukli, który we Lwowie w kościele tegoż zakonu spoczywa, Bł. Jędrzej z Gielniowa, w Warszawie leżący, i Bł. Rafał z Proszowic. Ci o tyle szli za swym mistrzem, o ile później okazała ich świętość dowiedziona licznymi cudami, i wiara w nich naszego narodu.—

*
*
*

Żywoć Bł. Szymona z Lipnicy Bernardyna, umieszczony jest w „Fortecy etc.“ Pruszcza na str. 147.— Pruszc odwołuje się do źródeł: Miechovita lib. 4 cap. 73,— Cromer lib. 29,— Bielski lib. 8, fol. 396,— Pr. Franciscus Gonzaga ejuzdem Ordinis Minister in Chronica sua, parte 2 in descriptione Polonica.

W dziele: „Matka Świętych Polska et.“ obszerniejszy żywot Bł. Szymona znajduje się pod dniem

18 Lipca, na str. 351.—Autor odwołuje się do źródeł: ex PP. Adamo Miecznikowski, Ludovico Skrobkowicz Ord. S. P. Francisci apud Bollandistas Tom 4 Julii.

Dla wiadomości czytelników, umieszczamy tu całkowity wypis żywotu Bł. Szymona z Lipnicy, wyjęty z Pruszcza:

„Błogostawiony Szymon z Lipnice Miastá, siedm mil od Krakowá, z szlachetnych y bogoboynych rodziców zrodzony, zá pilnym staraniem rodziców swych z mlodości w náukách wyzwolonych iest wycwiczoný w Akadémiey Krakowskiey, gdzie Doktorem Filozofiey zostawszy, w cnoty rozmaíte, do których skłonny był z przyrodzenia, záprawował się. Zkąd obfite pożytki, tak względem ciała iáko y względem dusze, w krotkim czáście odniósł. Duchem świętým sprawiony, wprosił się do zakonu Bernardyńskiego, gdzie z woli Bożey przyjęty; w krotce postępek wielki we wszelakich cnotách zakonnych, ustáwiczným będąc, uczynił, tak dalece, że i bogoboynych mężow wiele. ięgo miłym obcowaniem, záprawując się do dobrego, z nim prágneńci miewać rozmowy, osobliwie pięć, onego wieku świętego żyjący, wszyscy sobie w bogomyślności równi; iáko błogostawiony Jan Kánty, błogostawiony Michał Gedroć, błogostawiony Świętosław, mánsyonarz koscioła Panny Maryey w Rynku, y błogostawiony Stánisław Kázimierzczyk od Bożego Ciała, błogostawiony Wincenty Dominikan. Záprawdę szczęśliwy wiek, który miał tak wiele osób świątobliwie żyjących. Szymon iednak miłością zárliwá wzruszony, zá pozwoleniem stárszych, udał się ná roskrzewianie Wiary świętej do krajów Wschodnich. A tak wzięwszy sobie towarzyszá Tyburcego, wprzod szedł do Rzymu y o błogostawienstwo ná tę świętą pracą prosił Papieżá: Co otrzymawszy, Krzyż święty máiąc tylko w ubostwie, tak w Jeruzalem, iáko y w Bethlehem, y indziéy, ile mógł, głosił Chrystusa. Wrocił się potym do Krakowa, a przez kilka lat w wielkiey świątobliwosci przeżywszy, opátrzywszy się świętými Sakraméntami, szczę-

śliwie dokonał życia swego, roku 1482 dnia 15 Lipca: Pochowany w Krakowie u swych Braci na Stradomiu, gdzie cudami słynie. Z studniey którą on sam wykopał wodą zdrowie daje ludziom tym, co ją piją, a błogosławionego Szymona o pomoc do Pana Boga wzywając: był y dąb ogromny, który tenże święty korzeniem do góry wsadził, lecz na ten czas, kiedy klasztor y kościół przez nieprzyjaciela Szwedzkiego zruinowany był, y dąb wycięty, roku 1655.“—

(7) Św. Bernardyn Seneński żył w tymże wieku co i Bł. Rafał Proszowski. Urodził się on dnia 8 Września 1380 r. w mieście Massa niedaleko miasta Senny. Ojcem jego był Tullon Patrycjusz Seneński, z szlachećnej Albizesków familji, podówczas Gubernator M. Massy,—matka zaś jego również z szlachećnego domu pochodząca, miała imię: Nera. Ś-go Bernardyna dla tego Seneńskim nazwano, że się blisko Senny urodził i długo w niej przebywał. Za życia tego Świętego, wziął taki wzrost zakon Ś. Franciszka, iż gdy dawniej w całych Włoszech zaledwie 120 zakonników było, to przy końcu jego życia liczono już 300 klasztorów, a w nich więcej jak 5000 Braci, oprócz tych, co pomarli przed jego śmiercią.

Ś. Bernardyn słynał nie tylko z świątobliwego życia, ale i z żarliwych kazań, na których 40 lat wieku swego strawił. Umarł w mieście Akwilei, w Wigilją w Niebowstąpienia Pańskiego, to jest w Środę d. 20 Maja 1444 r.,—przeżywszy na świecie lat 22, a w zakonie 41 i 8 miesięcy,—czyli żył w ogóle lat 63 i miesięcy 8.

(Icones Sanctorum etc. per Cleopham Distemair etc. Augustao Vindelicorum A. D. 1610,—str. 74.—

Kroniki trzech zakonów przez ks. Bernarda Sanniga etc.: w Warszawie R. P. 1722; część III str. 68 et seg.)—

(8) Au'or: Vita S. D. B. Raphaelis—w ustępie 43 na str. 25 przytacza następujący wiersz z Roxolanii Fabjana

Klonowicza, dotyczący zakonnego życia OO. Bernardynów:

Regula Francisci, tetricae durissima vitae,
 Praecipua nutrit sobrietate Patres:
 Contentos modicis, et prorsus ab Orbe remotos,
 Quos ex praescripto tegmina gilua tegunt.
 Emendicatosq. cibos, emptosq. pudore
 Parcius acquirunt, et reverenter habent.
 Nocte dieq. Deum vigili modulamine placant,
 Insomnes noctes ducere saepe solent.
 Saepius et corpus crebra vibice flagellant
 Ultro probra Crucem, pauperimq. ferunt.

Znakomity nasz poeta Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) w tłumaczeniu F. S. Klonowicza, Roxolanji (Ziemie Czerwonej Rusi), ustęp ten tak przełożył:

(. w cichym monasterze
 Są pracownicy Chrystusowej niwy),

Prawo Bernarda wypełniając szczerze,
 Wiodą Ojcowie żywot wstrzemięzliwy:
 Dalecy świata, zapomniawszy siebie,
 W szarzej sukmanie jak ustawa każe,
 Żyjąc o kupnym lub żebranym chlebie,
 Dienne i nocne wymodlają strażę.
 Za nic im cisza, czuwanie i posty,
 Niestraszna duszy bezsenna fatyga,
 Każdy z nich ciała nie oszczędza chłosty,
 I krzyż ubóstwa z dostojnością dźwiga.

(Przekłady poetów Polsko-Łacińskich
 Wilno 1851 r. Tomik III, str. 76 i 77).

(9) Klimakus Kobylński dziedzic miasteczka Kobylina, wprowadził OO. Bernardynów do Kowna (około r. 1454). (Kroniki trzech Zakonów postanowionych od Ojca Serafickiego Franciszka S. część III. str. 267 E.) W dziele Starożytna Polska—Balińskiego i Lipińskiego powiedziano: że w Kownie przed r. 1467 fundował Bernardynów marszałek Grodzieński Szadziwojewski, zaś do wymurowania kościoła przyczynił się już

w roku 1463. Iwaśko Wiazewicz Namiestnik Smoleński—(T. III str. 407.)

(10) Ks. Bużeński w wspomnianém tyle razy dziele: „Vita Servi Dei B. Raphaelis”—na karcie 29 mówi, że list króla Zygmunta I do konwentu Kowieńskiego wydany, znajduje się w tomie Ilgim Rzeczy Polskich Piotra Tomickiego biskupa Krakowskiego, podkanclerzego Królewskiego.

(11) Podanie miejscowe w Warcie, mówi: że dęby dziś jeszcze stojące na cmentarzu kościelnym, i inne (lat temu nie wiele ścięte) miał Bł. Rafał za życia swego wsadzić młodocianemi, korzeniem do góry— a one i tak w wybujące wyrosły drzewa. Podobna tradycja w tymże przedmiocie, jest i o Bł. Szymonie z Lipnicy.

(12) Księża klasztorna Wartska na str. 38 mówi: że powtórnie obrano Rafała prowincjałem na kapitule w Warcie, w końcu zaś tej księgi powiedziano, że na kapitule Radomskiej.

(13) Starożytne miasto Kalisz, w Królestwie Polskiem, w pięknej okolicy nad rzeką Prosną, obecnie w Gubernji Warszawskiej położone. Tameczny kościół i klasztor XX. Bernardynów, zbudowane były w drugiej połowie XV wieku.

W końcu księgi klasztornej Wartskiej jest wzmianka: że Bł. Rafał zachorował na żywot w Kobylinie (mieście teraz w Regencji Poznańskiej nad rz. Rzedziącą cz. Radoneą), ząd przybył w dzień SS. Wincentego i Anastazego do Kalisza, gdzie miał żarliwą mowę, lecz dla boleści wśród obiadu wstać musiał— Autorzy dzieł: Vita S. D. B. Raphaelis— i Matka SS. Polska, utrzymują, że słabość Rafała zaczęła się w Kaliszu.

(14) Autorzy dzieł: Vita Raphaelis i Matka SS. Polska przytaczają: iż gdy zakonnicy Kalisscy odradzali Bł. Rafałowi, aby przy takiej słabości nie opuszczał ich klasztoru, wówczas tenże zbył ich żartem mówiąc: „miejsce czyli pagórek, na którym stoi kościół i kla-

ztor Wartski, najbliższy jest nieba, bo do niego z tam-
tąd tylko połowa polskiej mili zostaje.“—

(15) Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Warcie (miasteczku nad rz. Wartą, w Królestwie Polskiem, Gub. Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Okręgu Wartskim, o 5½ mili od Kalisza, — 4 od Uniejowa, 2 od Sieradza leżacém), położony jest w témże miasteczku na piękném wzgórzu, przy klasztorze i kościele PP. Bernardynek. W ogrodzie XX. Bernardynów stoi do-
tąd kaplica, do której podług podania Bł. Rafał zwykł był chodzić na modlitwę.—

Miejsce czyli grunt gdzie stoi kościół i zabudo-
wania klasztorne OO. Bernardynów w Warcie, ofiaro-
wały w r. 1467 dwie wdowy: niejaka P. Kurska, i Do-
rota z Kalinowy Zarębina. W r. 1468 wystawił w tém
miejscu kościół i klasztor X. Gierard z Brudzewa ka-
nonik Krakowski. Po pogorzeli w r. 1479 nastąpiouej,
wzniesieniem nowój świątyni i schronienia mniszego,
zajął się O. Paweł Dobrzyń zakonnik Wartski, jakoż
wystawił kościół drewniany, lecz i ten niezadługo zgo-
rzał. Niezrażony tém nieszczęściem Dobrzyń, po kapi-
tule Kolskiej w r. 1482 odbytej, ze składek prywa-
tnych, jak i zarazem przy znacznej pomocy pieniężnej
jakiej mu w tym celu udzieliła obywatelka Wartska
zwana Złotą Babą,—wystawił dziś istniejący w Warcie,
murowany kościół i klasztor OO. Bernardynów.

(Obszerniejszą wiadomość znajdzie czy-
telnik w dziełku p. t: „Miasto Warta“
przez autora niniejszego żywotu Bł.
Rafała—napisaném.)—

(16) Napis na tym pierwotnym nagrobkowym ka-
mieniu, niedokładnie podany został przez Lipczyńskiego
i Bużeńskiego; nadto umieszczono dzień śmierci
w d. 26 Stycznia, gdy napis przeciwnie w 25 Stycznia
oznacza, bo w tym dniu przypada uroczystość nawró-
cenia S. Pawła,—gdy jednakże we wszystkich aktach
dzień śmierci podany 26 Stycznia nie zaś 25, — poka-
zuje się zatem omyłka w napisie nagrobkowym. Ka-

mień ten doskonale do dziś zachowany, jest z ciosu ciemno-szarego; litery nie wkleśto wykuwane, lecz wypukło, ze skróceniami i oddziałami przy każdym wyrazie. Rzecz cała umieszczona w literach wielkich, w 14tu szeregach oprócz szeregu 15go na końcu, gdzie na tarczy jest znak IHS. Kamień ten wzdłuż wmurowany został po sublewacji Bł. Rafała, w mur, równo ze ścianą naprzeciw sarkofagu, po ręce lewej; ma on kształt prostokąta; długość jego wynosi łokci $3\frac{1}{2}$, a szerokość łokieć $1\frac{3}{4}$.

(17) Wiersz łaciński na cześć Bł. Rafała przez X. Orzechowskiego w r. 1534 to jest po śmierci Sługi Bożego, za jego wstawiennictwem uzdrowionego, jest następujący:

„*Divi Pauli serias, post Conversionis,
Raphael coepit diem requietionis.*

*Mox illius Dominus clare demonstravit
Merita, prodigiis, vitamque approbavit.*

*Cum obsessum hominem binum liberavit
A morbo pestifero viginti liberavit.*

*Hic puero oculum reddit effossum,
Me fratrem squinantium acriter perpesum*

*Curavit lunaticos quatuor villanos
Febres, aegritudines pellens, fecit sanos.*

*Unius charae Nobilis vaccas atque sues
Vescarum dum gutturis contraxerunt lues,*

*Votum fecit tumulum Sancti visitare
Et Raphael omnia praesto est salvare.*

*Puer quidam biniculus triduo caducum
Indefesse passus est, Parens facit votum*

*Adest Sanctus sexui omni et jumentis
Absessis Daemoniis et morbo detentis.“*

(Archivum Conventus Varthensis et
A^o Dni 1726—pag. 38.)—

(„Po dniu Nawrócenia S. Pawła,
Rozpoczął Rafał czas swego spoczynku.

Zaraz też Bóg jasno okazał
Zasługi jego przez cuda, i życie potwierdził;”

Gdy dwóch ludzi opętanych uwolnił od czarta,
I od zaraźliwej choroby dwudziestu uzdrowił.

On to wyklute oko przywrócił chłopcu,
I mnie brata skwinaneją ciężko cierpiącego,
Uzdrowił; czterech wieśniaków lunatyków,
Febry, słabości odpędzając, zdrowymi uczynił.

Także pewnej Pani krowy i trzodę,
Na zarazę chrost gardłowych chorującą—
Gdy uczyniła ślub nawiedzenia grobu,
Rafał je zaraz od nich uwolnił.

Chłopiec pewien dwuletni wielką chorobą
przez trzy dni
Nieustannie dręczony, wyzdrowiał za ślubem ojca;
Przybył Święty z pomocą dla obojęd płci
ludzi—i byłtu,—

Orszopętanym od czarta i w chorobach zostającym.“)

(18) Dziś nie ma tego wotum Grodzieckiego; zapewne w czasie wojen zabrane zostało.

(19) Lampy kryskiego zapewne temu samemu uległy losowi co i wotum powyższe.

(20) Nie wiadomo, czyli cud przywrócenia wyklutych nożem oczów chłopcu, nie jest tym samym co powołany na początku, lub czy też jest oddzielnym. U Bużeńskiego wzmiankowany dwa razy, tj: na str. 45 w ustępie 65—i na str. 117 w ustępie 140, z pewnemi odmianami; być zatém może, że to są dwa oddzielne; a podobne do siebie wypadki.—

(21) Dziś nie ma tej tabliczki. Spotkał ją tenże sam los, co wiele innych wotów z owych czasów.

(22) Wotum to równie jak powyższe, odszukać się nie da.

(23) Wotum tego odszukać nie można.

(24) Każdy arcybiskup ma kanonami kościelnemi dozwolone noszenie krzyża przed sobą, wyobrażeniem Chrystusa ku sobie obróconém, a to na wszystkich processjach kościelnych, i uroczystych publicznych wjazdach. Kapłan taki krzyż noszący, nazywa się kruciferem.—


(25) Wymienione cuda wypisane są z Bużeńkiego, kopji z Lipczyńskiego i Jaroszewicza. Co do późniejszych i z czasów idących, to takowych mimo najgorliwszych chęci i najusilniejszego starania, w dziełku tém umieścić nie mogłem z przyczyny, iż jedyne notaty i zapisy klasztorne cudów dotyczące, zabranemi zostały przed niedawnym czasem, w celach przysposobienia i zebrania dowodów, na przypadek wyjednać się mogącej kanonizacji.—

(26) Jan Węzyk arcybiskup Gnieźnieński, urodził się w Województwie Sieradzkim. Po odbyciu nauk w kraju, udał się na dalsze kształcenie do Rzymu, gdzie siedm lat przebywał, ćwicząc się w umiejętnościach duchownych. Powróciwszy do Polski został opatem Mogińskim, następnie biskupem Przemyślskim, Poznańskim, a wreszcie arcybiskupem Gnieźnieńskim. Umarł w r. 1638. Od Urbana VIII wielce był poważany. Żywot tego świątobliwego pasterza znaleźć można w dziele Damalewicza p. ti. „De Archiep. Gnešn. str. 387;— w Jaroszewicza: „Matka ŚŚ. Polska“ pod dniem 19 Listopada—w Rzepnickiego: „Vitae Praesulum“ na str. 156 w tomie Iym.

(27) Jan Lipski arcybiskup Gnieźnieński herbu Łada, urodzony w Województwie Rawskim, był najprzód Regentem kancelarji Koronnej, następnie Referendarzem Koronnym (u Zygmunta III) i kanclerzem królowej Konstancji,—wreszcie biskupem Chełmińskim i arcybiskupem Gnieźnieńskim. Sprawował poselstwo do Ferdynanda III z takim zadowoleniem Cesarza, iż go tenże hrabią państwa Rzymskiego zamianował. Bronienie z całą żarliwością kościoła na sejmie, od szerzących się herezji, taką nań ściągnęło zemstę burzycielów, iż ci przekupili doktora, który w lekarstwie truciznę Lipskiemu zadał. Gdy mu tenże wyrzutem sumienia gnębiony, zbrodnię swą wyjawiał, umierający arcybiskup nie tylko że mu ten czyn niegodziwy po chrześcijańsku przebaczył, ale nawet wspaniałością znakomitych w historii ludzi przewyższając, jeszcze sto

dukatów, z własnej szkatuły wyliczyć kazał.— Na pogrzebie Lipskiego miał mowę Jerzy Ossoliński kanclerz W. K. mowa ta umieszczona jest w dziele p. t. „Mówca Polski et“ przez Jana Pisarskiego—tomik I str. 52 (Kalisz r. 1668—druk gocki). Kilka mów tego arcybiskupa wyszło z druku pod tytułami: „Oratio funebris Sigismundi III et Constantiae Reginae. Orationes duae coram Ferdinando Imperatore et Cecilia Renata habitae. Cracoviae 1637.“

Żywot Lipskiego opisali: Damalewicz str. 390, Załuski T. I str. 187,—Jaroszewicz pod dniem 7 Lutego, Rzepnicki T. I str. 159 i inni.—

(28) Obraz Bł. Rafała przywieziony na sublewacyą przez Lipskiego w krótkim czasie uległ przez niedbalstwo zniszczeniu, dowodem czego jest wisząca do dziś jak się zdaje kopja z poprzedniego wizerunku. Obraz dotąd istniejący jest dość wielki, pęzła nieszczególnego; wyobraża on w postawie całkowitej Bł. Rafała, trzymającego w ręce lewej krzyżyk i różaniec; promienie świetne otaczają jego głowę wzniesioną w obłoki na których jest znak Marji: . Na około krajobraz z zakonnikami w processji idącymi, u podnóża zaś Sługi Bożego, klęczy mężczyzna w stroju polskim. Pod obrazem jest następujący napis: „Hanc Beati Raphaelis de Proszowice imaginem priori vetustate corrupta proprio sumptu depingi similiter curavit Petrus de Tuliszkow Dembow in mem (oriam) gratitudinis acceptorum beneficiorum Anno 1668, a sublewatone corporis Beati Anno 28.“ (Ten obraz Bł. Rafała z Proszowic, po zniszczeniu pierwszego starością, z własnych funduszów podobnież wymalować kazał Piotr z Tuliszkowa Dembowski, na zawdzięczenie odebranych łask, Roku 1668, od podniesienia ciała Błogostawionego Roku 28.)

Z tego zatem widać, że obraz przez Lipskiego przywieziony zaledwie istniał lat 28; dziś wisząca jego kopja z r. 1668, umieszczona jest na ścianie pomiędzy ołtarzami nad sarkofagiem.

(29) W dniu sublewacji (mówi Burzeński) pewna kobieta od lat 20 niewidoma, wzrok odzyskała, i kilku opętanych sposobem cudownym za wstawiennictwem u Boga—męża Świętego, od złego uwolnionymi zostali.

(30) Habit Bł. Rafała dotąd jest zachowany w skarbcu kościelnym XX. Bernardynów w Warcie, w dwóch trumienkach opieczętowanych przez prowincjała: jednej szklanej w środku, drugiej prostej drewnianej zewnątrz.

(31) Sarkofag mieszczący w sobie cielesne szczątki Bł. Rafała, długi jest łokci $3\frac{1}{2}$, szeroki łokieć $1\frac{3}{4}$, a wysoki 2 łokcie. Kto wykuł ten piękny sarkofag z ciemnawego marmuru, nie wiadomo. Bł. Rafał wyobrażony jest na wierzchu w postawie leżącej, z kapturem nasuniętym na głowę, z nogami w trepach, w habitcie z paskiem. Prawa ręka jego spoczywa na pierśsi w lewej trzyma krzyż, (ramię wyższe krzyża dziś odłamane) głowa zaś złożona na księdze na klamry zamkniętej: jest to prawdziwie mistrzowski pomysł artysty, który był twórcą tego sarkofagu. Po bokach grobowca są płyty z marmuru różowego żytkowatego,—nadto były i ozdóbki z alabastru wyobrażające główki aniołów; po stronie głowy Matka Najświętsza, w nogach krzyż; obecnie, braknie wiele z tych ozdóbek: są one poodtrącane, jak również przetłupany jest na dwie części róg wieka sarkofagowego, obok głowy Błogosławionego, po ręce prawej.

Cały sarkofag stoi w nawie po stronie lewej od wejścia do kościoła, blisko Ołtarza Sługi Bożego Rafała. Jest on wzniesiony na prostokącie kamiennym, długim na łokci $4\frac{1}{2}$, a szerokim łokci 3,— na kilka cali nad posadzką kościoła wzniesionym.

(32) Akt sublewacyjny, jako dokument bardzo ważny w tym żywocie, a znajdujący się tak w Bużeńskim (niezupełnie wiernie) jak i w księdze klasztoru Wartskiego noszącej tytuł: „Archivum Conventus Varthen-sis Ordinis Minor. Observ. ad Bssmam V. M. Assumpta

Reassumptum Anno Dni 1726, przywodzę tu wypisany z oryginału:

„Joannes de Lipia Lipski, Dei et Sedis Apostolicae gratia Archiepiscopus Gnesuensis, Legatus Natus, Regni Poloniae Primas, et Primus Princeps.

Omnibus has lecturis salutem in Domino, et pietatis in Sanctos ejus majora in dies incrementa, et eosdem imitandi studium. Pios cineres et veneranda ossa hominum, vita sancte peracta, et rebus pro Deo gestis Illustrium, in veneratione et cultu apud veros, veri Dei cultores semper fuisse, non solum post propagatam in Orbe Christi fidem, sed etiam ante adventum eiusdem in mundum, cuilibet Sacros Annales tam veteris Ecclesiae, quam praesentis Legenti, satis est manifestum. Cum enim pij fideles recovdarentur, illorum has esse exuvias, qui Deo in veritate placere desiderantes, coram illo ambulare in omni perfectione studebant, et quibus tanquam instrumentis, et organis singularibus Spiritus Sancti ad varia efficienda, pro gloria sua ususe fuerat, ab eodem Divino Spiritu excitati, cultum illis impendebant, Maiestatem eius illis, tanquam in Servis dilectis, glorificare cupientes; venerabanturque Reliquias eorum (ut pulchre ait Sanctus Hieronymus) ut illum, cuius ipsi opus erant, adorarent et honorabant servos, ut servorum honor redderet in Dominum, et per haec, pie devotionis erga eos exercitia, suffragia eorum, apud Majestatem eiusdem Domini sibi obtinere curabant. Quam omni laude dignissimam, erga Dei Servorum pignora, fidelium pietatem, Catholici Antistites cupientes, in animis populorum suae curae a Domino conceditorum, non solum fovere, sed et augere, scientes, memoriam Sanctorum optimam esse (ut dicebat Magnus Abbas Antonius) ad virtutem viam et ad sanctificationem stimulum, omnibus saeculis, ex quo frui caepit pace Ecclesia Dei, non solum talium Reliquias e terra, et ex humilibus sepulchris levabant, sed et easdem omni studio honoribus quam maximis afficere volentes, Nobilibus

Mausoleis, vel preliosis Lipsanothecis includebant, non tantum memorias illorum, quorum erant, ad posteritatis exemplum propagare studentes, sed et ad imitationem virtutum eorundem, posteritatem excitare desiderantes, et auxilia Sanctorum eorundem ad vitam pie in exilio hoc peragendam impetrare. Et ut innumera cultus et venerationis istiusmodi exempla sileamus, quibus tot Catholica Regna, et Provinciae in Orbe Christiano refulgent. et tot alia in Europa ante prophanatam a Novatoribus Orthodoxam Religionem splendebant, in Nostro hoc inclyto Poloniae Regno — Ad ipsa ferme primordia Christianae fidei, gloriosi Martyris S. Adalberti Gnesnensis Archiepiscopi Antecessoris nostri, sacrum cadaver a Prussis barbaris, auro et argento redemptum, et quinque Fratrum Eremitarum Sociorum illius crudeliter necatorum, corpora a Boleslao Chrabri, primo Christiano Poloniae Rege, acquisita per primos illos, Poloniae Episcopos honorificentissime, primo Tremesnae, deinde Gnesnae fuere recondita. S. Stanislauum Cracoviensem Antistitem, anno decimo ab eius Martyrio, Lampertus Episcopus, cum suorum Canonicorum Venerabili Collegio e terra erutum, in Cathedralem Basilicam Cracoviensem magnocum honore transtulit, et in tumulo supra terram extracto decentissime collocavit. Veneri Plocensis Antistitis, innocenter a malignis interempti, vita pia, at post mortem miraculis clari, sepulchrum in quanta olim veneratione Plociae fuerit, satis clare Chronologi nostri testantur. S. Hyacinthi Confessoris Ordinis Praedicatorum, nondum tunc in Divos relati, plurries sacra ossa loco mota, et semper honorificentius recondita, historia vitae ipsius refert. Ivonis Odrowazij, Joannis Groti, Joannis Prandotae, Białocovij Cracoviensium olim Episcoporum, religione et zelo pro Deo, et ejus Ecclesia Illustrium ossa, e terra, per diversos eorum Successores Episcopos, similiterque B. Joannis Cantij S. Theologiae Doctoris et Professoris, Presbyteri varijs temporibus ex pietate

levata, sepulchretis nobilibus supra terram erectis, Cracoviae inclusa videmus Similiter Canegundis, Boleslai Pudici Cracoviensis et Sandomiriensis Ducis conjugis, plus quam octoginta mortuorum excitatrieis, Salomeae eiusdem Principis, germanae Haliciensis Reginae: Dorotheae Civis Dantiscanae Prutenae Quidzinensis reclusae, et Juttae de Sangierhausen, e Ducum Brunsvicensium sanguine oriundae, in Cathedrali Culmensi Ecclesia quiescentis. Illustrissimarum exquisita sanctitate et prodigijs Viduarum Prussiae ab antiquae Patronarum, licet nondum in Beatorum numerum a Sede Apostolica relatarum, sepulchra gloriosa a centurijs pluribus annorum, magno concursu ad ea fidelium, celeberrima fuisse, tam Poloni, quam Prussi Historici, et ipsimet etiam aetholici aperte testantur. Omnibus tamen praeteritis temporibus, aetatem haec nostram feliciorum in genere hoc felicitatis fuisse, posteritas merito iudicare poterit; Nam tam in praeterito proxime, quam unquam enituit sedulitas Illustrissimorum et Reverendissimorum Episcoporum, non solum in erendis e terra universorum pietate eximia, Deo olim famulantium ossibus et cineribus sacris, sed etiam pijsissima cura in eorum restaurandis honoribus antiquis, malignitate haereticorum conculcatis vel tepiditate catholicorum, refrigerante charitate non modicum obscuratis, et in sacris coram pignoribus, ex alijs Provincijs importatis in Regnum, magna cum solemnitate excipiendis, ita ut Patria nostra, et nos, hac aetate viderimus, et videamus, quod maiores nostri, optare quidem, sed vix unquam sperare potuissent. Uchanscius Avus noster, Stanislaus Karnkovius, Laurentius Gembicius, Joannes Wężyk, Bogumilum, alias Vlostiborium ex electo Gnesnensi Archipraesule solitarium, per centena annorum, devotione populi ac miraculis clarum, Ladislaum de Gielniów de Observantia Minorum, zelo Dei virum insignem et salutis animarum proximorum perstudiosum: et Jolentam Calissiensem Ducem, eiusdem disciplinae Franciscanae Alumnam, Dobroviae,

Varsaviae, Gnesnae e sepulchris humilibus levatos honorificentissime recondiderunt. Bernardus Maciejovius S. Romanae Ecclesiae Cardinalis, Gnesnensis Archiepiscopus, et Cracoviensis Antistes, dum e Luceoriensi Episcopatu, ad Cracoviensem transiret, corpus quadrimuli Infantis Alberti, a Judaeis perfidis, odio Christianae fidei circa Pascha occisi, ex Dioecesi Luceoriensi in Cracoviensem transtulit, et in Lublinski Basilica S. Joannis Baptistae, Collegij Soc. Jesu, assistentibus sibi duobus Episcopis, Paulo Wołucki Camenecensi, et Stanislao Gomolinski Chelmensi, magna- que Cleri et Magnatum, et nobilitatis multitudine, stanneo loculo a se inclusum intulit, et loco nobili collocavit. Idem jam in Cracoviensi Cathedra residens. Taumaturgae praenominatae Cunegundis, Poloniae Minoris Principis, ossa pulveribus obsita ablui, et lipsanoteca argentea suo sumptu curata includi fecit, et neglectam non modice erga eam pietatem, non solum in Nostratibus, sed et vicinis nobis Hungaris Catholicis, hoc medio denuo excitavit. Petrus Tylicki, et Martinus Szyszkowski prudentissimi et Reverendissimi Cracovienses Episcopi, Sanctorum plurium Romanorum Martyrum corpora, Roma in Poloniam, ex concessione Sedis Apostolicae deportata, Cracoviae temporibus diversis, apparatu et ritu solenni, ad Templum tria Soc. Jesu, magna cum devotione, praesentes ipsi, tam Sancto actui, et manibus proprijs, sacra pignora feretris imponentes, et deponentes deportari lecerunt. Quorum etiam primus S. Stanislai Basilicam sumptu non modico, ad honorem sacrarum exuviarum Sancti ejusdem, totam intus renovari, et picturis excellentibus adornari fecit. Alter eidem S. Martyri mansoleum, cui vix in Europa par inveniri potest (Apostolorum Principum mansoleo excepto) e nigro marmore, et aere inaurato, sumptu ingenti extruxit; et Salomeae supra nominatae Haliciae Reginae, ossa quintuplici muro inclusa, ex cavernis illis extrahi, et loco decentiore collocari mandavit. Eorundem et successive Illustrissimorum Sue-

cessorum ipsorum Andreae Lipski, et Joannis Alberti Cardinalis Eminentissimi, Poloniae et Sueciae Principis Serenissimi, auctoritate nondum a Sede Apostolica, Beati declarati, Michael Giedroć ex Ducibus Samogitiae, Ordinis de Patientia SS. Martyrum Religiosus, Stanislaus Casimiranus Canonicus Regularis Lateranensis, miraculis et vita Illustris, Cracoviae: et Vincencius Cadtubovius ex Cracoviensi Episcopo, Cisterciensis Ordinis Professor, ab annis quadringentis, in veneratione a fidelibus habitus, et tot prodigijs celebris, Andreeviae in Cracoviensi Dioecesi exhumatus, et per pie memoriae Illustrissimum et Reverendissimum Remigium a Koniecpole Chelmensem Episcopum, concurrente magna Cleri et populi multitudine pompabiliter in splendidum marmoreum sepulchrum supra terram elevatum, translatus fuit Illustrissimorum et Reverendissimorum in Culmensi Episcopatu Antecessorum nostrorum, Joannis Kuczborski nominati Plocensis, et Jakobi Zadzik, praesentis Cracoviensis, Ducis Severiensis, pia cura, et diligens sollicitudo, in quaerendis terra obrutis, ab haereticis, et loco ignoto absconditis ossibus Sacris Divorum Prussiae Patronorum, Joannis Thorunensis e Franciscana familia, Dorotheae Viduae Prutenae Quidziensis reclusae, (auctoritate etiam Serenissimorum Regum Sigismundi Tertij, pientissimae memoriae, et Vladislai IV feliciter nobis dominantis, plures ubi opus fuerat, apud Electorem Brandeburgicum Prussiae Ducem interposita), et Divae Juttae de Sangerhausen, Culmae Anno salutis 1264 sepultae, et in restituendis in integrum antiquis illorum honoribus, partim malitia haereticorum conculcatis, partim Catholicorum negligentia denigratis, sempiterna digna est memoria. Quorum primo, cum mors immatura, alteri translatio a Culmensi ad Cracoviensem Cathedram, quominus remtantam perficerent, impedimento fuissent (providentia et benignitate Divina residuum tam Sancti laboris, nobis licet immeritis reservante). Nos ad clavum naviculae eiusdem Culmensis et Pomesaniensis

Ecclesiae, inter medios fluctus haeresem fluctuantis
 ab eodem Domino licet indigni constituti, tam ipso-
 rum Antecessorum, quam aliorum, tot supra nomina-
 torum sanctae memoriae Pontificum, vita et doctrina
 non vulgari illustrium, pietatem hanc aemulari, exem-
 pla sequi, et vestigijs insistere desiderantes, et impri-
 mis e Spiritu Sancto, a quo omne bonum de caelis
 descendit, incitati, optantes fideles curae nostrae com-
 missos, his quoque medijs, in moribus pijs, cultu
 Sanctorum, et in orthodoxae Religionis constantia, in
 medio tantae infidelitatis, qua tot loca in Prussia sca-
 tent, confirmare, et Sanctos in caelo cum Christo re-
 gnantes, ad patrocinandum magis nobis, et his Dioece-
 sibus nostris, apud Dominum provocare, sedulam ope-
 ram adhibuimus, ut statim post assumptam administra-
 tionem Officij Pastoralis, saltem antiqui eorundem
 Sanctorum honores, denigrati, quam primum priori suo
 splendori, quantum liceret, restituerentur; cura quae-
 rendorum eorundem ossium, in tempus commodius di-
 lata, Quod cum feliciter eodem Domino adiuvante, et
 Societate Jesu, uti in alijs, ita et in negotio isto fide-
 lissime nobis cooperante, perfecissemus, et dictorum
 Prussiae, ab antiquo Patronorum, in praecipuis Dioe-
 cesis nostrae Culmensis Ecclesijs, Culmae, Torunij et
 Culmae, sacras imagines ritu solenni, magna cum fide-
 lis populi consolatione, ad pietatemque incitamento
 exponi fecissemus, et cultum eorum restituissemus, fe-
 liciter a Cl. vo Naviculae Episcopatus Culmensis et Po-
 mesaniensis ad gubernacula magnae Navis Archiepisco-
 patus Gnesaensis et Regni Primatus, licet immeritissi-
 mi vocati, et ad tantum munus obeundum, et onus fe-
 rendum, debiliun virium exiguitatis nostrae conscij,
 auxilioque caelesti indigere nos, ex animo agnoscent-
 es, inter primas curas nostras, hanc quoque esse vo-
 luimus, ut per augmenta honoris, et cultus Sancto-
 rum, quorum sacra pignora in Archidioecesi nostra
 servantur, per nos studiose procuranda, primo nobis,
 deinde Archidioecesanis nostris, totique Regno openi

hanc optatam, secundum cujusque status et conditionis necessitatem, eorundem Divorum meritis et intercessionibus facilius a Domino obtinere procuraremus. Quare post acceptam possessionem tantae dignitatis, cum non solum per famam publicam nobis constaret, in Oppido Regio Vartha, in Provincia nobili seu terra Siradiensi Regni hujus, sacrum corpus B. Raphaelis de Proszowice vocati, Ordinis Minorum do Observantia Professi Sacerdotis, muneribus praecipuis, in suo Ordine Religioso, cum magna laude perfuncti, Anno aetatis suae octuagesimo, Christi vero millesimo quingentesimo trigesimo quarto, die 26 Jannarij sancte vita functi, multis et eximijs dum viveret, virtutum ac gratiarum, post mortem etiam insignibus miraculorum donis, a Domino exornati, requiescens, magna in veneratione, a populis illius Regionis, et aliorum haberi, sed etiam ab inclyta nobilitate Palatinatus ejusdem Provinciae, seu terrae Siradiensis, ad Conventum suum Provinciale, in Oppido Szadek, more patrio, ad negotia publica tractanda, anno proxime praeterito, congregata per solennem legationem (viris Illustribus e medio sui ad nos missis) studiose hunc ipsum ob finem institutam, idem perfectius reacivissemus,, intellexissemusque simul pia desideria, et devotas supplicationes ejusdem nobilitatis inclytae, quibus a nobis obnixè postulabat, ut eundem Dei Famulum B. Raphaellem, tanto concursu populorum, et miraculorum gloria celebrem hactenus sub lapide magno, in altum erecto, profunde tamen in terra defossum ad imosque gradus summi Altaris, in Ecclesia Conventuali, Oppidi ejusdem Varthensis, quae est Fratrum de Observantia Minorum, sepultum de terra erueret, loco priorè moveret, et ad augendam gloriam Divinam, qui in Sanctis suis laudatur et glorificatur, Sanctorumque amplificandum honorem, fideliumque populorum, maxime vero Incolarum ejusdem nobilis Palatinatus incitamentum maius, ad omne genus pietatis, et actus virtutum, in novum sepulchrum nobilius, supra terram

à fabre, ex marmore, liberalitate piorum extractus
 transferre, dignarentur. Nos, legatione tam pia pluri-
 mum in Domino, recreati animum adjecimus, ad exe-
 quenda quamprimum sancta desideria, et pia proposi-
 ta nostra, in promovenda gloria Divinae Maiestatis, per
 augmentum cultus Sanctorum, in Archidiecesi nostra,
 ob fines supra a nobis commemoratos. Ideo primo
 omnium inclytæ Nobilitatis, ejusdem (rem tam Sanctam,
 Deo gratam, Sanctisque ejus honorificam, et saluti
 fidelium valde proficuum, postulantis) pietate tam
 singulari primum collaudata, promptos nos esse decla-
 ravimus, ad benigne annuendum ipsius petitis, modo
 nobis prius, de ejusdem Dei Servi vitæ Sanctimonia,
 et miris ejus intercessione a Deo patratæ, rite et de-
 bite constitisset. Deinde operi manum admoventes, et
 debito cum ordine in negotio hoc tanto, et secundum
 sacros Canones et Bullas Sanctissimi Domini nostri
 Urbani Papæ octavi, (cultum publicum personis, sancti-
 tate vitæ et miraculis Illustribus, nondum tamen in
 Divos ab Apostolica Sede relatis, nonnisi certis condi-
 tionibus, permittentis), procedere volentes. Inprimis
 in vitam ejusdem Venerabilis Dei Servi B. Raphaelis
 de Proszovice auctoritate nostra fecimus inquiri; anti-
 quas scripturas, et monumenta, mores gesta que ipsius
 et beneficia a Deo ejus intercessione a fidelibus ob-
 tenta, referentia, in Monasterio Varthensi Ordinis Fra-
 trum Minorum de Observantia, ad Templum Assumptionis
 magnæ Dei Matris, in colle antiquitus exaedificato, in quo
 is Dei Servus pie defunctus quiescit, conservata hæcenus,
 simulque processus nostra ætate, auctoritate Archiepisco-
 pali Primatiali, tanquam loci ordinaria de prodigijs, per
 eum a Domino, præsentem etiam sæculo factis, formatos
 diligenter revideri, post hæc exacte investigari, an cul-
 tus illius publicus, seu pietas erga eum fidelium, ad
 sepulchrum illius, ex voto vel devotione concurrentium
 publica, consocijs Illustrissimis ac Reverendissimis Ar-
 chiepiscopis Gnesnensibus Antecessoribus nostris, loci
 Ordinarijs, sæculum unum seu centum annos (quod

tempus Sanctissimus Dominus noster Urbanus Octavus, in suis Bullis, cultum hunc nondum per Sedem Apostolicam, Beatorum titulo exornatis, permittens, expresse requirit) superaverit. Insuper et sepulchrum, in quo sepultus est continuata, et populi illud frequentissime visitantis, pietas, et maiorum constans traditio testabatur, coram varijs testibus fide dignis, videlicet: Reverendis Patribus Alberto et Laurentio Zegrzensibus, Priore S. Spiritus, altero vero S. Joannis Praeposito, quorum posterior et Sanctissimi Rosarij est Praefectus. Venerabili Sebastiano Jackowski Vicario, tum et Reverendis Patribus Observantiae Regularis: Alexio Złakovič Gvardiano, Daniele Buk Sacrorum Canonum Lectore et Definitore habituali Provinciae, Bonifacio Pysdrensi Vicario, Daniele Stonecki Praedicatorum Conventus ejusdem. Nec non spectabilibus ac famatis Viris, Thoma Matecki Praeconsule, Joanne Krowczyk, et Balthasaro Janasik, officio consulari pro tunc in eodem Oppido fungentibus, atque Reverendo Balthasaro Karczewie Decano et Parocho Warthensi, Notario publico, caute privatim inspicere, et deinde statim praesentibus ijsdem, claudi et obstrui, ne forte (more veteri pluribus in locis, ab accuratis tantorum thesaurorum Sanctorum pignorum custodibus usurpato) alibi exstaret memoria ejus in lapide exarata, alibi sacrum ipsius corpus, ob maiorem securitatem reconditum esset, et nobis in actu ejus elevationis a terra, non modicam praesente populo molestiam hac incertitudine sui situs crearet, fecimus. De quibus omnibus sufficienter, per Commissarios nostros informati, acceptisque simul exemplis authenticis, tam antiquorum, quam recentium monumentorum, vitae ejus sancte peractae historiam et beneficia, per ejus invocationem a Domino obtenta, referentiam; eisque bene perpensis, adhibitis etiam ad Consilium Praelatis et Theologis nostris, resolvimus Nos in Dei nomine fidem nostram, in negotio isto inclytae nobilitati Palatinatus Sieradiensis conditionaliter obligatam, conditione perfecte expleta liberare, et eorum

supplicationi plac, de sublevandis e terra ossibus Beati istius Raphaelis de Observantia Minoritae Sacerdotis, facere satis. Accedentibus etiam humilibus precibus, et pijs votis venerandi Admodum Reverendi Patris Fratris Modesti a Brodnia, ejusdem Sacri Ordinis de Observantia Majoris Poloniae Provincialis Ministri, tam suo, quam Fratrum suorum nomine, multum hanc elevationem a terra et translationem ejusdem Servi Dei urgentis, non solum ob majora cultus Divini, et Sanctorum ejus incrementa, et fidelium ad virtutem majora incitamenta, sed etiam ob majus Fratrum ad Divina Officia peragenda, et decantanda, convenientium commodum, quibus non modicae, ejusque frequentis distractionis, in iisdem Divinis occasionem praebebat frequens populus, frequenter ad sepulchrum ejusdem Beati Raphaelis ad gradus arae maximae situm turmatim accedens, et varia donaria, ex pietate in illum, et elemosynas etiam reales, et non solum nummarias offerens, et supra idem sepulchrum deponens. Quare die actui huic tam pio destinata Dominica XXIV post Pentecosten, Mensis Novembris die undecima, Magno Pontifici Turonensi Sancto Martino sacra, ad jam dictum Oppidum Regium Vartham, sepulchro hujus Servi Dei B. Raphaelis nobile, comitatu convenienti nos contulimus. Quo pridie festi ejusdem Sancti Martini pervenientes, circa solis occasum, tam a Clero saeculari, quam a Religiosis de Observantia Minoribus, magno numero ex varijs sui Ordinis Conventibus, per suos Superiores convocatis, extra Oppidum, obviam nobis progressis, et ultra morem, faces etiam candidae, cerae ardentes pulchro numero praeferebantibus, magno cum honore excepti, et ab uno ex illis Oratione Latina non vulgari, salutati. Cum ei ipsimet respondissemus, in Ecclesiam illoru Assumptae Deiparae sacram, in qua idem B. Raphael recumbescit, occumbente jam sole introducti. Post exhibitam debitam reverentiam Sanctissimo Sacramento, et sermonem ad negotium praesens ad amussim spectantem, a Theologo nostro, Soc. Jesu

Sacerdote, in magna populi frequentia auditum, operi adeo desiderato et expectato, manus admovimus, et genibus ad sepulchrum ejusdem Servi Dei B. Raphaelis, multis cereis ardentibus illustre, et tot facibus circumcirca per Fratres deportatis collucentibus provoluti, gratia Spiritus Sancti invocata, per solitas antiphonas et orationes, cereos et velum, quo sepulchrum velatum fuerat, amoveri jussimus. Deinde inscriptionem antiquam, in grandi lapide supra sepulchrum idem alte ab antiquo erectum excisam, nomen, cognomen, dona et ornamenta, tam viventi, quam mortuo caelitus concessa, tempusque obitus breviter, sed exacte stylo simplici enarrantem legimus: prout infra III. *Hic iacet eximius Vir Raphael Proszovius, Regulator Fratrum, decus et honor Minorum, quem Deus ornaverat plurimis donis; hunc clarum et Sanctum demonstrat mirificis signis. Obijt Varthae, Anno Domini 1534 aetatis suae 80 die 26 Januarii:* Eaque perlecta, malleo in manus nostras accepto, structuram illam, seu molem, e muro extractam, supra sepulchrum ejusdem Servi Dei erectam, cui sepulchretum lapideum, supra nominatum incumbabat, a capite, pedibus, a latere utroque (prout in similibus actibus, per Illustrissimos loci Ordinarios, vel illorum Commissarios fieri solet), concutientes, et modo hoc potestatem autoritate nostra, eam diruendi murariis, a nobis concedi significantes, ad interiora claustrum Fratrum eorundem de Observantia Minorum, nos recepimus, quousque terra profundius erueretur, et sarcophagus sacrum corpus continens, conspici posset. In quo opere uti multum laborioso, (in solida enim terra corpus Beati profunde defossum fuerat) pluribus insumptis horis, cum terra undique circa sarcophagum, magno labore egesta, et ipse loculus (tabula lignea nova dextre illi supposita), ita adaptatus, et funibus in altum etiam protensis, ad trahendum valide undique ita constrictus fuisset, ut jam sine ulla

difficultate levavi de sepulchro posset. Nos circiter
 quartam a solis occasu horam, Pontificalibus vestimen-
 tis induti, Crucifero et Mareschalco, pro more nos
 praecedenti us, cum Praelatis nostris, multis Fratri-
 bus faces praeferebantibus, in Ecclesiam eandem proces-
 simus, ubi ante sarcophagum jam conspicuum hujus
 Servi Dei, flexis genibus constituti, Psalmum: *Lau-
 dale Dominum in Sanctis ejus*, decantantes, et
 in hoc ipso Servo suo, eundem humiliter adorantes,
 sarcophagum eundem, hoc sacrum corpus B. Raphaelis
 Minoritae de Observantia Sacerdotis continentem, ma-
 nibus nostris, adjuvantibus Nos Praelatis et Religiosis
 praesentibus, feliciter e profundo tarrae extulimus,
 die ipsa Sabbathi, cultui magnae Dei Matris Singula-
 riter devota, cujus hic Servus Dei in vita sua, cultor
 fuit eximius, decima Novembris Anno 1640 illumque
 statim loculo alteri novo ligneo capaci, illo minime
 aperto, sed fortiter funibus constricto includentes, lo-
 culum eundem novum per nos ipsos pluries sigillo
 nostro in praesentia omnium obsignant, supra Alta-
 re primum a dextris e choro egredientium, in medio
 Templi jam nominati, in confertissima omnis conditio-
 nis, sexus, et aetatis hominum turba collocavimus, ubi
 tota nocte aperto Templo, personantibus sanctis can-
 ticis et hymnis, instrumentisque musicis et plurimis
 luminaribus, supra loculum illum, magnifice convesti-
 tum ardentibus, frequentissimus populus Dominum in
 Servo ejus collandabat, ejusdem Servi Dei patrocinia
 implorans. Sequenti porro die quae erat Dominica
 post Pentecosten 24 diesque 11 Novembris, Sancto Mar-
 tino Pontifici sacra, Anni ejusdem 1640, primo omnium
 imaginem insignem ejusdem Servi Dei altitudinis sta-
 turae humanae, nomen B. Virginis Dei Matris Mariae,
 in nube lucida splendescens contemplantis, et calcu-
 los precarios, cum Cruce ab eis dependente (quorum
 plurimos hoc signo studiose appenso nobiliores Con-
 ventus sui Ordinis per Poloniam ex officio perlustrans,
 fratribus elargiri solitus erat, ad devotionem singula-

rem erga eandem Beatissimam Dei Genitricem, et amorem Crucis, victoriamque sui, per patientiam, virtutis exercitia, eos hoc etiam medio excitans) manu in altum protensa, eidem offerentis, mandato, sumptu, imo et cum stemmate Nostro egregie pictam, diademate seu radiis circa caput insignem, votivis signis, argenteis tabellis (nam signa plurima e cera et alijs materijs efformata, cultus pietatisque antiquae in illum, fidelium populorum evidentissima argumenta, piam simplicitatem eorum, quorum maxime intererat, haec conservare, ad probandam de ejus sanctitate, et aeterna in coelis felicitate, majorum existimationem, in usus alios pios, licet bona fide convertisse, nihil tale cogitantem, ex inquisitione auctoritate nostra circa id facta aperte constat) annis superioribus et his temporibus, a fidelibus ad sepulchrum ejusdem ablatis condecoratam, loco convenienti; sepulchro, ad quod a nobis mox transferendus erat, vicino publice in Templo eodem, in quo hactenus reconditus fuerat, reverenter exponi, luminariaque plura coram illo accendi fecimus, auctoritate nostra Archiepiscopali Primatiali, loci ordinaria, tam praesentibus, quam posteris, etiam modo hoc et facta, testimonium dantes, eundem Dei Servum fidelem B. Raphaelem de Proszovice Minoritam de Observantia Professum Sacerdotem, non privata, vel temere a quocunque usurpata auctoritate, hoc genere cultus publici, a fidelibus coli, et in veneratione haberi, sed cultum talem illius centum annos, seu saeculum integrum excedentem, scientibus et permittentibus eum Illustrissimis ac Reverendissimis Dominis Archiepiscopis Gnesnensibus, loci Ordinarijs Antecessoribus nostris, doctrina, pietate et prudentia insignibus, permissione Sanctae Sedis Apostolicae, in Bullis Apostolicis Sanctissimi Domini nostri Urbani Papae Octavi, in hoc genere promulgatis apertissime declarata, licite pie et sancte, ad laudem et gloriam Majestatis Altissimi et Sanctorum ejus honorem continuari. Post quam imaginis hu-

jus expositionem, sacrum cadaver binis loculis inclusum, et manibus nostris pridie rite pluries obsegnatum ex Ecclesia ad ejusdem Claustrum Fratrum de Observantia Minorum refectorium, ex voluntate nostra (ad turbam populi facilius arcendam) reverenter deportatum fuit. Ubi cum auctoritate nostra praesentibus Notarijs publicis et testibus, e Clero Praelatis, Religiosis, et Nobilitate, sigilla a nobis apposita ablata fuissent, et loculi aperti, inventum est sacrum cadaver indutum veste, seu habitu Religioso sui Seraphici Ordinis, adeo integro, et solido post annos centum, ac si is, per paucos Menses, in terra defossus mansisset, caputium in capite habens, pedibus nudis, cingulo canabino, instar funis more solito praecinctum, ferme totum in cineres, et minutas valde partes redactum, exceptis primarijs cranij partibus, et una cum parte alterius ossis femoris, paucisque valde alijs, requiescens supinum; nihil omnino tetri odoris exhalans, vel aliquid fastidij sua praesentia alicui creans, imo intuentes (cineribus ipsis pietatem quandam spirantibus,) singulariter recreans. Quod jussu nostro intactum, sed eodem situ, lateribus solum putridis loculi lignei, veteribus amotis, supra novum loculum splendide adornatum, ingeniose, ut palam et undique, conspiceretur, ac si integrum plane, ac supinum jaceret, et secure, ne inter portandum dissiparetur, adaptatum, inter multas candidas ardentes faces, magna cum reverentia et gaudio, in praenominatam Ecclesiam, nobilibus peristromatibus per totum exornatam, delatum, personantibus instrumentis musicis, et in medio navis Minoris (quam chorum vocamus) supra theatrum sublime, honorifice convestitum, sub umbella seu Baldachino, a quo variae dependebant ex argento lampades, inter frequentissimos candidos cereos et herbas, quibus totus jam dictae Templi Navis, circuitus mire resplendebat, oculis omnium expositum fuit. Quod, cum sic in Templum deferretur, Nos Pontificalibus induti, et Archiepiscopalibus insignibus

ornati, ad sacrificandumque parati, ante Aram maximam consistentes, profunda reverentia (animo exultante Dominum in Servo suo laudantes) salutavimus. Deinde sacrum solenne votivum de Sanctissima Trinitate peragentes concionem de laudibus ejusdem Servi Dei B. Raphaelis, ab uno ex Patribus Soc. Jesu, a Fratribus de Observantia invitato, pro more audivimus: frequenti Clere Sacris operante, et frequentissima fidelium, omnis conditionis et sexus multitudinc, sacra exomologesi animum expurgante et ad sacram synaxim accedente, Ingulgentia etiam plenaria promulgata, tunc plane nobis peropportune oblata. Cum autem a meridie post decantatas Vesperas, Sacrum cadaver, novo sepulchro inferre statuissimus, et interim nobis significatum fuisset, majorem in horas novorum, tam Nobilium quam promiscuae multitudinis, et diversis locis etiam remotioribus convenire, pio affectu videndi sacrum corpus, ejusdem S. Dei B. Raphaelis. Nos re mature considerata et cum Praelatis et Theologis nostris collata, praevidendo, in tantis illis Ecclesiae supra dictae, in qua id peracturi eramus, loci angustiis, facillime rixas, contentiones, et has consequentia gravia incommoda, imo et mortes ipsas, inter comprimentem se populum, vix, imo ne vix quidem evitari posse, non solum ob tantam hominum ultra spem frequentiam, sed etiam ob praesentiam plurimorum ferocioris ingenij, et ad contentiones et similia innatam propensionem habentium, actui illi omnino adesse, sacrumque cadaver, antequam novo sepulchro includeretur, e propinquo conspiciere, magno et pio affectu desiderantium. Nos ad evitanda haec, et his similia inconvenientia, quae tam sanctam actionem sancte inchoatam, et sancte eousque continuatam, circa finem malignitate diabolica, vel fragilitate humana, non leviter cum magno scandalo, et multorum damno perturbare potuissent, Mandavimus sacrum illud cadaver, per praecipuas Oppidi illius Varthensis plateas, et forum de-

fèrri, debito cum honore. Quod cum intellexissent Illustrissimi Regni hujus Senatores (qui studiose ad actum hunc convenerant) Christophorus de Bnin Opaleński Palatinus Posnaniensis, Joannes Simon de Szcza-win SzczaWiński, Castelanus Brestensis, Janciciensis Capitaneus, Gasparus de Lipie Germanus charissimus, et Mareschalctus noster Sochaczewiensis, et Albertus Wierzbowski Inowłodzensis Castellani, pro sua singulafi in Deum, et Sanctos illius pietate, nobiles tam sancti oneris portitores esse voluerunt, et succollantes, per omnes illas plateas, et forum, maxima cum omnium aedificatione, inter confertissimum, omnis status, conditionis, sexus, et aetatis populum, alacres et indefessi, onus illud beatum deportaverunt, cooperantibus sibi Illustribus Viris et Magnificis, ab una parte loculi Alexandro de Bnin Opaleński Capitulo Inowladislaviensi, ab altera vero; Martino Walewski Succamerario Siradiensi, altera manu candidas faces gestantibus, altera feretrum sustentantibus. Praecedebant sacerum corpus, pro more, primo Laicorum confraternitates, deinde Clerus, tam Saecularis, quam Regularis, magno numero cereos accensos, manibus gestans, et hymnos et cantica decantans Domino. Clerum sequebatur Magistratus Oppidi Regij Proszoviensis Patriae Sancti hujus Viri (cujus Oppidi Incolarum devotionem erga suum concivem memoria dignum, his quoque nostris in exemplum posteris inseri volumus,) cum facibus candidis, a suis Conciuibus nomine publico, cum honorario cerae candidae, in cereos efformatae ad hanc translationem sacri corporis missis: hunc plurima Nobilitas (sacri ejusdem corporis sermo viridi recenti, instar coronae imperialis redimiti, floribusque conspersi et omnibus conspicui inter tot candidas faces deportati) latera etiam stricte cingens. Haec nos ipsi Pontificalibus vestimentis induti, cereum ardentem manibus gestantès, praecedente nos Crucifero, et Mareschalco nostro cum solitis insignibus Archiepiscopalibus et

Primatialibus, immediate sequebamur, cum Praelatis et Aula nostra, et innumera hominum multitudine (quam Illustrissimae e primarijs in Regno hoc familijs matronae praecedebant) comitati. In medio Processionis ad Templum Parochiale Oppidi ejusdem S. Nicolao dicatum divertere visum fuit, ut et populo, qui totum illud ad admirationem desiderio insatiabili contemplantum sacri corporis repleverat, fieret satis et illustres bajuli sacrae illius sarcinae tantillum a labore respirarent. Ubi sacro corpore in medio Templi ante Altare majus, loco ad id decenter praeparato, honorifice deposito, brevi sermone ad rem praesentem faciente a Theologo nostro recreati, actum inchoatum Processionis continuantes, crepusculo jam ipso (illustrantibus insigniter primas tenebras tot facibus sacro cadaveri praelatis, et sacro aere personante, tubis, tympanis, varioque genera instrumentorum musicorum, explosionibus majorum bombardarum perstreperantibus magna cum omnium praesentium Dominum in Servo suo fideli Raphaelae magnificentium consolatione) pervenimus ad Ecclesiam, a qua egressi cum sacro onere fu-eramus, B. Virginis Matris Assumptioni dicatam Conventus supra nominati Minorum de Odservantia, plurimum in Domino consolati, et magnas in corde nostro ei gratias referentes, quod cum ejus singulari favore et benedictione Actum hunc tam solennem peregissemus, ipso etiam favente caelo, absque ullis altercationibus, turbis et molestijs mutuis, quas in tam conferta multitudine hominum, diversae conditionis, domos, tecta, plateas, forum, imo et ipsos currus subdio consistentes replentium circumstantijs multis, loci, personarum et rerum consideratis, merito verebamur, habentes id loco beneficij insignis, ab eo nobis indignis, per intercessionem istius Servi ejus B. Raphaelis concessi. Ex Ecclesia ad refectorium ejusdem Conventus sacro corpore delato, sacros illos cineres, et ossa residua, nondum in eos resoluta, nulla, ex illo religio-

so integro vestitu (adstantibus operi, Nobis ipsis Pontificaliter indutis, et Illustrissimis jam praenominatis, Posnaniensi Palatino, et Brestensi Castellano, faces per totum illud tempus manu tenentibus, pro sua indefessa pietate assistentibus) eximi fecimus, easque sacculis tribus, e sericeo viridi, data opera ad id paratis, quos ipsi tenebamus apertos, perseveranter usque in finem, Cranium primo, duobus alijs cineres et ossa imponi curantes. Quarum etiam particulas, tam praesentibus Illustrissimis jam nominatis Senatoribus, quam et alijs ex magnatibus, Clero, et Religiosis, et Nobilitate, ad propagandum hujus Dei Servi cultum et honorem, distribuimus; Habitu seu vestitu illo integro, quo Sancti cadaver convestitum inventum fuerat, Venerando Admodum Patri Ministro Provinciali de Observantia Minorum in manus tradito. Quod totum cum ex integro perfectum esset, nos singulos sacculos sericeis funiculis, manibus nostris obligatos loculo stanneo, hunc ob finem sumptu nostro comparato insignibus nostris et inscriptione, quae harum serie exprimitur (Divi Raphaelis de Proszovice Ordinis Minorum de Observantia Sacerdotis, sanctitate, vita miraculisque celebris, Exuviae sacrae, a Joanne de Lipie Lipski Archiepiscopo Gnesnensi e terra erutae, loculo hoc donatae, et in eo ab eodem inclusae, Anno a suo obitu 107 a Christo nato 1640 die 11 Novembris) conspicuo imposuimus, velo sericeo carnei coloris sacras illas exuvias desuper contegentes, et loculo manibus nostris ocluso ipsimet (omnibus nostram singularem, erga Sanctam Dei devotionem nota esse cupientes) pensilibus sigillis nostris apposis obsignavimus, more consueto Universalis Ecclesiae, pignora talia Dei Servorum vita et miraculis illustrium, per loci Ordinarios, vel illorum Commissarios obsignari facientes. Post haec loculum sic obsignatum, debito cum honore in Ecclesiam deferri mandantes, Nobis et Illustrissimis Senatoribus sacros Cineres comitantibus, altera ob occasu

solis noctis hora, audito tertio, Theologi nostri conclusioni hujus actus servienti sermone magna cum devotione, et frequentia assistentium, Senatorum, Praelatorum, Cleri, Nobilitatis, et numerosissimi populi sacras illas exuvias, leculo jam nominato, per nos inclusas ipsimet, cum aliorum auxilio, sepulchro novo marmoreo, cui, quod sequitur super incisum est Epitaphium, ab una: In hac tumba requiescit B. Raphael de Proszoyice Ordinis Minorum de Observantia vita et miraculis clarus anno Domini 1534 die 26 Januarij sancte mortuus. Ab altera vero parte: Hunc Joannes a Lipie Lipski Dei gratia Gnesuensis Arch'episcopus, manibus proprijs, e priori humili sepulchro levatum, in hoc nobilius ritu solenni transtulit anno Domini 1640 die 11 Novembris. Ad latus dextrum Ecclesiae seu cornu Evangelij in Navi majori Ecclesiae ejusdem deposuimus; lapidem qui super molem veteris sepulchri erectus constitit, ad illud ipsum cornu Evangelij, juxta sepulchrum et quasi ex opposito ejus collocantes, ac muro ipsi adaptantes; Deinde ostio ejusdem sepulchri, calce et lateribus per nos obstructo, imagineque ejusdem Beati e marmore eidem superposita, genibus ante sepulchrum idem provoluti, cum universa illa assistentium multitudine, Hymnum Te Deum laudamus, cum oratione, in gratiarum actionem, et altera de Sanctis omnibus, Domino, qui in Sanctis suis mirabilis est solenniter decantavimus, et insuper brevem descriptionem vitae gestorum, miraculorumque ipsius, quae haecenus a pluribus desiderabatur, ex antiquis authenticis manu scriptis per Reverendum Patrem Fridericum Szembek Soc. Jezu Sacerdotem Professum, Theologum nostrum (cujus opera singulari, in negotio hoc toto, feliciter usi sumus) accurate collectam, et a nobis ipsis revisam et collaudatam, typo vulgari sumptu nostro fecimus. In quorum omnium fidem praesentes manu Cancellarij nostri subscriptas, sigillo nostro signari fecimus. Varthae anno ab In-

XLV

carnatione Domini. Millesimo sexcentesimo quadragésimo, die duodecima mensis Novembris.

Ex Actis fori Spiritualis rescriptum, et sub sigillo Illustrissimae et Reverendissimae suae Celsitudinis extraditum.

Ph. Lipski Cantor Plocensis; ac suae Illustrissimae Celsitudinis Cancell: mpp.

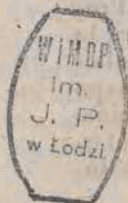
(Locus Sigilli)

Petrus Skibicki, publicus Sacra Auctoritate Apostolica, et eorundem Curiae Illustrissim. et Reverendissimae suae Celsitudinis Actorum Notarius mpp.

(33) Litanja pod liczbą I w części Modlitewnej umieszczona, a przez niewiedomego autora ułożona, jest dotąd w użyciu w kościele XX. Bernardynów w Warcie. Umieszczona tu z pisanego, nie drukowanego o ile się zdaje oryginału. Modlitwa pod liczbą II wyjęta z kopii Lipczyńskiego. Modlitwa pod liczbą III, przełożona z modlitwy po łacinie w księdze Archiwalnej klasztoru Wartskiego z r. 1725 umieszczonej. Modlitwa pod liczbą IV, pieśń pod liczbą V i Hymn pod liczbą VI napisanemi zostały przez autora niniejszego Żywotu. Modlitewka pod liczbą VII wyjęta z dziełka:
„Poczet Świętych Polskich“ (Kraków).

Ukończył w Warcie
dnia 19 Sierpnia 1858 r.

K o n i e c .



$\frac{100}{2}$ m

P I E Ś Ń

O Błogosławionym Rafale.

Na ton: jak do Ciebie Panie.

Ojczye Rafale, do Ciebie wołamy,—
Chciej nas wysłuchać, o co Cię błagamy
Chciej nas wysłuchać (powtarza się po każdej strofie.)

Racz nam uprosić, wszelkie niebios dary,
Przedstawiaj Bogu, serc naszych ofiary
Przedstawiaj etc. etc. etc.

My Ci winszujem szczęśliwości w Niebie,
Ty przybądź w pomoc gdy będziem w potrzebie
Ty przybądź etc. etc. etc.

Spraw przytém byśmy bogobojnie żyli,
W Końcu zaś w Niebie z Tobą się cieszyli.
Wkońcu etc. etc. etc.

Amen.

V. Módl się za nami Błogosławiony Rafale,
R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Błogosławiony Patronie który strzegąc dusz ludzkich od grzechów, tyle łask w Bogu dla Siebie i dla drugich wyjednałeś, Uproś nam błagamy Cię, abyśmy darów Bożych nie nadużywali, lecz przez skromne i obyczajne życie, na zbawienie zasłużyli — Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,— R. Amen.

600
Pr. Reg.
M.



109
2